



---

### **Heischelied zum Sommersonntag**

Die goldne Schnur geht um das Haus,  
Sommer, Sommer, Sommer,  
Der Winter muß zum Tor hinaus –  
So singt der kleine Pommer.  
Der Winter der muß purzeln,  
Der Saft steigt aus den Wurzeln,  
Sommer, Sommer, Sommer!

Laßt mich nicht zu lange stehn,  
Ringelrosenkasten,  
Ich muß ein Häusel weiter gehn,  
morgen woll'n wir fasten –  
Lätare ist's, ihr Leute hört:  
Der Frühling ist schon eingekehrt,  
Ringelrosenkasten!

Schöne Linden, Rotgewand –  
Das Böse von uns weiche !  
Den leidigen Tod jagt aus dem Land  
Begrabt ihn unter der Eiche.  
Scharrt ihn unter der Tonne ein,  
Daß wieder lacht der Sonnenschein –  
Das Böse von uns weiche.

Hühnerdreck und Taubenmist –  
Mag mit uns sich freuen,  
Wer nicht hart und geizig ist,  
Häcksel wir sonst streuen !  
Sonne rüst' zum Ostersprung,  
Sommer, Sommer, mach uns jung,  
Alles soll sich freuen!

# **Ein Gruß vom VSK-Vorsitzenden aus dem Hirschberger Tal**

*Christopher Schmidt-Münzberg*

Sehr geehrte Damen und Herren, liebe Vereinsmitglieder und Unterstützer unserer Arbeit,

während ich diese Zeilen schreibe, blicke ich ab und an auf die in flimmernder Hitze liegende Warmbrunner Holzschnitzschule, heute „Lehranstalt für Gestaltung“ der Stadt Hirschberg. Das wunderbare gründerzeitliche Hauptgebäude, einst Lehrstätte des prominenten Bildhauers Prof. Cecillio dell'Antonio befindet sich seit Mitte letzten Jahres in umfassender Renovierung. Gegenwärtig finden die letzten Malerarbeiten an den Hauptfassaden statt. Zug um Zug, Haus um Haus, Fassade um Fassade, wird dieser Tage im Hirschberger Tal instandgesetzt. Vor Jahren hat die Stadt einen EU-Antrag zur Revitalisierung des historischen Stadtkerns gestellt, unter anderem konnten aus diesen Mitteln Ressourcen bereitgestellt werden, um viele historische Gebäude wieder zu altem, längst verloren geglaubtem Glanz zu bringen. Offensichtlich scheint knapp über 100 Jahre nach Ende des Ersten Weltkrieges endgültig die finstere Zäsur der Geschichte des 20. Jahrhunderts überwunden zu sein. Trotz aller offenkundigen Widrigkeiten setzt sich die Europäische Idee auch am Wegesrand wahrnehmbar in der schlesischen Region durch!

Das bringt mich zum eigentlichen Thema meines Vorwortes der diesjährigen Sommerausgabe, nämlich Schloss- und Park Buchwald. Unsere neuen Vereinsräume sind mittlerweile bezugsfertig, wir hatten die Möglichkeit im Rahmen unserer letzten Vorstandssitzung einen ersten Blick in unser neues Büro zu werfen. In der nächsten Zeit werden wir das Vereinsarchiv und weitere Möblierung transferieren. Insgesamt nähert sich der große erste Bauabschnitt in Buchwald dem Ende zu. Während schon im letzten Jahr das Museum „Geheimnis des Waldes“ eröffnet worden konnte, folgt in diesem Jahr die Eröffnung der zweiten großen Dauerausstellung „Schlösser und Burgen im Hirschberger Tal“. Die beiden Ausstellungen werden eingefasst durch Künstlerwerkstätten, Veranstaltungsräume sowie rund 20 komfortable Zimmer zur Übernachtung.

Eine gute Gelegenheit, das „neue“ Buchwald kennenzulernen, ist das einwöchige Festival dell'Arte, eine interdisziplinäre Veranstaltungs- und Ausstellungsreihe aller künstlerischen Disziplinen. Namhafte Maler, Bildhauer, Fotografen stellen ihr Portfolio im Außen- und Innenbereich der Schlösser und Parks im Hirschberger Tal aus, verbunden mit Theater – und Musikveranstaltungen. Das Festival dell'Arte findet in der 2. Augusthälfte statt, Details entnehmen Sie bitte in Kürze der Website unseres Vereines [vskschlesien.de](http://vskschlesien.de). Die zweite Gelegenheit zum Kennenlernen bietet sich zu unserer Jahreshauptversammlung Anfang Oktober an. Bitte reservieren Sie rechtzeitig Zimmerkontingente in den Schlosshotels oder direkt in Buchwald. Ich

# **Przewodniczący VSK pozdrawia z Kotliny Jeleniogórskiej**

*Christopher Schmidt-Münzberg*

Szanowni Państwo, drodzy Członkowie Stowarzyszenia oraz zwolennicy naszej pracy,

pisząc te słowa, od czasu do czasu spoglądam na cieplicką szkołę snycerską, znajdująca się w migoczącym skwarze, dziś Zespół Szkół Rzemiosł Artystycznych miasta Jeleniej Góry. Przepiękny budynek główny z okresu grynderskiego, niegdyś miejsce kształcenia się wybitnego rzeźbiarza prof. Cecillia del'Antonia, poddawany jest od połowy ostatniego roku gruntownej renovacji. Obecnie trwają ostatnie prace malarskie na fasadach głównych. Stopniowo, dom po domu, fasada po fasadzie prowadzone są teraz w Kotlinie Jeleniogórskiej remonty. Przed laty miasto złożyło wniosek unijny na rewitalizację zabytkowego centrum miasta. Z tych środków można było wyasygnować źródła finansowe m.in. na przywrócenie wielu zabytkowym budowlom ich pierwotnego blasku, który wydawał się być już dawno utracony. Bez wątpienia, zaledwie ponad 100 lat od zakończenia I wojny światowej ma się wrażenie, że ostatecznie nastąpił przełom po mrocznym okresie w historii XX wieku. Pomimo wszystkich oczywistych przeciwności, idea europejska ma wyraźne poparcie również na peryferiach, w regionie śląskim.

To prowadzi mnie do właściwego tematu mojej przedmowy do tegorocznego numeru letniego, a mianowicie do zespołu pałacowo-parkowego w Bukowcu. Nasze nowe pomieszczenia dla Stowarzyszenia są tymczasem wykończone i gotowe do zajmowania. Podczas ostatniego posiedzenia Zarządu mieliśmy możliwość po raz pierwszy obejrzeć nasze nowe biuro. W najbliższym czasie przeniesiemy archiwum Stowarzyszenia oraz kolejne meble. Ogólnie rzecz biorąc, pierwszy duży etap prac budowlanych w Bukowcu dobiega końca. Podczas gdy w ostatnim roku udało się otworzyć muzeum „Tajemniczy Las“, w tym roku zostanie otwarta druga duża wystawa stała „Pałace i zamki w Kotlinie Jeleniogórskiej“. Pracownie artystyczne, pomieszczenia na różne okazje oraz około 20 komfortowych pokoi gościnnych będą stanowiły oprawę tych dwóch wystaw.

Dobrą okazją do poznania „nowego“ Bukowca jest tygodniowy Festival dell'Arte, cykl interdyscyplinarnych imprez i wystaw prezentujących różnorodne dyscypliny artystyczne. Znani malarze, rzeźbiarze i fotografo-wie wystawiają swoje portfolio na zewnątrz i wewnątrz zamków i w parkach w Kotlinie Jeleniogórskiej, przy odbywających się jednocześnie wydarzeniach teatralnych i muzycznych. Festival dell'Arte odbędzie się w drugiej połowie sierpnia. Szczegóły znajdą Państwo niebawem na stronie internetowej naszego Stowarzyszenia: [vskschlesien.de](http://vskschlesien.de). Druga okazja do poznania Bukowca nadarzy się na początku października w związku z naszym dorocznym Walnym

würde mich sehr freuen, wenn unsere Mitglieder wieder zahlreich den Weg ins Tal finden, denn die Jahresversammlung wird verbunden mit einem attraktiven Rahmenprogramm, dessen Details Sie bitte den nächsten Seiten entnehmen. Besonders erfreulich ist der Umstand, dass der bekannte Autor und Filmemacher Hans-Dieter Rutsch als VSK-Mitglied im Rahmen der Jahresversammlung eine Lesung seines Buches „Preußische Arkadien“ durchführt.

Wir sind auch mit dem Projekt „Museum Hirschberger Flieger“ auf einem guten Wege zu einem ersten Meilenstein: Um eine breitere Basis der Unterstützung zu bekommen, beabsichtigen wir eine auf die Schaffung eines Ausstellungsraumes ausgerichtete Ausstellung vorzubereiten. Es soll anhand neuester Untersuchungen im Archiv als auch schon vorhandenes Ausstellungsmaterial zusammen gefasst werden mit Fokus auf den Galgenberg und Segelflugzeug-Fabrik in Grunau. Mit einer Eröffnung dieser Ausstellung ist Anfang Oktober im Rahmen unserer Mitgliederversammlung zu rechnen. In diesem Zusammenhang möchte ich unserem Mitglied Ullrich Junker für seine unermüdlichen Recherchen Dank im Namen des Vereins aussprechen.

Wie ich schon in der letzten Ausgabe erwähnte, ist Schloss- und Parkanlage Buchwald die letzte verbundene Gesamtanlage des Hirschberger Tales, die die ursprüngliche Idee des romantischen Gesamtkunstwerkes exemplarisch wieder gibt. Dazu zählen auch die eingeschreuten Bauwerke ganz im Geschmack des beginnenden 19. Jahrhunderts. Zu Nennen sind die neogotische Gruft der Familie von Reden, ein Aussichtspunkt im Stil eines mittelalterlichen Burgfries, der schon wiederhergestellte Gartenpavillon, ein ebenfalls verlorener Wunschbrunnen sowie besonders prominent der Lieblingsplatz des Preu-

Zebraniem Członków. Proszę o rezerwowanie sobie w wyznaczonym terminie pokoi w hotelach pałacowych lub bezpośrednio w Bukowcu. Byłoby mi bardzo miło, gdyby wielu naszych Członków ponownie przybyło do Kotliny Jeleniogórskiej, gdyż doroczne zebranie będzie związane z atrakcyjnym programem ramowym, którego szczegóły znajdą Państwo na następnych stronach. Szczególnie cieszy fakt, że znany autor i filmowiec Hans-Dieter Rutsch, jako członek VSK, podczas tego dorocznego zebrania będzie miał wieczór autorski, na którym zaprezentuje swoją książkę „Das Preußische Arkadien“ [Arkadia pruska].

Jeśli chodzi o projekt „Muzeum Jeleniogórskich Lotników“, jesteśmy na dobrej drodze do pierwszego bardzo ważnego, przełomowego momentu: aby uzyskać większą możliwość wsparcia, zamierzamy zorganizować wystawę, mającą na celu stworzenie pomieszczenia wystawienniczego, lub przygotować ekspozycję muzealną. Projekt ma podsumowywać materiał wystawienniczy oparty na najnowszych badaniach w archiwum, jak również już istniejący, ze szczególnym uwzględnieniem Góry Szybowcowej i fabryki szybowców w Jeźowie Sudeckim. Otwarcia wystawy należy spodziewać się z początkiem października podczas Zebrania Członków. W tym kontekście chciałbym w imieniu Stowarzyszenia złożyć naszemu Członkowi Ullrichowi Junkerowi podziękowania za jego niestrudzoną pracę badawczą.

Jak już wspomniałem w ostatnim numerze, zespół pałacowo-parkowy w Bukowcu jest ostatnim połączonym całościowo założeniem Kotliny Jeleniogórskiej, które wzorowo odzwierciedla pierwotną ideę romantycznej syntezy sztuk (Gesamtkunstwerk). Do tego zaliczają się również wkomponowane budowle, wszystkie w duchu początku XIX wieku. Należy wspomnieć kryptę neo-



Einweihung Schlossmuseum Lomnitz 2019.03.16  
Otwarcie muzeum pałacowego w Łomnicy 2019.03.16



Einweihung Schlossmuseum Lomnitz 2019.03.17  
Otwarcie muzeum pałacowego w Łomnicy 2019.03.16

ßenkönigs Friedrich Wilhelm IV. ganz in der Nähe des Hauptschlosses gelegen, befand sich eine konvex angelegte großzügige Steinbank verbunden mit einem kleinen Wasserspiel und einer bepflanzten Ziersäule. Die sorgfältig ausbalancierte Anlage gewährte einen imposanten Blick über die Fischteiche auf das Riesengebirgspanorama. Friedrich Wilhelm IV. liebte diesen Punkt als einen der schönsten Orte im Hirschberger Tal überhaupt. Nichts liegt näher, als eine Wiederherstellung dieser romantischen Situation zu denken. Der Vorstand hat daher in der letzten Sitzung beschlossen, zunächst eine Bergung und Inventarisierung des noch vorhandenen Originalmaterials durch zu führen. Zu diesem Zweck wird ein Kleinbagger die Fragmente freilegen, sowie eine Untersuchung der vorhandenen Fundamentierung durchführen. Lesen Sie bitte in diesem Zusammenhang meinen weiterführenden Artikel in dieser Ausgabe.

Unmittelbar vor Drucklegung dieser Ausgabe erreicht mich eine erschütternde Nachricht: Piotr Napierała, der zentrale Initiator, Motivator und Mäzen des Wiederaufbaus der Buchwalder Parkanlage, ist nach langer, schwerer Krankheit im Alter von 62 Jahren in Breslau verstorben. Bitte lesen Sie den Nachruf durch den langjährigen Konservator der Riesengebirgsregion, Wojciech Kapałczyński, in dieser Ausgabe.

Weitere aktuelle Neuigkeiten, sowie wichtige Hinweise zur Mitgliederversammlung finden Sie ergänzend im folgenden Artikel unseres Ehrenvorsitzenden Karsten Riemann. Ich wünsche Ihnen erholsame Sommerstage und freue mich auf ein zahlreiches Wiedersehen im goldenen Herbst des Riesengebirges.

Ihr Christopher Schmidt-Münzberg

gotycką rodzinę von Redenów, punkt widokowy na wzór średniowiecznej wieży, nieistniejący pawilon parkowy, już odrestaurowany belweder, również utraconą studnię życzeń, w szczególności ulubione miejsce króla Prus Fryderyka Wilhelma IV. Bardzo blisko głównego pałacu znajdowała się duża wygięta kamienna ława, połączona z małą kaskadą wodną i obsadzoną ozdobną kolumną. Dokładnie wyważony układ oferował imponujący widok ponad stawami rybnymi na panoramę Karkonoszy. Fryderyk Wilhelm IV uwielbiał ten punkt jako jeden z najpiękniejszych w Kotlinie Jeleniogórskiej. Nie ma nic bardziej oczywistego niż myśl o przywróceniu tej romantycznej scenerii. Dlatego Zarząd na ostatnim posiedzeniu postanowił zabezpieczyć najpierw istniejącą jeszcze oryginalną substancję oraz przeprowadzić jej inwentaryzację. W tym celu mała koparka odkryje fragmenty oraz sprawdzi istniejące fundamenty. Proszę przeczytać na ten temat mój kolejny artykuł w tym numerze.

W trakcie pracy nad tym artykułem dotarła do mnie wstrząsająca wiadomość. Piotr Napierała, główny inicjator odbudowy założeń parkowych w Bukowcu, zmarł w wieku 62 lat, po długiej i ciężkiej chorobie. Proszę zapoznać się z jego dokonaniami spisanymi przez wieloletniego konserwatora Wojciecha Kapałczyńskiego (artykuł na str. 9-12).

Kolejne aktualne nowinki i ważne wskazówki znajdziecie Państwo dodatkowo w następnym artykule Karstena Riemanna, honorowego przewodniczącego naszego Stowarzyszenia. Życzę Państwu dużo wypoczynku w te letnie dni i cieszę się na liczne przybycie w Karkonosze w okresie złotej jesieni.

Wasz Christopher Schmidt-Münz



Blick auf die Schneekoppe von der Ornamental Farm Buchwald  
Widok na Śnieżkę w Ornamental Farm Bukowiec

# Weitere Neuigkeiten aus dem VSK

Karsten Riemann

Liebe Freunde Schlesiens und der schlesischen Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder,

die **4. Winterakademie** im Februar dieses Jahres, die der VSK gemeinsam mit Senfkornsreisen Alfred Theisen und dem Schlosshotel Wernersdorf erfolgreich durchgeführt hatte, haben viele VSK-Mitglieder, auch hinsichtlich der Einzelangebote, gut angenommen.

Ein Veranstaltung besonderer Art war am 17. März 2019 die **Einweihung des Schlossmuseums Lomnitz**. Unterstützt durch Multimedia-Technik wird zukünftig das Leben im Schloss und seinem Dominium, verteilt auf die verschiedenen Jahrhunderte seines Bestehens, nachvollziehbar dargestellt. Am Eröffnungstag verdeutlichten das sehr eindrucksvoll mehrere Darsteller in historischen Kostümen unterschiedlicher Zeitepochen.

Auch wenn unser ehemaliger Vereinsraum im Museum aufgegangen ist, haben der VSK-Vorstand und Elisabeth von Küster jedoch Einigkeit darüber erzielt, dass **Lomnitz weiterhin als eines der wichtigen Kulturzentren** unseres Vereines bestehen bleibt.

Die gute bisherige Zusammenarbeit mit der Stiftung „Tal der Schlösser und Gärten“ hat erfreulicherweise dazu beigetragen, dass der VSK **neue Räume** für unsere Vereinsarbeit in einem neu errichteten Gebäude **im Park von Schloss Buchwald** beziehen konnte. Neben der Nutzung als Büro- und Besprechungsraum ist hier auch die Unterbringung des VSK-Archivs gesichert, das verständlicherweise nach 25 Jahren trotz Digitalisierung einen erheblichen Umfang angenommen hat. Zur Zeit sind wir damit befasst, für die neuen Räumlichkeiten geeignetes Mobiliar zu finden.

So wie es für VSK-Mitglieder jetzt in dem neuen Gebäude bei Veranstaltungen **gute Übernachtungsmöglichkeiten** gibt, könnte auch über eine dort allgemein zugängliche Bibliothek nachgedacht werden. Auf jeden Fall



Einweihung Schloss-Museum 2019.03.17  
Otwarcie muzeum pałacowego w Łomnicy 2019.03.17

# Kolejne nowinki ze Stowarzyszenia VSK

Karsten Riemann

Drodzy Przyjaciele Śląska oraz śląskiej sztuki i kultury, drodzy Członkowie VSK,

**4. Akademia Zimowa**, którą Stowarzyszenie VSK zorganizowało z powodzeniem w lutym tego roku wspólnie z Senfkornsreisen Alfred Theisen i hotelem pałacowym w Pakoszowie, była dobrze przyjęta przez wielu członków VSK, również w odniesieniu do ofert indywidualnych.

Szczególnym wydarzeniem było **uroczyste otwarcie muzeum w Pałacu Łomnica** dnia 17 marca 2019 r. W przyszłości, przy zastosowaniu technologii multimedialnej, zaprezentowane zostanie w sposób zrozumiały życie w pałacu i jego dominium na przestrzeni różnych wieków. W dniu otwarcia kilkoro aktorów w strojach historycznych z różnych epok imponującą to pokazało.

Choć nasze dawne pomieszczenia Stowarzyszenia włączone zostało do muzeum, to Zarząd oraz Elisabeth von Küster doszli do jednak do porozumienia, że **Łomnica nadal pozostanie jednym z ważnych centrów kulturowych** naszego Stowarzyszenia.

Dotychczasowa dobra współpraca z Fundacją Doliny Pałaców i Ogrodów na szczęście przyczyniła się do tego, że Stowarzyszenie VSK w celu naszej pracy mogło wprowadzić się do **nowych pomieszczeń w nowo wybudowanym budynku w parku pałacowym w Bukowcu**. Oprócz możliwości korzystania z pomieszczenia biurowo-konferencyjnego zagwarantowane jest umieszczenie tu archiwum Stowarzyszenia, które, co zrozumiałe, po 25 latach, pomimo cyfryzacji, przybrało znaczne rozmiary. Obecnie staramy się znaleźć odpowiednie meble do nowych pomieszczeń.

Skoro w nowym budynku istnieją teraz **dobre możliwości noclegowe** dla Członków VSK podczas imprez, można by było pomyśleć o bibliotece, ogólnie dostępnej. W każdym razie jest już zapewnione, że następne



Einweihung Schlossmuseum Lomnitz 2019.03.17  
Otwarcie muzeum pałacowego w Łomnicy 2019.03.17



Flugtag des Aero Clubs J.G. auf d.Fliegerberg 2019.06.16  
Dzień lotnika Aeroklubu J.G. na Górze Szybowcowej 2019.06.16



Beim ehem. Piloten Stanisław Blasiak 2019.06.16  
U byłego pilota Stanisława Błasiaka 2019.06.16

ist bereits gesichert, dass die nächste **VSK-Mitgliederversammlung am 5. Oktober 2019** in einem der unteren Säle dieses Hauses stattfinden kann.

Der Vorstand widmete sich in der letzten Vorstandssitzung Mitte Juni einem **neuen Projekt, der Wiederherstellung eines besonderen historischen Ensembles mit Riesengebirgsblick im Buchwalder Schlosspark**, dessen Mittelpunkt eine steinerne Bank einst war. Wir hoffen, mit diesem kleinen Projekt dazu beitragen zu können, dem historischen Landschaftspark mit seinen vielen idyllischen Teichen wieder zu altem Glanz zu verhelfen, wie er ursprünglich vom Grafen Friedrich Wilhelm Reden geschaffen worden war.

Andere begonnene VSK-Projekte kommen leider nur langsam voran. Das ist, soweit es zum Beispiel um die Wiedererrichtung des **Holtei-Denkmales** in Breslau geht, der veränderten schwierigeren politischen Situation geschuldet, zum anderen benötigen größere Vorhaben, wie z. B. die Idee, auf dem **Grunauer Fliegerberg ein Segelflugmuseum zu errichten**, viel Verhandlungszeitraum. Zu letzterem hat Ullrich Junker in diesem Heft die Geschichte der Segelfliegerei im Hirschberger Tal nach dem 1. Weltkrieg wieder in Erinnerung gerufen. Außerdem plant der VSK-Vorstand, eine bereits mehrfach gezeigte **Ausstellung über die Pioniere der Segelfliegerei** mit einem neuen Schwerpunkt zu konzipieren. Wir haben nunmehr in dem ehemaligen Flugkapitän und Ehrenmitglied des Hirsch-

**Zebranie Członków dnia 5 października 2019 r.** może odbyć w jednej z dolnych sal tego budynku.

Na ostatnim posiedzeniu w połowie czerwca Zarząd zaangażował się w **nowy projekt – odtworzenie zabytkowego kompleksu z widokiem na Karkonosze w parku pałacowym w Bukowcu**, w którego centralnym punkcie stała dawniej kamienna ława. Mamy nadzieję, że dzięki temu małemu projektowi będziemy mogli przyczynić się do przywrócenia dawnego blasku zabytkowemu parkowi krajobrazowemu z licznymi idyllicznymi stawami, tak jak był on początkowo stworzony przez hrabiego Fryderyka Wilhelma von Redena.

Niestety, inne rozpoczęte projekty VSK postępują powoli. Jest to spowodowane, po pierwsze, w przypadku odbudowy **pomnika Holteia** we Wrocławiu, zmienioną i trudniejszą sytuacją polityczną, po drugie, większe projekty, jak np. pomysł wybudowania na **Górze Szybowcowej w Jeźowie Sudeckim** muzeum szybownictwa, wymagają wielu negocjacji. Odnośnie ostatniego projektu, Ullrich Junker przypomniał w tym numerze historię szybownictwa w Kotlinie Jeleniogórskiej po I wojnie światowej. Ponadto Zarząd VSK planuje przygotować pod nowym kątem **wystawę o pionierach szybownictwa**, która już kilkakrotnie była pokazywana. W osobie Stanisława Blasiaka, byłego kapitana lotnictwa i honorowego członka jeleniogórskiego aeroklubu, znaleźliśmy teraz ważnego sprzymierzeńca tego wielkiego projektu. Mamy zatem



VSK-Besuchergruppe vor Schloss Lehnhaus  
Członkowie VSK podczas wycieczki do Pałacu Lenno



VSK-Mitglieder vor Schloss Lomnitz  
Członkowie VSK przed Pałacem Łomnicą

berger Aero-Clubs Stanisław Blasiak einen wichtigen Be-fürworter dieses großen Projekts gefunden. Daher hoffen wir, dass er, der in seinem Privathaus bereits ein kleines Museum über seine aktive Zeit betreibt, uns auf den einzelnen Etappen bei der Verwirklichung unseres Vorhabens aktiv begleiten kann.

Wir laden Sie wieder herzlich ein, an unserer diesjährigen **Jahrestagung vom 4. bis 7. Oktober 2019 im Hirschberger Tal** teilzunehmen.

Das vorläufige Programm sieht folgende Abläufe vor:

- Fr., 04. Okt. 2019 – Anreise
- 19.00 Uhr      Gemeinsames Abendessen im „Alten Stall“ des Dominiums Lomnitz,  
anschließend Lesung des Fernsehredakteurs und Schriftstellers Hans-Dieter Rutsch „Das Preußische Arkadien“
- Sa., 05. Okt. 2019
- 10.30 Uhr      VSK-Mitgliederversammlung in Buchwald  
anschließend Mittagsimbiss
- 15.00 Uhr      Führung samt Spaziergang durch den in großen Teilen wieder hergerichteten Landschaftspark Buchwald
- 18.00 Uhr      Rustikales polnisches Abendessen im neuen „Schafstall“ des Parks von Buchwald anschließend
- 20.00 Uhr      Konzert des Carl Maria von Weber – Gitarrenorchesters
- So. 06.Okt. 2019
- Rundfahrt durch das Katzbachtal und auf den Grunauer Fliegerberg,  
anschließende Besichtigung der ehemaligen Segelflugmanufaktur in Grunau
- 18.00 Uhr      Abendessen in Lomnitz  
anschließend Vortrag von Christopher Schmidt-Münzberg und Franz Friedrich Prinz von Preußen über den Graf Reden sowie zur Bedeutung der romantischen Gartengestaltung im Hirschberger Tal
- Mo. 07.Okt. 2019 – Abreise

Eine besondere angenehme Überraschung steht unserem VSK noch bevor. Aber darüber berichten wir frühestens bei der Jahrestagung.

Allen Lesern wünsche ich eine schöne Sommerzeit bei erträglichen Temperaturen.

Ihr Karsten Riemann

nadzieję, że ten, który w swoim prywatnym domu prowadzi już małe muzeum o okresie swojej aktywności, będzie mógł aktywnie wspierać nas na poszczególnych etapach realizacji tego projektu.

Ponownie serdecznie zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w tegorocznej konferencji, która odbędzie się w dniach **od 4 do 7 października 2019 r. w Kotlinie Jeleniogórskiej**.

Program tymczasowy przewiduje następujące punkty:

- piątek, 4 października 2019 – przyjazd  
19:00              Wspólna kolacja w „Starej Stajni“  
Dominium Łomnica  
następnie wieczór autorski z redaktorem telewizyjnym i pisarzem Hansem-Dieterem Rutschem „Das Preußische Arkadien“
- sobota, 5 października 2019  
10:30              Zebranie Członków VSK w Bukowcu  
następnie lunch  
15:00              Zwiedzanie z przewodnikiem oraz spacer po parku krajobrazowym w Bukowcu, którego duża część została odrestaurowana  
18:00              Rustykalna polska kolacja w nowej „Owczarni“ w parku w Bukowcu  
20:00              Koncert orkiestry gitarowej im. Carla Marii von Webera
- niedziela, 6 października 2019  
18:00              Wycieczka doliną Kaczawy oraz na Górę Szybowcową w Jeźowie Sudeckim, następnie zwiedzanie dawnego zakładu szybowcowego w Jeźowie Sudeckim  
Kolacja w Łomnicy, następnie prelekcja Christophera Schmidta-Münzberga oraz Franza Friedricha, księcia Prus, na temat hrabiego Redena oraz znaczenia romantycznego projektowania ogrodów w Kotlinie Jeleniogórskiej
- poniedziałek, 7 października 2019 – odjazd

Szczególna miła niespodzianka dla naszego VSK jeszcze przed nami. Ale poinformujemy o tym najwcześniej na dorocznej konferencji.

Wszystkim czytelnikom życzę miłego okresu wakacyjnego przy znośnych temperaturach.

Wasz Karsten Riemann

# Piotr Napierała

Wojciech Kapałczyński

**- Ein leidenschaftlicher Denkmalschützer  
ist von uns gegangen (\* 1957 † 2019) -**

Am 6. Juli 2019 starb er nach langer Krankheit in Breslau, Mag.-Ingenieur Piotr Napierała. Konstrukteur, Designer und Forscher historischer Architektur. Er war Autor vieler Projekte und Verfasser zahlreicher Publikationen, darunter Monographien über Schlösser in Klitschdorf/Kliczków, Paulinum in Hirschberg/Jelenia Góra und Schildau/Wojanów im Hirschberger Tal, sowie wesentlicher Förderer der Idee, Denkmäler als wichtiger Bestandteil des europäischen Kulturerbes zu schützen.

Geboren wurde Piotr Napierała am 20. Januar 1957 in Kempen/Kępno. Nach dem Abitur an einem Gymnasium in Breslau/Wrocław absolvierte er erfolgreich ein Studium zum Bauingenieur an der Technischen Universität (TU) Wrocław, anschließend ein Aufbaustudium zur Restaurierung historischer Stadtkomplexe am Fachbereich Architektur der TU Breslau, der sich der Aufwertung städtischer historischer Komplexe widmet.

Seine berufliche Tätigkeit begann er 1983 im Bereich Schutz und Rettung von Denkmälern 1983 im Staatsbetrieb Pracownie Konserwacji Zabytków in Breslau, danach war er als wissenschaftlicher Mitarbeiter an der Fakultät für Bauwesen der Technischen Universität Wrocław beschäftigt. Seit 1988 arbeitete Napierała in der Bau- und Denkmalpflegefirma Integer SA, wo er die Positionen des Generaldirektors und des stellvertretenden Vorstandsvorsitzenden bekleidete. Seit 2007 war er Geschäftsführer der Firma Castellum.

Seinen Beruf verstand er auch als eine soziale „Berufung“; unter anderem durch die Schaffung von Vereinen und Organisationen, die die Idee des Denkmalschutzes in der Bevölkerung populär machten. In den Jahren 2002 bis 2011 war er Präsident der schlesischen Niederlassung des Verbandes der Denkmalpfleger und in den Jahren 2008 bis 2018 Vizepräsident des Hauptvorstands sowie Präsident der Stiftung für das Tal der Schlösser und Gärten des Hirschberger Tals. Die Firma Castellum und die Stiftung begannen in der Folge in Schlesien mit beispiellosen Maßnahmen zum Schutz und der Förderung des kulturellen und architektonischen Erbes in dieser für Europa so wichtigen Region, die in Polen einzigartig ist.

Piotr Napierała veröffentlichte Beiträge in den Fachzeitschriften *Wiadomości Konserwatorskie* und *Renowacje Zabytków*, sowie in der lokalen Presse über die Schlösser des Hirschberger Tals. Er war Mitorganisator von Konferenzen über Schlösser und Burgen des Hirschberger Tals in den Schlössern Lomnitz/Łomnica, Hirschberg/Jelenia Góra und Schildau/Wojanów. Das Phänomen des „schlesischen Elysiums“, wie dieses kleine Gebiet Niederschlesiens in der Romantik genannt wurde, faszinierte

# Piotr Napierała

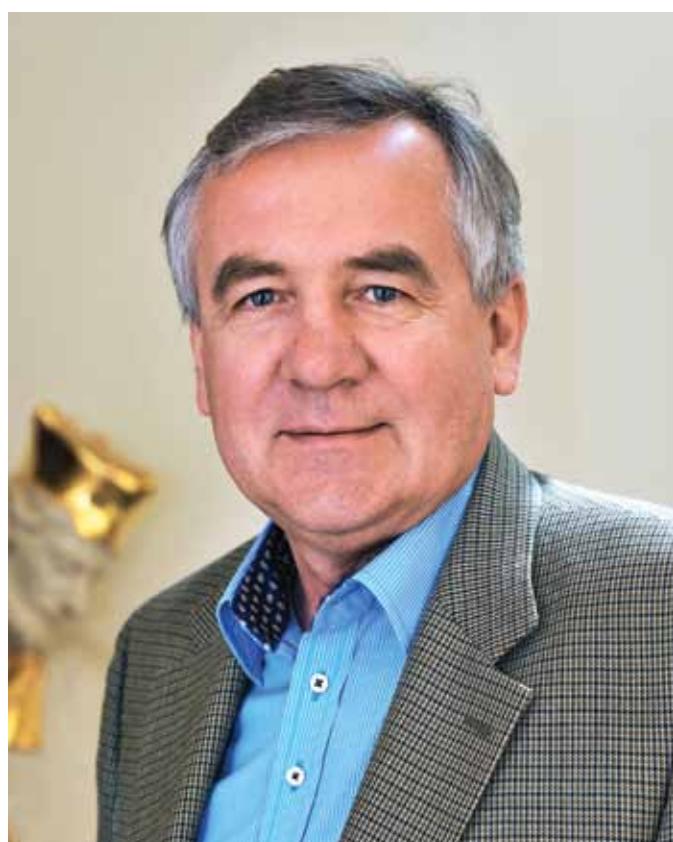
Wojciech Kapałczyński

**- Odszedł od nas oddany miłośnik zabytków  
(\* 1957 † 2019) -**

W dniu 6 lipca 2019 roku zmarł we Wrocławiu po długiej chorobie mgr inż. Piotr Napierała. Konstruktor, projektant i badacz architektury zabytkowej. Autor wielu projektów przede wszystkim o budowlach rezydencjalnych oraz wielu publikacji, w tym monografii pałaców w Kliczkowie, Paulinum w Jeleniej Górze i Wojanowie w Kotlinie Jeleniogórskiej. Propagator idei ochrony zabytków, jako istotnej części dziedzictwa kulturowego.

Urodził się 20 stycznia 1957 roku w Kępnie. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu, Wydziału Budownictwa Politechniki Wrocławskiej oraz Podyplomowego Studium na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, poświęconego rewitalizacji miejskich zespołów zabytkowych. Pracę przy ochronie i ratowaniu zabytków rozpoczął w 1983 roku w Przedsiębiorstwie Państwowym Pracownie Konserwacji Zabytków we Wrocławiu, następnie zatrudniony był jako pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Budownictwa Politechniki Wrocławskiej. Od 1988 roku pracował w firmie budowlano-konserwatorskiej Integer SA, gdzie zajmował stanowisko dyrektora generalnego i wiceprezesa zarządu. Od 2007 roku był prezesem firmy Castellum.

Przez całe dorosłe życie traktował swój zawód



Piotr Napierała (\* 1957 † 2019)  
Piotr Napierała (\* 1957 † 2019)



Bildungs- und Kulturzentrum der Ornamental Farm Buchwald  
entstanden auf Initiative von Piotr Napierała  
Centrum Edukacyjno-Kulturalne (Ornamental Farm Bukowiec)  
zrealizowano z inicjatywy Piotra Napierały

ihn bis zuletzt. Für seine Öffentlichkeitsarbeit begründete er den Vergleich der Denkmäler des Hirschberger Tals mit den berühmten Burgen an der Loire in Frankreich. Die Dynamik und Überzeugungskraft von Napierała trug dazu bei, dass 11 Park- und Schlossanlagen in die prestigeträchtige Liste der Denkmäler der Geschichte der Republik Polen aufgenommen wurden. Die feierliche Eintragung wurde am 2. Februar 2012 im Präsidentenpalast in Warschau vollzogen.

Die Freude über seinen persönlichen Erfolg, an dem er beteiligt war, ermutigte Piotr, weitere Maßnahmen zu ergreifen, um dieses Gebiet in die UNESCO-Welterbelis-

jaką służbę społeczną, stąd zaangażowanie w tworzenie stowarzyszeń i funkcji, które popularyzowały idee ochrony zabytków. W latach 2002–2011 pełnił funkcję prezesa Śląskiego Oddziału Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, a w latach 2008–2018 wiceprezesa Zarządu Głównego oraz prezesa Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej. Firma Castellum i Fundacja podjęła aktywną na niespotykaną na Dolnym Śląsku działalność edukacyjną i popularyzatorską. Wspierała instytucje zajmujące się ochroną i promowaniem dziedzictwa kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej.

Piotr Napierała pisał na temat rezydencji pałacowych Kotliny Jeleniogórskiej w Wiadomościach Konserwatorskich, Renowacjach Zabytków, a także w lokalnej prasie. Współorganizował konferencje poświęcone pałacom i zamkom Kotliny Jeleniogórskiej w pałacach w Łomnicy, w Jeleniej Górze i Wojanowie. Zafascynował się fenomenem Śląskiego Elizjum, jak nazywano w okresie romantycznym ten niewielki obszar Dolnego Śląska. Dla promocji wymyślił porównanie zabytków Kotliny Jeleniogórskiej do słynnych zamków nad Loarą we Francji. Dar przekonywania jaki Piotr posiadał, zaowocował wpisaniem 11 założeń parkowo-pałacowych na prestiżową listę Pomników Historii. Uroczystość wręczenia dyplomu – tytułu nastąpiła 2 lutego 2012 roku w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Radość z osiągniętego osobistego sukcesu, w który był zaangażowany, dopingowała Piotra do kolejnych działań w celu wpisania tego obszaru na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Tej sprawie poświecił



Schloss Schildau, das auf Initiative von Piotr Napierała in eine Hotelanlage mit Restaurantbetrieb umgewandelt wurde  
Pałac Wojańów przekształcono w obiekt hotelowo-restauracyjny z inicjatywy Piotra Napierały

te aufzunehmen. Er widmete diesem Thema einen großen Teil seines sozialen Engagements. Napierała ließ sich von der mangelnden universellen Anerkennung dieses einzigartigen Ortes nicht entmutigen. Um diese Bemühungen zu unterstützen, erfand und organisierte er ab 2012 das Festival dell'Arte, eine interdisziplinäre Veranstaltung der schaffenden Kunst. Anfänglich nur in Schildau/Wojanów, entwickelte sich die Veranstaltung in den letzten Jahren zu einem zentralen Event im Hirschberger Tal, an dem sich in der Folgezeit dann auch die Besitzer der Schlösser aus Fischbach/Karpniki, Lomnitz/Łomnica, Stonsdorf/Stanišów und den Verband der Riesengebirgsgemeinden in Buchwald/Bukowiec beteiligten. Buchwald, als Herz der Stiftung der Schlösser und Gärten, war Napierała besonders wichtig. Dorthin verlegte er das Büro der Stiftung „Tal der Schlösser und Gärten des Hirschberger Tals“ und begann ab 2013 mit der Restaurierung der verfallenen, teilweise verbrannten Vorwerke und des über hundertzwanzig Hektar großen Parks. Zu seinen Lebzeiten wurde das Belvedere, das sogenannte Teehaus, die Abtei-Ruine, sowie die „Fischerhütte“ und der Aussichtsturm instandgesetzt oder rekonstruiert. Der Erfolg seiner Arbeit brachte Piotr sichtbare Freude und Stolz, als er seine Gäste und Freunde durch den Park führte. Im Jahr 2016, bei der Eröffnung des Buches „Kulturlandschaft der Region Hirschberger Tal“, sagte er... „Ich hoffe, dass wir gegen Jahresende in der Lage sein werden, dass das Tal zusammen mit seiner natürlichen Umgebung als offizieller polnischer Kandidat für die Eintragung in die UNESCO Welterbeliste präsentiert wird.



Restaurierte Scheune der Ornamental Farm Buchwald,  
ein Ort kultureller Veranstaltungen  
Artystyczna Stodoła stanowi jeden z obiektów  
Ornamental Farm Bukowiec

ogromną część swojej energii społecznej. Nie zrażał się brakiem powszechnego uznania dla tego wyjątkowego miejsca. Dla podbudowania tych dążeń wymyślił i wspólnie organizował od 2012 roku Festiwal dell'Arte, najpierw tylko w Wojanowie, a w latach następnych zaprosił do udziału właścicieli pałaców w Karpnikach, Łomnicy, Stanišowie oraz Związek Gmin Karkonoskich w Bukowcu. Z tą ostatnią miejscowością związał się najbardziej. Przeniósł tam biuro Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej i od roku 2013 rozpoczął rewitalizację zrujnowanego, częściowo spalonego folwarku oraz ponad stu hektarowego założenia parkowego. Za życia odrestauro-



Das Schloss Paulinum wurde auf Initiative von Piotr Napierała in ein Hotel- und Restaurantgebäude umgewandelt  
Pałac Paulinum przekształcono w obiekt hotelowo-restauracyjny z inicjatywy Piotra Napierały



Piotr Napierała mit dem Präsidenten der Republik Polen Bronisław Komorowski im Schloss Paulinum während einer Konferenz 2013 über Niederschlesien, die dank EU-Mitteln – ermöglicht wurde  
Piotr Napierała z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim w Pałacu Paulinum, podczas konferencji „Dzięki funduszom unijnym – Dolnośląskie w góre”, 2013 r.



Staatsminister im Präsidialamt des Präsidenten der Republik Polen Maciej Klimczak mit Piotr Napierała 2013 während eines Kongresses für Kulturtourismus im Schloss Schildau  
Minister Maciej Klimczak – Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP z Piotrem Napierałą podczas Kongresu Turystyki Kulturowej w Pałacu Wojanów, 2013 r.

Leider hat die schwere Krankheit diese Bemühungen unterbrochen.

Es ist unmöglich, alle seine Leistungen in diesem kurzen Nachruf zu würdigen. Er hatte die außergewöhnliche Fähigkeit, einen fruchtbaren Dialog zwischen Denkmalpflegern und Bauherren zu führen - eine grundlegende Voraussetzung für den Schutz von Kulturgütern - und dazu ein großes Organisationstalent. Aus dieser Zusammenarbeit sind zahlreiche Denkmalschutzprojekte entstanden. Dies sind sowohl die wertvollsten Denkmäler in Polen als auch im Ausland. Der besondere Schwerpunkt seines Tätigkeitsbereichs war jedoch schon immer Niederschlesien und hier befinden sich die meisten Castellum-Projekte. Ich möchte hier nur einige Projekte aus dem Zuständigkeitsbereich der Wojewodschaftlichen Denkmalschutzbehörde in Hirschberg nennen: vor allem die Renovierung des Zisterzienserklosters zusammen mit der Peterskirche in Hirschberg, aber auch die Zisterzienserabtei mit der Basilika der Himmelfahrt der Jungfrau Maria in Grüssau/Krzeszów und Hirschberg, die Kirchen in Schildau/Wojanów und Hirschberg, die Burg in Lähn/Wleń, die Wehrmauern in Greiffenberg/Gryfów Śląski, das Rathaus und das Theater in Hirschberg, die Wassermühle in Fischbach/Karpniki und eine Villa in Schreiberhau/Szklarska Poręba.

Für seine Kollegen war er ein angenehmer Gesprächspartner, beeindruckte mit der Fähigkeit der plastischen Darstellung auch komplexer Zusammenhänge. Gutherzig und sympathisch, von seinen Vertrauten Mentor genannt. Er verfügte über umfassende Kenntnisse und eine eiserne Disziplin, die ihm bei der Arbeit halfen, und er führte sie bis in die letzten Tage seines Lebens äußerst zuverlässig und leidenschaftlich aus. Ich persönlich verlor meinen Freund und das Tal einen hervorragenden Patron zum Schutz seiner Denkmäler.

Auf dem Friedhof im Breslauer Stadtteil Zimpel/Sępolno verabschiedeten wir uns von einem herausragenden Mann, einem Intellektuellen, einem modernen Patrioten im besten Sinne des Wortes, einem Freund von Denkmälern.

wał pawilon parkowy tzw. Herbaciarnię, zrewaloryzował ruiny tzw. Opactwa, zrekonstruował „Dom Rybaka”, Wieżę widokową oraz budynek Owczarni. Efekty pracy przyniosły Piotrowi widoczną radość i dumę gdy oprowadzał po parku gości i przyjaciół. W roku 2016 w czasie wernisażu książki „Krajobraz Kulturowy Rejonu Kotliny Jeleniogórskiej” mówił... „Mam nadzieję, że pod koniec roku złożymy wniosek, by Dolina wraz z jej przyrodniczym otoczeniem stała się oficjalną polską kandydaturą do UNESCO”. Niestety brutalna choroba przerwała te starania.

Nie sposób wymienić wszystkich Jego dokonań. Posiadał również niezwykłą umiejętność prowadzenia dialogu z konserwatorami i inwestorami – stanowiącymi podstawowe ogniwo w ochronie dóbr kultury i wielki talent organizacyjny. Efektem tej współpracy były liczne realizacje konserwatorskie. Są to zarówno najcenniejsze polskie zabytki w kraju, ale także poza granicą. Obszarem szczególnej aktywności spółki pozostał jednak zawsze Dolny Śląsk i tu znajduje się najczęściej realizacji firmy Castellum. Wymienię chociażby te z obszaru działania Delegatury WUOZ w Jeleniej Górze, to przede wszystkim renowacja zespołu Opactwa Cystersów wraz z Bazyliką pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie i w Jeleniej górze, kościół w Wojanowie i Jeleniej Górze, zamek we Wleniu, mury obronne w Gryfowie Śląskim, ratusz i teatr w Jeleniej Górze, Młyn wodny w Karpnikach i willa w Szklarskiej Porębie.

Dla kolegów był lubianym towarzyszem spotkań, imponując umiejętnością barwnego opowiadania. Życzliwy i przyjacielski, przez bliskich nazywany mentorem. Posiadał rozległą wiedzę i intuicję, która pomagała mu w pracy, a wykonywał ją niezwykle rzetelnie i z pasją do ostatnich dni życia. Straciłem osobiście Przyjaciela, a Kotlina wybitnego lidera w ochronie jej zabytków.

Na cmentarzu na Sępolnie tłumy pożegnały Wybitnego Człowieka, intelektualistę, współczesnego Patriotę w najlepszym tego słowa znaczeniu, Przyjaciela zabytków. Pozostaną piękne wspomnienia i pustka, którą trudno będzie wypełnić.

# Gedenktafeln für Paul Löbe in Liegnitz/Legnica

Jürgen Karwelat

## - Erinnerung an einen großen Schlesier -

Am 15. Dezember 2018 war es so weit: Die Gedenktafeln für den langjährigen Reichstagspräsidenten Paul Löbe wurden an seiner Geburtstätte eingeweiht. Konkreter Anlass war der 143. Geburtstag von Paul Löbe, der am 14. Dezember 1875 in Haus Kohlmarkt 5 geboren wurde. Das Geburtshaus steht nicht mehr. Stattdessen befindet sich hier ein Neubau mit Eigentumswohnungen.

An der heutigen Adresse ulica Ignacego Paderewskiego 11/ulica Partyzantów versammelten sich ca. 35 Personen. Von der Idee bis zur Anbringung der mit polnischer und deutscher Sprache versehenen Tafeln aus schlesischem Marmor waren etwa fünf Jahre vergangen.

Es war neben dem stellvertretenden Stadtpräsidenten, Herrn Krzysztof Duszkiewicz, auch der deutsche Generalkonsul aus Breslau, Herr Neumann, anwesend. Daneben waren als Vertreter der deutschen Minderheit Herr Bernard Gaida und Herr Damian Stepaniak erschienen und weitere Bürger der Stadt. Auch das Vorstandsmitglied des VSK, Wolfgang Thust, der die Marmorplatten ausgesucht und gestaltet hatte, war anwesend. Aus Berlin war eine kleine Delegation der Berliner Geschichtswerkstatt, zusammen Frau Mechthild Rawert, Bundestagsabgeordnete für die SPD bis 2017, angereist. In den kurzen Reden wur-



Paul Löbe  
Paul Löbe

# Tablice pamiątkowe dla Paula Löbego w Legnicy

Jürgen Karwelat

## - Pamięć o wielkim Ślązaku -

Dnia 15 grudnia 2018 r. nadszedł ten moment: tablice pamiątkowe upamiętniające dugoletniego prezydenta Reichstagu Paula Löbego odsłonięto w miejscu jego urodzenia. Konkretną okazją była 143. rocznica urodzin Paula Löbego. Na świat przyszedł dnia 14 grudnia 1875 r. w domu przy Kohlmarkt 5, który już nie istnieje. Na jego miejscu znajduje się nowy budynek z mieszkaniemi właściowymi.

Pod dzisiejszym adresem przy ul. Ignacego Paderewskiego 11 od strony ul. Partyzantów, zgromadziło się ok. 35 osób. Minęło prawie pięć lat od chwili, gdy zrodził się pomysł umieszczenia tutaj tablic ze śląskiego marmuru w języku polskim i niemieckim.

Obecni byli, oprócz wiceprezydenta miasta, pana Krzysztofa Duszkiewicza, również Konsul Generalny Niemiec z Wrocławia, pan Neumann. Ponadto pojawiły się przedstawiciele mniejszości niemieckiej, pan Bernard Gaida i pan Damian Stepaniak, oraz inni mieszkańców miasta. Obecny był również Członek Zarządu VSK, Wolfgang Thust, który wybrał i zaprojektował marmurowe płyty. Z Berlina przybyła mała delegacja stowarzyszenia Berliner Geschichtswerkstatt, wraz z panią Mechthild Rawert, posłanką Bundestagu, do roku 2017, z ramienia SPD. W krótkich przemówach podkreślano szczegółowo, że Paul Löbe już w latach 20. XX wieku myślał ponadnarodowo i opowiadał się za utworzeniem „Stanów Zjednoczonych Europy”.

### Początki

W roku 2012 spędzilem wraz z moją żoną Kirsten Boże Narodzenie w Legnicy. Chodziliśmy po mieście, czerpiąc informacje o nim oczywiście z lektury. Wiedzieliśmy więc, że polityk SPD i prezydent Reichstagu urodził się w Legnicy. Nie znaliśmy jednak konkretnego adresu. Zainteresowaliśmy się tym człowiekiem przede wszystkim dlatego, że jest on nadal obecny w politycznym życiu codziennym Berlina. Budynek, w którym obradują komisje niemieckiego Bundestagu, nosi nazwę Dom im. Paula Löbego, ulica przy której położony jest ten dom, to „Paul-Löbe-Allee”. W Berlinie znajduje się szkoła im. Paula Löbego. Wreszcie długotrwali berliński poseł Bundestagu został Honorowym Obywatelem Miasta Berlina. Pochowany jest na leśnym cmentarzu w Berlinie – Zehlendorf. Wystarczająco dużo powodów, aby zbudować mentalny most pomiędzy Berlinem a Legnicą, pomiędzy Niemcami a Polską.

Poznaliśmy Jürgena Gretschela, przewodniczącego Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Legnicy. Z archiwum państwowego zdobył dla nas akt urodzenia Paula Löbego i zachęcił do nawiązania kontaktu z prezydentem miasta, panem Tadeuszem Krzakow-

de besonders hervorgehoben, dass Paul Löbe schon in den 1920er Jahren transnational gedacht hat und sich für „Vereinigte Staaten von Europa“ einsetzte.

### Die Vorgeschichte

Meine Frau Kirsten und ich hatten Weihnachten 2012 in Liegnitz verbracht, die Stadt durchstreift und uns natürlich auch durch Lektüre über die Stadt informiert. So wussten wir, dass der SPD-Politiker und Reichstagspräsident in Liegnitz geboren war, eine konkrete Adresse hatten wir aber nicht. Unser Interesse galt diesem Mann vor allem, weil er heute noch in Berlin im politischen Alltag präsent ist. Das Gebäude, in dem die Ausschüsse des Deutschen Bundestags tagen, heißt „Paul-Löbe-Haus“, die Straße, an dem das Haus liegt, hat den Namen „Paul-Löbe-Allee“. Es gibt in Berlin eine „Paul-Löbe-Schule“. Schließlich war der langjährige Berliner Bundestagsabgeordnete Ehrenbürger Berlins. Und er ist auf dem Waldfriedhof in Berlin-Zehlendorf beerdigt. Grund genug, eine geistige Brücke zwischen Berlin und Liegnitz, zwischen Deutschland und Polen, zu schlagen.

Wir lernten Jürgen Gretschel, den Vorsitzenden der deutschen soziokulturellen Gesellschaft in Liegnitz, kennen. Er hat uns im Herbst 2013 die Geburtsurkunde von Paul Löbe aus dem Staatsarchiv besorgt und uns zugeredet, mit dem Stadtpräsidenten, Herrn Tadeusz Krzakowski, wegen einer Erinnerungstafel für Paul Löbe Kontakt aufzunehmen. Auf den offiziellen Brief der Berliner Geschichtswerkstatt vom 8. April 2017 reagierte der Stadtpräsident positiv und schlug sogar vor, die Tafeln schon zum 50. Todestag Paul Löbes, also am 3. August 2017, einzuhüpfen. Dies war nun etwas zu „sportlich“, alles in drei Monaten zu schaffen. Hatten wir zuerst daran gedacht, zwei etwa 1,90 Meter hohe Stelen auf einer Freifläche in der Ulica Partyzantow aufzustellen, mussten wir feststellen, dass es dafür dreier Genehmigungen und auch noch der Zustimmung des Stadtparlaments bedurfte. So entschieden wir uns für die kleinere Lösung, nämlich die „Tafellösung am Haus“. Und auch das haben wir in der noch zur Verfügung stehenden Zeit nicht geschafft. Nachdem wir einem polnischen Architekten eine notariell beglaubigte Vollmacht erteilt hatten, im Namen der Berliner Geschichtswerkstatt die notwendigen Anträge zu stellen, konnte es endlich losgehen. Es dauerte dann aber doch noch ein Jahr, bis wir die Genehmigungen der Hauseigentümer, einer Wohnungseigentümergemeinschaft, und die Genehmigungen der Bauverwaltung der Stadt und des Stadtkonservators bekamen. Dabei war uns das Team des Hotels Gwarna unter Leitung des deutschen Eigentümers Wolfgang Henneberg sehr behilflich.

Inzwischen hatten wir durch Spendenaufrufe, insbesondere bei SPD-Bundestagsabgeordneten, genügend Geld zusammen, um das Projekt finanzieren zu können. Als Mitstreiterin konnten wir insbesondere die Berliner Bundestagsabgeordnete Mechthild Rawert gewinnen. Wir konnten auch den Bundestagspräsidenten Dr. Wolfgang Schäuble und den SPD-Bundesvorstand von dem Projekt überzeugen, die zusammen den Großteil der Finanzierung übernommen haben.

skim, w związk u z tablicą upamiętniającą Paula Löbego. Prezydent miasta pozytywnie zareagował na oficjalny list stowarzyszenia Berliner Geschichtswerkstatt z dnia 8 kwietnia 2017 r. i nawet zaproponował odsłonięcie tablic w 50. rocznicę śmierci Paula Löbego, czyli 3 sierpnia 2017 r. Termin był zbyt „sprinterski“, aby zdążyć ze wszystkim w trzy miesiące. Początkowo mieliśmy pomysł ustawienia dwóch steli pamiątkowych o wysokości ok. 1,90 m na terenie niezabudowanym przy ulicy Partyzantów. Musieliśmy przy tym uwzględnić, że wymagane są trzy pozwolenia, a także zgoda rady miasta. Zdecydowaliśmy się więc na prostsze rozwiązanie – tablice na budynku. Ale nawet tego nie zdążyliśmy zrealizować w czasie, jakim dysponowaliśmy. Po udzieleniu polskiemu architektowi pełnomocnictwa uwierzytelnionego notarialnie, aby w imieniu stowarzyszenia Berliner Geschichtswerkstatt złożył stosowne wnioski, można było w końcu zacząć działać. Minał jednak rok, zanim otrzymaliśmy pozwolenia właścicieli budynku, spółki mieszkaniowej oraz pozwolenie wydziału budownictwa miasta i miejskiego konserwatora. Bardzo pomocny był również personel hotelu Gwarna, który prowadzi niemiecki właściciel, Wolfgang Henneberg.

Tymczasem, dzięki akcji zbierania datków, szczególnie wśród posłów Bundestagu z ramienia SPD, pozyskaliśmy dość dużo pieniędzy, aby móc sfinansować projekt. Udało nam się zjednać sojuszniczkę, berlińską posłankę Bundestagu, Mechthild Rawert. Mogliśmy również przekonać do projektu prezydenta Bundestagu, dra Wolfganga Schäublego, oraz prezydium frakcji SPD w Bundestagu, którzy wspólnie przejęli większość kosztów.

### Dla pokoju w Europie

W trakcie odsłonięcia tablic mogłem podziękować wielu osobom, ale niestety nie Jürgenowi Gretschelowi, który dzięki odnalezieniu aktu urodzenia miał istoty wkład w projekt. Zmarł w październiku 2016 r.

W mojej mowie inauguracyjnej wspomniałem wojny, które wyszły z Niemiec i doprowadziły do spustoszenia naszego kontynentu. Demokracje dziś miałyby „szczególne zadanie pokojowego współżycia ze sobą i w pewien sposób dbania o siebie wzajemnie. Jednocześnie cenne jest, gdy możemy wspominać dobrą wspólną przeszłość. Tę wspólną przeszłość uosabia Paul Löbe“. Krzysztof Duszkiewicz, wiceprezydent miasta Legnica, wspomniał również demokratyczną postawę Paula Löbego, przez którą trafił do obozu koncentracyjnego, oraz życzył sobie dobrej współpracy między narodami oraz bliskości między Niemcami a Polską.

Dwie tablice pamiątkowe, w języku niemieckim oraz polskim, upamiętniające Paula Löbego odsłoniły Krzysztof Duszkiewicz, Mechthild Rawert oraz 92-letnia Helga Zinsmeyer, urodzoną w roku 1926 w Legnicy, która jako jedyna wśród obecnych znała osobiście Paula Löbego. Jako dziecko siedziała wtedy na jego kolanach. W uroczystości upamiętniającej Paula Löbego oraz w późniejszym przyjęciu w muzeum brali udział, oprócz wymienionych osób, architekt, pan Ryszard Misiak, oraz pan Peter Winkler, członek zarządu Bundesgruppe Liegnitz.V.

## Für ein friedliches Europa

So konnte ich mich bei der Enthüllung der Gedenktafeln bei zahlreichen Personen bedanken, aber leider nicht mehr bei Jürgen Gretschel, der durch das Auffinden der Geburtsurkunde einen wesentlichen Anteil an dem Projekt hatte. Er starb im Oktober 2016.

In meiner Eröffnungsrede erinnerte ich an die Kriege, die von Deutschland ausgegangen und zur Verwüstung unseres Kontinents geführt hatten. Demokratien heute hätten „die besondere Aufgabe, friedlich miteinander zu leben und in gewisser Weise füreinander zu sorgen. Dabei ist es gut, wenn wir uns an eine gute gemeinsame Vergangenheit erinnern können. Diese gemeinsame Vergangenheit verkörpert Paul Löbe“. Auch Krzysztof Duszkiewicz, stellvertretender Stadtpräsident von Legnica, erinnerte an die demokratische Haltung Paul Löbes, die ihn ins Konzentrationslager gebracht hatte, und wünschte sich eine gute Völkerverständigung und Nähe zwischen Deutschland und Polen.

Die Enthüllung der zwei in Deutsch bzw. in Polnisch erstellten Gedenktafeln für Paul Löbe erfolgte durch Krzysztof Duszkiewicz, Mechthild Rawert und der 92jährigen Helga Zinsmeyer, die 1926 in Liegnitz geboren wurde und als einzige Anwesende Paul Löbe noch persönlich gekannt hatte. Sie saß als Kind damals auf seinem Schoß. An der Gedenkveranstaltung und dem anschließendem Empfang im Museum nahmen außer den genannten Personen teil: Herr Ryszard Misiak, Architekt sowie Herr Peter Winkler, Vorstandsmitglied der Bundesgruppe Liegnitz e.V.

## Grußworte aus Deutschland

In den Räumen des Kupfermuseums begrüßte uns Herr Marcin Makuch, Historiker und Direktor des Museums. Er berichtete über die Kinder- und Jugendzeit Paul Löbes, der schon in frühem Alter politisches Bewusstsein entwickelt habe.

Zu der Veranstaltung waren zwei Grußworte eingetroffen: eines vom Bundestagspräsidenten Dr. Schäuble, und ein weiteres von der Vorsitzenden der Sozialdemokratischen Partei Deutschland, Andrea Nahles.

Die Grußworte wurden der Kälte wegen während des Empfangs im Kupfermuseum vorgelesen.

Der Präsident des Deutschen Bundestages, Dr. Wolfgang Schäuble, erinnerte in seinem von Aleksandra Kusnierz, Mitarbeiterin im Liegnitzer Museum, auf Polnisch verlesenen Grußwort daran, dass der Sozialdemokrat Paul Löbe auch nach dem Zweiten Weltkrieg, den Deutschland mit einem verbrecherischen Angriffs- und Vernichtungskrieg gegen Polen begonnen hatte, „in einem moralisch diskreditierten Land einen echten Neuanfang“ verkörperte. Zitat: „Paul Löbe hatte 1933 als einer der Wenigen gegen das Ermächtigungsgesetz gestimmt und nationalsozialistischen Terror am eigenen Leib erfahren, 1933 für mehrere Monate in sogenannter Schutzhaft, nach dem gescheiterten Hitler-Attentat vom 20. Juli 1944 wegen seiner Verbindung zur Widerstandsgruppe um Carl Friedrich Goerdeler im Konzentrationslager Groß-Rosen in Schlesien, seiner Heimat.“ Schäuble verwies auch darauf, dass Paul Löbe nach

## Słowa powitalne z Niemiec

W pomieszczeniach Muzeum Miedzi powitał nas pan Marcin Makuch, historyk i dyrektor muzeum. Przedstawił dzieciństwo oraz okres młodzieńczy Paula Löbe, który już w młodym wieku rozwiniął świadomość polityczną.

Na uroczystość dotarły dwa listy powitalne: jedno od przewodniczącego Bundestagu, dra Schäublego, oraz kolejne od przewodniczącej partii SPD, Andrei Nahles.

Ze względu na zimną aurę słowa powitalne odczytano podczas przyjęcia w Muzeum Miedzi.

Prezydent niemieckiego Bundestagu, dr Wolfgang Schäuble, w swoim słowie powitalnym, odczytanym w języku polskim przez pracownika legnickiego muzeum, panią Aleksandrę Kuśnierz, wspomniał o tym, że socjaldemokrata Paul Löbe również po II wojnie światowej, rozpoczętej przez Niemcy od zbrodniczej i wyniszczającej napaści na Polskę, ucieleśniał w „moralnie zdyskredytowanym kraju prawdziwy nowy początek“. Cytat: „Paul Löbe głosował w roku 1933 jako jeden z niewielu przeciw Ustawie upoważniającej (niem. Ermächtigungsgesetz) oraz doświadczył na własnej skórze terroru narodowosocjalistycznego, w roku 1933 kilka miesięcy w tzw. areszcie prewencyjnym, po nieudanym zamachu na Hitlera w dniu 20 czerwca 1944 r., z powodu swoich powiązań z grupą oporu wokół Carla Friedricha Goerdeler, w obozie kon-



Jürgen Karwelat bei seiner Ansprache zur Einweihung der Tafeln  
Jürgen Karwelat - jego wypowiedź podczas odsłonięcia tablic

dem Überleben in der Diktatur die Verlusterfahrung mit Millionen Heimatvertriebenen verband. Auch deshalb trat er mit Nachdruck für die deutsch-deutsche Wiedervereinigung ein. Aber Löbe, der zu den frühen leidenschaftlichen Europäern zählte, hätte auch gewusst, dass dies nur in einem geeinten Europa möglich sein würde.

Auch Andrea Nahles betonte in ihrem von der ehemaligen Bundestagsabgeordneten Mechthild Rawert verlesenen Grußwort den Vorbildcharakter von Paul Löbe als überzeugtem Europäer. Früher als andere habe er sich für Europa engagiert. Bereits in der Weimarer Republik hatte sich Paul Löbe als Präsident der deutschen Pan-Europa-Union für Verbesserungen im deutsch-polnischen Verhältnis eingesetzt. Zitat: „Paul Löbe hat gegen die Nazis gekämpft. Sein Vermächtnis ist unsere Verpflichtung. Der Kampf gegen Rechtsextremismus ist heute eine große Herausforderung für uns Demokratinnen und Demokraten. Es ist Aufgabe der gesamten demokratischen Gesellschaft und alle ihrer Institutionen, dafür zu sorgen, dass Intoleranz sowie rechtsextreme und antisemitische Einstellungen in unserer Gesellschaft keinen Raum finden.“

Generalkonsul Hans Jörg Neumann war direkt von der UN-Klimakonferenz im polnischen Katowice nach Liegnitz gekommen. Er freute sich besonders, dass hier deutsche und polnische Freunde einen in Schlesien

centracyjnym Groß-Rosen na Śląsku, swojej małej ojczyźnie“. Schäuble zwrócił uwagę na to, że Paula Löbego po przeżyciu dyktatury łączyło z milionami wysiedlonych doświadczenie utraty. Również dlatego opowiadał się dobitnie za zjednoczeniem Niemiec. Ale Löbe, należący do dawniejszych zagorzałych Europejczyków, wiedział również, że to jest możliwe tylko w zjednoczonej Europie.

Również Andrea Nahles podkreśliła w swoim słowie powitalnym, odczytanym przez byłą posłankę Bundestagu Mechthild Rawert, przykład Paula Löbego jako zdeklarowanego Europejczyka. Wcześniej niż inni zaangażował się dla Europy. Już w Republice Weimarskiej Paul Löbe jako prezydent Unii Pan-europejskiej na Niemcy opowiadał się za poprawą stosunków polsko-niemieckich. Cytat: „Paul Löbe walczył przeciw nazistom. Jego testament jest naszym zobowiązaniem. Walka z prawicowym ekstremizmem jest dziś wielkim wyzwaniem dla nas, demokratów i demokratów. Jest to zadanie całego społeczeństwa demokratycznego oraz wszystkich jego instytucji, aby dbać o to, by nietolerancja jak również nastawienia skrajnie prawicowe i antysemickie nie miały miejsca w naszym społeczeństwie“.

Konsul Generalny Hans Jörg Neumann przyjechał do Legnicy prosto z konferencji klimatycznej ONZ w Katowicach. Był szczególnie zadowolony z faktu, że nie-



Gedenktafel, zweisprachig für Paul Löbe  
Tablica pamiątkowa dla Paula Löbe

geborenen Politiker an seinem Geburtsort ehren. Dies sei ein wunderbares Symbol der deutsch-polnischen Freundschaft. Ohnehin sei Legnica/Liegnitz „ein Beispielhafter Ort unserer Kooperation“. Paul Löbe sei nicht nur paneuropäisch aktiv gewesen, sondern habe sich besonders um das deutsch-polnische Verhältnis bemüht. „In der Zeit der Weimarer Republik sprach er sich im Namen der SPD für einen Ausgleich mit dem wieder unabhängigen Polen aus. 1927 reiste er deshalb zu Gesprächen mit polnischen Politikern nach Warschau und Łódź. Er erklärte ihnen, beide Länder sollten sich nicht länger „politisch bekämpfen“ sondern „wirtschaftlich zusammenarbeiten“. Dabei regte er Verhandlungen über strittige Grenzfragen an, als Gegenleistung könne das Deutsche Reich Handelsverträge anbieten. Leider waren seine diesbezüglichen Bemühungen nur von wenig Erfolg gekrönt“. Paul Löbe hätte es gefallen, dass sein einstmal deutscher und jetzt polnischer Heimatort wieder in einer gemeinsamen Union vereint sind.

Mechthild Rawert verwies darauf, dass die SPD Berlin-Friedenau anlässlich seines Todestages am 3. August 1967 Paul Löbe regelmäßig gedenkt. Er lebte von 1936 bis 1939 in einer für ihn besonders schweren Zeit in der Rubensstraße 118 in Friedenau. Sein Leitsatz „Je finsterer es draußen aussieht, umso fester müssen wir die Aufgabe in der eigenen Hand behalten“, sei ein politischer Ansporn.

Die beiden Tafeln am Geburtsort von Paul Löbe haben gute Chancen im Stadtbild von Einheimischen und Touristen wahrgenommen zu werden. Auf der gegenüberliegenden Straßenseite liegt ein viel besuchter Markt für Lebensmittel und Bedarfsgegenstände aller Art. Außerdem befinden sich die Tafeln in der Straße zwischen bedeutenden Bauwerken der Stadt, der berühmten Johanniskirche und dem Stadtschloss. Hier kommt nahezu jeder Besucher der Stadt vorbei, der sich für Geschichte und Architektur interessiert.

mieccy i polscy przyjaciele czczą tutaj polityka urodzonego na Śląsku, w miejscu, w którym przyszedł na świat. To cudowny symbol przyjaźni polsko-niemieckiej. Legnica jest zatem „wzorcowym miejscem naszej współpracy“. Paul Löbe nie był jedynie aktywny w ruchu paneuropejskim, lecz dbał szczególnie o stosunki polsko-niemieckie. „W okresie Republiki Weimarskiej w imieniu SPD opowiadał się za złagodzeniem napięć z ponownie niepodległą Polską. Dlatego w roku 1927 pojechał do Warszawy i Łodzi na rozmowy z polskimi politykami. Wyjaśnił im, że oba kraje nie powinny się dłużej politycznie zwalczać, lecz współpracować gospodarczo. Przy tym zachęcił do rokowań w sprawie spornych kwestii granicznych; jako zadośćuczynienie Niemiecka Rzesza mogłyby zaoferować umowy handlowe. Niestety jego związki z tym starania zostały zwieńczone jedynie połowicznym sukcesem“. Paulowi Löbemu podobałoby się, że jego najpierw niemiecka a obecnie polska mała ojczyzna jest zjednoczona we wspólnej unii.

Mechthild Rawert zwróciła uwagę na to, że SPD Berlin-Friedenau w rocznicę śmierci dnia 3 sierpnia 1967 r. regularnie składa Paulowi Löbemu hołd. W latach 1936 – 1939, w okresie dla niego szczególnie trudnym, mieszkał przy ulicy Rubensstraße 118 we Friedenau jego credo „Im mroczniej wygląda na zewnątrz, tym mocniej musimy utrzymać zadanie we własnych rękach“ to polityczna założona.

Dwie tablice pamiątkowe w miejscu urodzenia Paula Löbego mają duże szanse być zauważone przez mieszkańców i turystów. Po przeciwnie stronie ulicy położone jest targowisko, gdzie sprzedaje się artykuły spożywcze i wszelkie inne towary.

## An der Oder

An der Oder saß ich,  
Die Sprossen sangen,  
Kohlenkähne  
Glitten geruhig zu Tal;  
Friede der Dörfer,  
Wo einsame Glocken klangen,  
Jugend und Sehnsucht:  
Es war, ach, war einmal...

An der Oder  
Rauschten die uralten Eichen,  
Wiegen die Wellen  
Und wiegten mein Herz zur Ruh,  
Wolken zogen  
Nach nächtlichen Traumlandreichen,  
Und der Fährmann  
schloss Tür und Fenster zu.

Alfons Hayduk  
(\* 1900 Oppeln,  
† 1972 Erlangen)

# Schlesische Sommerreise mit dem Fahrrad

Stefan Barnowski

- Vom 15. bis 27. August 2018  
von Hirschberg bis Krappitz -

- Erste Teilstrecke bis Tarchwitz / Targowica -

Seit nunmehr 15 Jahren radle ich nun schon mindestens einmal im Jahr für mehrere Tage kreuz und quer durch Schlesien. Erst durch diese Fahrten wurde in mir gefestigt, was ich schon lange ahnte: Schlesien, das Ursprungsland meiner Familie, ist und wird durch diese reisende Annäherung zur Landschaft meiner eigentlichen Zugehörigkeit.

Mir wurde jetzt erst deutlich klar, dass Reisen mit dem Fahrrad in meinem Leben schon lange eine besondere Bedeutung haben. Als ich mit 13 Jahren vom ersten selbstverdienten Geld – ich trug Zeitungen aus – mir ein neues schwarz-weißes Görlicke-Sporttrad aussuchen konnte, war ich stolz wie ein König. Sommerliche Fahrten mit der Pfarrjugend zu Jugendherbergen und Zeltlagern an der Weser, im Sauer- und Münsterland, später bis an die Ostsee, begründen meine immer noch anhaltende Freude und Begeisterung für diese Art des Unterwegsseins. Später folgten viele Touren mit meinen Söhnen oder mit Freunden. Jetzt im Alter genieße ich noch einmal die Freiheit, längere Zeit allein, ungebunden und nur den eigenen Entscheidungen des Augenblicks unterworfen, auf dem Weg zu sein.

Auch diesmal beginnt die Tour mit einer längeren Bahnreise. Nach Dresden und Görlitz geht es dann die letzten 60 km mit der KD, der Niederschlesischen Eisenbahn, auf etwas ausgeschlagenen Schienen ins schlesische Land. Im sommerlichen Abendlicht grüßen bald die Höhen der Westsudeten mit Riesengebirge und Schneekoppe und der Zug erreicht Hirschberg / Jelenia Góra. Der Bahnhof und das ganze Umfeld sind hier, wie inzwischen in vielen zentralen Orten Schlesiens, vorzüglich hergerichtet und empfangen als freundlicher Blickfang den Besucher. Ungefähr 10 km sind es nun noch auf der Straße bis nach Lomnitz / Łomnica, das ich auf vertrauter Strecke gegen 18.00 Uhr erreiche. An der Straßenkreuzung vor dem Schloss erblicke ich erstmals die komplette Fachwerkkonstruktion des wiedererrichteten Bethauses von Schönwaldau. 10 Jahre sind es her, dass durch Frau Elisabeth von Küster und dem VSK die Initiative ergriffen wurde, dieses besondere Gebäude zu erhalten bzw. in Lomnitz wieder erstehen zu lassen. Von Beginn an hat mich dieses Projekt fasziniert, und ich habe es – soweit mir möglich – stets unterstützt. Das morgige Richtfest dieses besonderen Bauwerkes ist vor allem der Grund meines Besuches hier vor Ort.

Am nächsten Morgen hängt ein bunt geschmück-

# Rowerowa podróż wakacyjna po Śląsku

Stefan Barnowski

- Z Jeleniej Góry przez Krapkowice do Wrocławia  
w dniach 15–27 sierpnia 2018 r. -

- Pierwszy odcinek drogi do Tarchwitz / Targowica -

Już od 15 lat, przynajmniej raz w roku, w ciągu kilkunastu dni przejeżdżam Śląsk wzduż i wszerz rowerem. Dopiero dzięki tym podrózom umocniłem się w tym, co już dawno przeczuwałem: Śląsk, kraina pochodzenia mojej rodziny, jest i będzie, dzięki temu podróżnemu zbliżeniu, regionem mojej faktycznej przynależności.

Dopiero teraz stało się dla mnie jasne, że podróżowanie rowerem już od dawna jest szczególnie ważne w moim życiu. W wieku 13 lat mogłem kupić sobie za moje pierwsze zarobione pieniądze – roznośniętem gazety – nowy czarno-biały rower sportowy firmy Görlicke, byłem dumny jak król. Wakacyjne przejażdżki z młodzieżą parafialną do schronisk i na obozy pod namioty nad Wezerę, w regiony Sauerland i Münsterland, później aż do Morza Bałtyckiego, potwierdzają moją ciągle jeszcze niesłabnącą radość i zachwyt dla tego rodzaju bycia w drodze. Później było wiele wyjazdów z moimi synami czy przyjaciółmi. Teraz, w tym wieku, cieszę się znowu wolnością, długą podróżą w pojedynkę, bez zobowiązań, poddając się jedynie własnym decyzjom, podejmowanym spontanicznie w danej chwili.

Również tym razem wycieczka rozpoczyna się od dłuższej podróży koleją. Po Dreźnie i Görlitz jadę ostatnio 60 km Koleją Dolnośląską, po trochę zużytych szynach, do śląskiej krainy. W letnim wieczornym świetle witają mnie wkrótce wzniesienia Sudetów Zachodnich z Karkonoszami i Śnieżką i tak oto pociąg dojeżdża do Jeleniej Góry. Dworzec kolejowy i całe otoczenie, jak w przypadku wielu centralnych miejscowości Śląska, jest znakomicie wyremontowany i przyjaźnie wita turystę, przyciągając jego wzrok. Jeszcze drogą około 10 km do Łomnicy, do której, po znanej mi trasie, dojeżdżam ok. godz. 18.00. Na skrzyżowaniu ulic, przed pałacem, po raz pierwszyauważam gotową konstrukcję szachulcową odtworzonego domu modlitwy z Rząznika. Minęło 10 lat, kiedy pani Elisabeth von Küster oraz stowarzyszenie VSK podjęli inicjatywę zachowania tej szczególnej budowli, bądź jej zrekonstruowania w Łomnicy. Projekt ten fascynował mnie od początku i, jak tylko mogłem, zawsze go wspierałem. Powodem mojej wizyty tu, na miejscu, jest przede wszystkim jutrzyszczera uroczystość zawieszenia wiechy na tej szczególnej budowli.

Następnego ranka nad szczytem budynku wiszą kolorowo udekorowana wiecha i około godz. 14.00 przed budynkiem zbiera się różnorodne towarzystwo. Elisabeth von Küster wita gości, duchowni z Cieplic i Legnicy proszą o błogosławieństwo Boże, a cieśle z firmy „Richter und

ter Richtkranz über dem Giebel des Gebäudes und gegen 14.00 Uhr trifft sich eine bunte Festgesellschaft vor dem Bauwerk. Elisabeth von Küster begrüßt die Gäste, die Geistlichkeit aus Bad Warmbrunn und Liegnitz bittet um Gottes Segen und die Zimmerleute der Fa. Richter u. Drewanz aus Obercunnersdorf tragen einen traditionell in Gedichtform gefassten Richtspruch vor. Die Konstruktion wird besichtigt und für stabil und tragfähig befunden, der letzte Nagel durch Herrn Ulrich von Küster eingeschlagen. Anschließend wird unter herrlichem Sommerhimmel im Hof des Dominiums bei kalten Getränken und Gegrilltem ausgiebig gefeiert. Gute Gespräche ergeben neue Kontakte und während der Erinnerungen an vergangene Ereignisse und Ausblicken in die Zukunft legt sich die Dämmerung über den weitläufigen Hof.

Freitagmorgen, wieder beginnt ein strahlender, warmer Sommertag, wie übrigens bei der gesamten Tour. Ich radle zeitig durch das romantische Bobertal über Berstein / Bobrów, Rohrlach / Trzcińsko und Jannowitz / Janowice Wielkie. Nun muss ich erstmals absteigen und die Steilstrecke nach Kupferberg hinaufschieben. Nach rechts ergeben sich wunderbare Ausblicke auf das durch die Morgen Sonne angestrahlte Riesengebirge. Auf der Höhe, zu Beginn des ehemaligen Städtchens Kupferberg / Miedzianka, liegt links der Straße das neue moderne Gasthaus mit Brauerei, auf dessen Besuch ich aber zu dieser frühen Stunde verzichte. Inzwischen ist die Bergkuppe ganz vom Wald zurückeroberzt. Vorbei an dem alleinstehenden Kirchlein und einigen verstreuten Häusern rollt das Rad zurück ins Tal nach Rudelstadt / Ciechanowice. Die nur mit grobem Schotter befestigte, aber sonst wunderbare Strecke überrascht immer wieder durch weite Blicke auf die Wiesen und Wälder der herrlichen Mittelgebirgslandschaft. Ortsprägend ist hier die am Anfang des 18. Jahrhunderts durch Umbau des Renaissance-Vorgängerbaues errichtete, gut gepflegte und im Privatbesitz befindliche Schlossanlage Rudelstadt. Leider wirkt die Gesamtanlage durch eine das Gelände vollständig umschließende geschlossene Mauer auf Besucher sehr abweisend, was wohl auch bezweckt ist.

In einem kleinen Waldstück links beim nordwestlichen Ortseingang von Rudelstadt entdecke ich ein kleines gepflegtes Denkmal auf einer Bodenplatte. Es wird an Friedrich von Moltke erinnert, der im Alter von nur 24 Jahren als „Melder“ der „Schlacht an der Katzbach“ in den Fluten des Hochwasser führenden Gewässers umkam. Im „Neuen Preussischen Adels-Lexicon / Leipzig 1837“ findet sich hierzu folgender Text: *Der Sohn des Grafen Friedrich Detlef von Moltke war im Jahr 1813 Rittmeister im „Regimente Garde du Corps“ und Adjutant des Comandierenden Generals von Blücher. Nach der Schlacht an der Katzbach erhielt dieser Offizier den ehrenvollen Auftrag, mit der frohen Kunde des erfolgreichen Sieges zu Sr. Majestät dem König nach Böhmen zu eilen. Er fand aber in den Fluten eines angeschwollenen Gebirgsstromes den Tod und nur seine Depesche erreichte den Ort der Bestimmung.*

Nun verlasse ich das Tal des Bober und fahre zunächst auf leicht ansteigendem Gelände durch Thomasdorf

Drewanz“ z Obercunnersdorfu wygłasza toast, recytując tradycyjny wiersz. Konstrukcja zostaje sprawdzona i uzna na za stabilną i nośną a ostatni gwóźdż wbija pan Ulrich von Küster. Następnie, przy zimnych napojach i potrawach z grilla, rozpoczyna się długie biesiadowanie na dziedzińcu Dominium. Interesujące rozmowy owocują nowymi kontaktami, a podczas wspomnania minionych wydarzeń i snucia widoków na przyszłość na rozległy dziedziniec kładzie się zmierzch.

Piątkowy poranek, znów rozpoczyna się słoneczny, ciepły dzień lata, jak zresztą podczas całej trasy. Wczesniejadę rowerem wzdłuż romantycznej doliny Bobru przez Bobrów, Trzcińsko i Janowice Wielkie. Teraz po raz pierwszy muszę zsiąść z roweru i pchać go do Miedzianki po stromym odcinku. Po prawej stronie roztaczają się wspaniałe widoki na Karkonosze, skąpane w słonecznych promieniach. Na wzgórzu, na początku dawnego miasteczka Miedzianka, po lewej stronie ulicy, położona jest restauracyjka z browarem. Jednak ze względu na tak wcześnieą porę rezygnuję z odwiedzenia jej. Tymczasem las objął szczyt góry. Mijając samotnie stojący kościółek i kilka rozproszonych domów, wracam do doliny, do Ciechanowic. Wspaniały odcinek drogi, choć utwardzony grubym szutrem, zaskakuje wciąż rozległymi widokami na łąki i lasy wspaniałego krajobrazu Średniogórza. Charakterystyczne dla miejscowości jest dobrze utrzymane założenie pałacowe Ciechanowice, wzniecone tutaj na początku XVIII w. w wyniku przebudowy poprzedniej budowli renesansowej. Obecnie jest ono własnością prywatną. Niestety, cały kompleks sprawia na odwiedzających odpychające wrażenie – co jest zapewne zamierzone – ze względu na mur, otaczający teren ze wszystkich stron.

W małym lasku, po lewej stronie, przy północno-zachodnim wjeździe do miejscowości Ciechanowice, odkrywam małą, zadbaną pamiątkową płytę. Upamiętniony został na niej Friedrich von Moltke, który w wieku zaledwie 24 lat jako „meldunkowy“ w bitwie nad Kaczawą zginął w wodach powodziowych. W leksykonie „Neues Preußisches Adels-Lexicon“ z roku 1837 znajduje się w związku z tym następujący tekst: *Syn hrabiego Friedricha Detlefa von Moltke był w roku 1813 rotmistrzem w „regimencie Garde du Corps“ i adiutantem dowodzącego generała von Blüchera. Po bitwie nad Kaczawą oficer ten otrzymał zaszczytne zadanie pośpieszenia z radosną wiadomością o udanym zwycięstwie do Czech, do jego wysokości króla. Zginął jednak w wezbranych wodach górskiej rzeki i jedynie jego depesza dotarła na miejsce przeznaczenia.*

Opuszczam teraz dolinę Bobru i jadę najpierw po lekko wznoszącym się terenie przez Domanów i Nagórnik, a następnie dłuższą spadzką drogą zjeżdżam w dół do Bolkowa. Górujący nad miastem zamek jest dobrze znany, podobnie jak zamek Świny, położony w sąsiedztwie, trochę na północ. Przerwę obiadową spędżam dziś przy radlerze i żurku na zacienionym dziedzińcu restauracji. Znowu zrobiło się bardzo ciepło i widzę, że muszę czym prędzej podążać w kierunku Strzegomia, żeby nie dotknęły mnie zbytnio popołudniowe upały. Do Strzegomia jadę rowerem przez Kłaczynę i Roztokę. Uroczy krajobraz pogórza zmienia się

/ Domanów und Hohen Helmsdorf / Nagornik sowie anschließend einen länger abfallenden Weg hinunter nach Bolkenhain / Bolków. Die über der Stadt thronende Bolkoburg ist bekannt, ebenso die etwas nördlich in der Nachbarschaft liegende Schweinhausburg, so dass ich die Mittagspause heute bei Radler und Zurek im schattigen Hofe eines Restaurants in der Nähe des Ringes verbringe. Es ist wieder sehr warm geworden, und ich sehe zu, dass ich in Richtung Striegau / Strzegom weiterkomme, um nicht zu sehr in die Nachmittagshitze zu gelangen. Über Kauder / Kłaczyna und Rohnstock / Roztoka radle ich auf Striegau zu. Die liebliche Vorgebirgslandschaft verändert sich und überall zeigen sich Hinweise auf den industriellen Granitabbau in dieser Region. Die Steinbrüche von Striegau dominieren schon aus der Ferne durch große Krananlagen die Landschaft und Sprengungen hallen durch die Luft.

Da finde ich an der Landstraße zwischen Günthersdorf / Godzieszówek und Striegau einen Erinnerungsort an die Annexion Schlesiens durch Preußen. Nach dem Angriff des Preußenkönigs Friedrich II. im Jahr 1740 kam es zu den sog. Schlesischen Kriegen. Eine entscheidende Schlacht des zweiten Schlesischen Krieges fand auf den Feldern bei Hohenfriedeberg und Striegau statt. Etwa 120.000 Menschen, davon 60.000 auf Seiten der Österreicher einschließlich ihrer Verbündeten, den Sachsen sowie den polnischen Ulanen und fast die gleiche Anzahl auf Seiten der Preußen wurden hier zum Kampf gegeneinander geschickt. Die Anzahl der Toten wird an der aktuellen Erinnerungstafel nicht erwähnt, jedoch war es hinsichtlich der Zahl der teilnehmenden Soldaten die größte Schlacht dieser Kriege auf schlesischem Gebiet. An der Erinnerungsstätte, ursprünglich wohl in Form eines Obelisken, ist heute ein Findling mit Kreuz, eine polnische Texttafel und ein kleines Bild vom ehemaligen Obelisken zu sehen. Daneben informiert eine größere mehrsprachige Infotafel mit Bildern detailliert über das Drama, dessen Ausmaß und deren Folgen nach mehr als 250 Jahren immer noch berühren. Den Platz umrahmen vier uralte, mindestens 150-jährige Eichen.

Mein Quartier in Striegau, ein hübsches Appartement, liegt an der Hirschberger Straße / ul. Jeleniogórska, auf der ich in die Stadt hineinfahre. Ein kleiner Einkauf im nahegelegenen Sklep für Abendessen und Frühstück und ein abendlicher Gang in die Innenstadt – schon bei Dämmerlicht – beenden den Tag. Am nächsten Morgen, wegen der zu erwartenden Tageshitze bin ich schon recht früh auf den Beinen, zieht es mich noch einmal in die hübsche Innenstadt. Das vor 1239 nach Magdeburger Recht mit rechteckigem Ring gegründete Städtchen hat noch heute einen ansprechenden Kern. Aber das Prunkstück des Ortes ist eindeutig die hoch aufragende, dreischiffige aus Bruchsteinen errichtete Basilika aus der Zeit der schlesischen Gotik (Mitte bis Ende des 14. Jahrhundert). Schon aus der umgebenden Landschaft erkennt man das Gotteshaus mit seinem sich weit über die Bürgerhäuser erhebenden steilen Dach. Eine reiche plastische Ausstattung schmückt die Portale. Im Innern erzielen die hohen Fenster und die wei-

i wszędzie ukazują się oznaki przemysłowego wydobycia granitu w tym regionie. Widoczne już z oddali wielkie żurawie dźwigowe w strzegomskich kamieniołomach dominują nad krajobrazem a odgłosy detonacji rozlegają się w powietrzu.

Na drodze między Godzieszówkiem a Strzegomiem znajduję miejsce upamiętniające aneksję Śląska przez Prusy. Po ataku króla Prus Fryderyka II w roku 1740 doszło do tzw. wojen śląskich. Decydująca II bitwa wojny śląskiej rozegrała się na polach koło Dobromierza i Strzegomia. Ok. 120 tys. ludzi, z tego 60 tys. po stronie Austriaków oraz ich sojuszników, Sasów i polskich ułanów, i prawie taka sama liczba po stronie Prus wysłanych zostało tutaj do walki przeciw sobie. Liczba zabitych nie jest wymieniona na aktualnej tablicy pamiątkowej. Była to jednak pod względem liczebności uczestniczących w niej żołnierzy największa bitwa podczas wojen na obszarze Śląska. W miejscu pamięci, pierwotnie prawdopodobnie w formie obelisku, można zobaczyć dziś głaz z krzyżem, tablicę z polskim tekstem oraz małe zdjęcie dawnego obelisku. Obok duża wielojęzyczna tablica ze zdjęciami, dostarczającą szczegółowych informacji o dramacie, którego zasięg i skutki przygnębiają nadal, po ponad 250 latach. Miejsce otoczone jest czterema prastarymi dębami, mającymi co najmniej 150 lat.

Moja kwatera w Strzegomiu, ładny apartament, położona jest przy ul. Jeleniogórskiej, po której wjeżdzam do miasta. Drobne zakupy w pobliskim sklepie na kolację i śniadanie oraz wieczorny spacer do centrum miasta – już o zmierzchu – wieńczą dzień. Następnego poranka, z powo-



Striegau St. Peter u. Paul  
Strzegom, kościół p.w. św. Piotra i Pawła

ten Pfeilerstellungen eine besondere lichte Raumwirkung.

Von dem anheimelnden Städtchen ist es nicht weit bis zum Dorf Muhrau / Morawa, in dessen Schloss die Hedwig-Stiftung von Melitta Sallai ihren Sitz hat. Die Stiftung hat sich vor allem der Hilfe für Kinder aus sozial schwachen Familien (Kindergarten) sowie weiteren Aufgaben im Bildungsbereich verschrieben. Dabei wird besonderer Wert auf die Völkerverständigung und dem interkulturellen Dialog gelegt. Da ich bereits bei früheren Reisen hier immer spontan herzlich willkommen war, will ich auch diesmal einen kurzen Besuch machen. Schon als ich den Parkweg hinauf in die Nähe des Schlosses komme, höre ich aus den offenen Fenstern vielstimmige Probenmusik verschiedener Orchesterinstrumente. Es findet vom 7.-19.8.2018 eine Musikakademie mit jungen Künstlern aus Polen, Deutschland und der Ukraine statt. Heute um 16.00 Uhr ist das Abschlusskonzert angesetzt. Trotzdem hat Marie Therese von Werner, eine Schwester der Hausherrin, bei einer Tasse Kaffee eine Viertelstunde Zeit für ein Gespräch. Sie gibt mir interessante Informationen zu dem aktuellen musikalischen Höhepunkt, der durch engagierte Profis aus Berlin, Breslau und Odessa sowie der Bildungsstättenleiterin organisiert und durchgeführt wird. Die segensreich wirkende Hedwigs-Stiftung ist auf Spenden angewiesen, die allerdings angesichts der momentanen politischen Großwetterlage nicht mehr so reichlich fließen.

Leider kann ich nicht zum Konzert bleiben, wenn ich heute noch mein Tagesziel, den Ort Zobten / Sobótka, erreichen will. Ich schwinge mich auf mein Rad und verlasse Muhrau in Richtung Saarau / Żarów, das ich aber nördlich über Laasan / Łażany und Konradswaldau / Mrowiny umfahre. Überall findet man kleine Natursteinbetriebe, die vor allem Granit aus den nahen Steinbrüchen verarbeiten. Maschinenlärm, der beim Spalten, Brechen, Sägen und Schleifen der Felsbrocken entsteht, überlagert alle anderen Geräusche dieser Landschaft. Bei Konradswaldau ist ein riesiges, wohl zur Gemeinde Saarau gehörendes Gewerbegebiet mit internationalen Firmenansiedlungen entstanden. Es gehört zur „Sonderwirtschaftszone Waldenburg“, eine der speziellen Wirtschaftszonen, durch die ausländisches Kapital mit der Gewährung von Sonderkonditionen ins Land geholt wird. Hier wurde klug und weitschauend gehandelt. Wo stünde Polen wohl heute ohne diese vielen ausländischen Investitionen, ganz zu schweigen von den reichlichen EU-Mitteln, die ins Land fließen, um an vielen Stellen die gesamte Infrastruktur auf den neuesten Stand zu bringen? Eine bewundernswerte Leistung, die aber auch zu nicht un wesentlichen Teilen durch die EU-Nettozahler, also durch die Bürger befriedeter westeuropäischer Staaten erbracht wird. Dieser Fakt sollte hier vor Ort deutlicher gesehen und gewürdigt werden, statt nur als Selbstverständlichkeit hingenommen zu werden. Leider ist aktuell aus mir unerfindlichen Gründen oft das Gegenteil der Fall. EU-Kritik und generelle Ablehnung gegenüber den ausländischen Firmen ist weit verbreitet.

Ich nutze den einschließlich Radweg großzü-

du spodziewanego upalnego dnia, jestem dość wcześnie na nogach i ciągnie mnie jeszcze raz do pięknego śródmieścia. Miasto, założone przed rokiem 1239 na prawie magdeburgskim z prostokątnym rynkiem, posiada do dziś uroczą starówkę. Ale perełką miasta jest niewątpliwie strzelista, trzynawowa bazylika z okresu śląskiego gotyku, wznieciona z kamienia łamanego (od połowa do końca XIV wieku). Kościół wraz ze stromym dachem, wznoszącym się wysoko ponad kamienicami, wyróżnia się w otaczającym krajobrazie. Bogate dekoracje rzeźbiarskie zdobią portale. Wysokie okna i szeroko ustawione pilastry tworzą szczególnie jasny efekt przestrzenny wnętrza.

Z przytulnego miasteczka jest niedaleko do wsi Morawa, gdzie w pałacu mieści się siedziba Fundacji św. Jadwigi, założonej przez Melittę Sallai. Fundacja zajmuje się głównie pomocą dzieciom (przedszkole), pochodząącym z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji społecznej, oraz innymi zadaniami w dziedzinie edukacji. Przy tym szczególny nacisk kładzie się na porozumienie między narodami i dialog międzynarodowy. Ponieważ byłem tu zawsze mile widziany podczas moich wcześniejszych spontanicznych odwiedzin, również tym razem chcę złożyć krótką wizytę. Idąc alejką w górę i zbliżając się do pałacu, słyszę z otwartych okien próbę muzyczną – rozbrzmiewa muzyka wielogłosowa, wydobywająca się z różnych instrumentów orkiestrowych. W dniach 7–19.08. 2018 r. odbywa się tu Akademia Muzyczna z udziałem młodych artystów z Polski, Niemiec oraz Ukrainy. Dziś na godz. 16.00 wyznaczono koncert finałowy. Mimo to Marie Therese von Werner, siostra właścicielki, ma dla mnie kwadrans na rozmowę przy filiżance kawy. Udziela mi ciekawych informacji na temat aktualnie przygotowywanego muzycznego finału, który jest organizowany i realizowany przez zaangażowanych profesjonalistów z Berlina, Wrocławia i Odessy oraz dyrektorki placówki oświatowej. Fundacja św. Jadwigi, działająca dobrotcznie, utrzymuje się z darowizn, które ze względu na obecną ogólną sytuację polityczną nie wpływają tak oficie.

Niestety, nie mogę zostać na koncercie, gdyż chcę dotrzeć do wsi Sobótka, mojego celu na ten dzień. Wsiadam na rower i opuszczam Morawę w kierunku Żarowa, który omijam, kierując się na północ przez Łażany i Mrowiny. Wszędzie widoczne są małe zakłady kamieniarskie, zajmujące się przede wszystkim obróbką granitu z pobliskich kamieniołomów. Hałas maszyn, powstający przy rozłupwaniu, piłowaniu i szlifowaniu bloków skalnych, zakłóca wszystkie inne dźwięki tej krainy. W pobliżu Mrowin powstał ogromny teren przemysłowy z międzynarodowymi firmami, zapewne należący do gminy Żarów. Należy on do „Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej”, to jedna ze specjalnych stref ekonomicznych, przez którą kapitał zagraniczny wpływa do kraju na specjalnych warunkach. Tu działało mądrze i dalekowzrocznie. Jak wyglądałaby dziś Polska bez tych wszystkich inwestycji zagranicznych, nie wspominając o ogromnych funduszach unijnych, napływających do kraju celem zmodernizowania w wielu miejscowościach całej infrastruktury? To osiągnięcie godne podziwu, które



Der Zobten  
Ślęza

gig ausgebauten Zubringer zu diesem Gebiet und komme flott einige Kilometer in Richtung Mettkauer See / Zbiornik Mietkowsk voran. Auf diesem Abschnitt kreuzen zwei junge Burschen mit ihren Rädern meinen Weg. Die beiden Brüder aus Friedrichshafen am Bodensee sind von dort aus auf der Reise. Sie haben Bayern und Tschechien durchquert und sind über das Riesengebirge hinweg nun in Schlesien angekommen. Die 22 und 25 Jahre alten sympathischen jungen Männer wollen heute noch bis Breslau und dann in den nächsten Tagen in Richtung Łódź fahren. Sie haben eine komplett Zeltausrüstung dabei und benutzen offensichtlich vorwiegend kleinere Straßen und Feldwege. Bevor sich unsere Wege wieder trennen, gebe ich ihnen noch einige Orientierungshinweise für Breslau mit auf den Weg, und wir wünschen uns gegenseitig eine weitere gute Reise. Nun brennt die Sonne vom Mittagshimmel. Ich lege auf einer Anhöhe oberhalb des Mettkauer Sees in der Nähe des Dorfes Domanze / Domanice eine Pause ein. So kann ich im Baumschatten den weiten Blick über den See, die umgebende, leicht wellige Landschaft und den warmen, östlichen Sommerwind genießen.

Das Massiv des Zobtenberges, den ganzen Tag über schon in südöstlicher Richtung blau in der Ferne zu sehen, wächst langsam zu größerer Höhe am Horizont. Über Klein Mohnau / Manów Mały und Floriansdorf / Tworzyjanów erreiche ich am Nachmittag Zobten am Berge. Das vorbestellte Quartier „Hotel Ślęza“ liegt zentral an der St.-Jakob-Straße / ul. Św. Jakuba, wo ich freundlich empfangen werde.

Der Zobten ist für jeden rechten Schlesier ein besonderer Ort. Die mitten in der sonst nur leicht welligen Landschaft auf über 700 m aufsteigende Bergkuppe ist landschaftsprägend und hat schon in frühgeschichtlicher Zeit fasziniert. Uralte Steinfiguren (Menschen, Bären, Säulen), grob aus Stein gehauen, künden aus grauer Vorzeit und sind möglicherweise den Kelten oder Menschen aus der Zeit der Völkerwanderung zuzuordnen. Auf jeden Fall ist dieser mittlere Teil Schlesiens ein Landstrich mit früher Zuwanderung aus dem westlichen Mitteleuropa.

Für Sonntag habe ich eine Wanderung auf den Zobtenberg eingeplant. Aus dem Umland von 200 m auf



Zobtenbaude  
Schronisko na Ślęzy

w dużej mierze dokonane zostało również przez unijnych płatników netto, czyli przez obywateli zaprzyjaźnionych państw zachodnioeuropejskich. Ten fakt powinien być tu, na miejscu, wyraźnie dostrzegany i doceniany, a nie uważany za coś oczywistego. Niestety, obecnie, z niezrozumiałych mi przyczyn, jest odwrotnie. Szeroko rozpowszechniona jest krytyka UE i powszechna dezaprobatowa wobec zagranicznych firm.

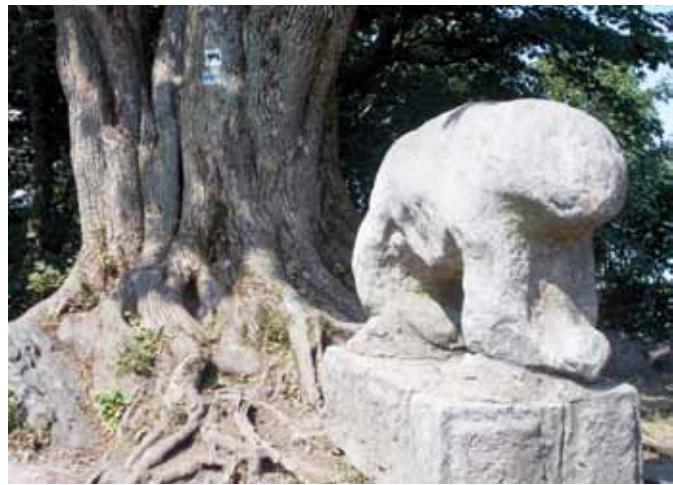
Korzystam z rozbudowanej z dużym rozmachem drogi dojazdowej do tego obszaru, posiadającej pas dla rowerów, i sprawnie posuwam się do przodu kilka kilometrów w kierunku Zbiornika Mietkowskiego. Na tym odcinku dwóch młodych chłopców, jadących rowerami, przecina mi drogę. Dwaj bracia z Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim wyruszyli stamtąd w trasę. Przemierzyli Bawarię i Czechy, a teraz dotarli na Śląsk przez Karkonosze. Sympatyczni, młodzi ludzie w wieku 22 i 25 lat chcą jechać jeszcze dziś do Wrocławia, a w następnych dniach w kierunku Łodzi. Mają przy sobie kompletny sprzęt namiotowy i niewątpliwie korzystają głównie z mniej ruchliwych ulic i dróg polnych. Zanim nasze drogi znów się rozejdują, daję im jeszcze na drogę kilka wskazówek orientacyjnych po Wrocławiu i życzymy sobie nawzajem dobrej dalszej podróży. Teraz w południe żar leje się z nieba. Robię przerwę na wzgórzu powyżej Zbiornika Mietkowskiego w pobliżu wsi Domanice. W cieniu drzewa mogę zatem rozkoszować się szerokim widokiem na zbiornik, lekko pofałdowany krajobraz wokół oraz ciepłym, letnim wiatrem ze wschodu.

Masyw Ślęzy, przez cały dzień widoczny z oddali, od strony południowo-zachodniej już błękitny, powoli wzrasta na horyzoncie. Przez Manów Mały oraz Tworzyjanów dojeżdżam po południu do Sobótki. Hotel Ślęza, z zarezerwowanym wcześniej noclegiem, położony jest centralnie przy ul. Św. Jakuba, gdzie zostaję miło przyjęty.

Ślęza jest szczególnym miejscem dla każdego prawdziwego Ślązaka. Szczyt, wznoszący się pośrodku tylko lekko pofałdowanego krajobrazu na ponad 700 m, stanowi charakterystyczny jego element i fascynował już we wczesnej historii. Pradawne figury kamienne (ludzie,



Zobten Kirche  
Kościół na Ślęży



Zobten Bär  
Posąg „Niedźwiedzia” na Ślęży

immerhin 718 m ansteigend ist dies für einen „Flachlandtiroler“ schon ein ordentlicher Höhenunterschied. Es soll wieder ein warmer Tag werden. So ziehe ich gegen 8.30 Uhr los, erreiche bald den Wald und steige an der Nordseite des Berges empor. Es ist noch sehr still und kaum Wanderer unterwegs. Ich denke an meine Familie, meine Eltern, meine Schwester, die früher diesen Ort von Breslau aus als Sonntagsausflugsziel mit der Bahn anfuhren und sicherlich diesen Weg gegangen sind. Auf halber Strecke unter einem Dach und vor Vandalismus durch Drahtgitter geschützt, gelange ich zum sog. „Peterstein“, auch „Jungfrau mit Fisch“ genannt sowie dem „Bär“. Diese und andere alte Steinplastiken der Umgebung (z.B. Löwe, Mönch), die seit jeher die Wissenschaft beschäftigt haben, sind uralte, nicht genau zuzuordnende Relikte der vorchristlichen Zeit. Nach den Kelten haben wohl auch Wandalen und Slawen den Zobten als Kultplatz benutzt. Langsam steige ich durch den wunderschönen Mischwald auf die Bergspitze, die ich gegen 11.00 Uhr erreiche. Es herrscht wenig Betrieb, deshalb besteige ich die Aussichtskanzel am Südende der Bergkuppe. Mit der sommerlichen Wärme hat sich leichter Dunst über der Landschaft gebildet. Man kann gleichwohl im Süden das Eulengebirge sowie das Waldenburger Bergland ausmachen und im Norden den weit in der Landschaft sichtbaren „Sky Tower“ von Breslau erkennen. Der einzige Rundumblick erweckt den Eindruck, als „segle“ man einem Vogel gleich über der in der Sonne flimmernden Sommerlandschaft, von der ich mich nur schwer trennen kann.

Ich gehe hinüber zum kleinen Kirchlein, das nach einer Feuersbrunst (1824) der Vorgängerkapelle unter Schinkels Einfluss als klassizistischer Bau errichtet wurde. Das vor kurzer Zeit vorbildlich renovierte Gebäude wirkt in seiner inneren Ausgestaltung auf mich jedoch ernüchternd, ja enttäuschend. Völlig überladen mit den verschiedensten Relikten, Texttafeln, Bildern, Plastiken sowie einer Abstiegsmöglichkeit zu Ausgrabungen im Untergeschoss wird, wie mir scheint, weitgehend die Piastenzeit beschworen und in Verbindung zu dem erst 200 Jahre alten Gotteshaus gebracht.

Zum Abschluss des Gipfelaufenthaltes besuche

niedźwiedzie, kolumny), niezgrabnie wyrzeźbione z kamienia, dają świadectwo zamierzchłych czasów i mogą być przypisywane Celtom lub ludziom z okresu migracji ludów. W każdym razie ta centralna część Śląska jest obszarem wczesnej imigracji z Europy Środkowo-Zachodniej.

Na niedzielę zaplanowałem wędrówkę na górę Ślęzę. Dla „nizinnego Tyrolczyka“ wzrost terenu z 200 m na, bądź co bądź, 780 m to już znaczna różnica wysokości. Znów ma być ciepły dzień. Wyruszam więc ok. 8.30, dojeżdżam szybko do lasu i wspinam się po północnej stronie góry. Na drodze nie ma prawie żadnego wędrowca i jest jeszcze bardzo cicho. Myślę o mojej rodzinie, moich rodzi- cach, siostrze, którzy dawniej koleją z Wrocławia przyjeżdżali na niedzielne wycieczki do tego miejsca i na pewno szli tą drogą. W połowie drogi dochodzę do tzw. „Kamienia Piotra“ (niem. Peterstein), zwanego również „Panną z rybą“ oraz do „Niedźwiedzia“, znajdujących się pod daszkiem i otoczonych siatką drucianą dla ochrony przed vandalizmem. Te i inne stare kamienne rzeźby w okolicy (np. lew, mnich), które od dawna interesowały naukę, stanowią pradawne relikty z czasów przedchrześcijańskich, i skrywają nadal wiele tajemnic. Po Celtach prawdopodobnie również Wandalowie i Słowianie wykorzystywali Ślęzę w charakterze miejsca kultu. Powoli wspinam się przez piękny las mieszany na szczyt góry, do którego dochodzę około godz. 11.00.

Panuje mały ruch, dlatego wchodzę na ambonę widokową na południowym krańcu szczytu. Wskutek letniego ciepła nad krajobrazem wytwarzają się lekka mgiełka. Niemniej można dostrzec na południu Góry Sowie oraz Góry Wałbrzyskie a na północy rozpoznać wieżę Sky Tower we Wrocławiu, widoczną w krajobrazie z oddali. Niezwykły widok na panoramę sprawia wrażenie, jakby się „szybowało“ jak ptak nad lśniącym w słońcu letnim krajobrazem. Będzie trudno mi się z nim rozstać.

Przechodzę na drugą stronę do małego kościołka, który po dramatycznym pożarze poprzedniej kaplicy (1824) został wzniesiony pod wpływem Schinkla jako klasycystyczna budowla. Wystrój wnętrza budynku, niedawno przykładnie wyremontowanego, jest dla mnie przygnębiający, nawet rozczarowujący. Jest ono mocno

ich die alte Zobtenbaude, deren Gastraum gemütlich-rustikal zur Rast einlädt. Der Raum ist wohltuend mit alten Ansichten vom Berg, Gebäuden und Landschaft des Zobten geschmückt. Der Ansturm auf den Berggipfel, der für Besucher übrigens nur wandernd zu erreichen ist, nimmt gegen Mittag zu. Ich mache mich nun auf den Rückweg, so dass ich gegen 14.30 Uhr mein Quartier erreiche. Ich lasse den Tag „ausbummeln“ und unternehme bei Sonnenuntergang noch einen kleinen Stadtrundgang.

Montag früh wird wieder zeitig gefrühstückt, gemeinsam mit Waldemar, einem sympathischen polnischen Gast, der sich hier mit Freunden zu einem Radfahrwochenende getroffen hat. Waldemar lebt schon lange in Dublin und ist Kontrabassist im irischen Nationalorchester. Er liebt Schlesien und besonders die Landschaft um den Zobten, so dass er sich hier ein Haus renoviert. Wir tauschen Erlebnisse aus, machen ein Erinnerungsfoto und gehen dann unserer Wege: Er zum Flugplatz nach Breslau, um wieder nach Irland zu fliegen, ich auf der Straße weiter nach Osten, Richtung Heinrichau / Henryków. Über Jordansmühl / Jordanów Śląski und Prauß / Prusy geht es Richtung Südost. Die Strecke verläuft vielfach durch leicht wellige, baumlose Ackerlandschaft, häufig mit leichten, aber langen Anstiegen: Für Radfahrer nicht gerade prickelnd. Man hat die hier bis vor kurzer Zeit oft begleitenden Pappelalleen gefällt und (noch) keine neuen Straßenbäume gepflanzt. Die Landschaft wirkt daher ausgeräumt und eintönig bis am Horizont der Strehlener Höhenzug auftaucht, der sich gut 25 km zwischen Strehlen / Strzelin und Münsterberg / Ziębice hinzieht. Bei Tarchwitz / Targowica wird es schon wieder hügeliger, und ich mache Mittagsrast auf einem neuen Dorfgemeinschaftsplatz, der inzwischen in fast allen Dörfern zu finden ist: Ein eingezäunter Platz mit Kinderspielgeräten, fast immer mit einem rings offenen, aber überdachten Sitzplatz mit Tisch und Bänken. An diesem Mittag komme ich in Kontakt zu zwei älteren Dorfbewohnern, die wohl in der Hütte ihren Frühschoppen geplant hatten. Wir machen unsere jeweiligen Vorhaben dem anderen verständlich, wobei die Sprachbarriere schon ein Problem ist und schließen ein Erinnerungsfoto.

**- Fortsetzung folgt in der 63. Ausgabe  
des GRUSS AUS LOMNITZ -**

przeładowane różnymi reliktami, tablicami tekstowymi, zdjęciami, rzeźbami, a nawet możliwość zejścia do podziemia, jak mi się wydaje, przywołuje w dużej mierze okres piastowski, nawiązując do jedynie 200 lat świątyni.

Pod koniec mojego pobytu na szczycie odwiedzam stare schronisko na Ślęży, którego przytulna, rustykalna sala restauracyjna zaprasza do zrobienia postoju. Pomieszczenie jest przyjemnie ozdobione starymi ilustracjami góry, budynków i krajobrazu Ślęży. Szturm na szczyt, na który turyści mogą dostać się jedynie pieszo, wzmaga się około południa. Teraz wybieram się w drogę powrotną, tak że dotrę do mojego zakwaterowania około godz. 14.30. Pozwalam sobie, aby dzień upłynął na spacerach i o zachodzie słońca robię kolejną krótką przechadzkę po mieście.

Śniadanie w poranny poniedziałek znów będzie wcześnie, tym razem wspólnie z Waldemarem, sympatycznym gościem z Polski, który spotkał się tu z przyjaciółmi na weekendowej wycieczce rowerowej. Waldemar mieszka od dłuższego czasu w Dublinie i jest kontrabasistą w Irlandzkiej Orkiestrze Narodowej. Kocha Śląsk, a zwłaszcza krajobraz wokół Ślęzy, tu remontuje dom. Wymieniamy się doświadczeniami, robimy pamiątkowe zdjęcie i jedzimy każdy w swoją stronę: on do Wrocławia na lotnisko, aby wrócić do Irlandii, ja na drogę, kontynuując jazdę, na wschód, w kierunku Henrykowa. Droga prowadzi przez Jordanów Śląski i Prusy, dalej w kierunku południowo-wschodnim. Trasa, często z łatwymi, ale długimi wzgórzami, wielokrotnie przebiega przez lekko pofałdowany, bezdrzewny krajobraz pól uprawnych: dla rowerzystów niezbyt ekscytujące. Jeszcze nie tak dawno rosące tu aleje topoli zostały ściepane i (jeszcze) nie posadzono nowych drzew przy drodze. Krajobraz sprawia wrażenie pustego, monotonnego, aż do momentu, gdy na horyzoncie pojawiają się Wzgórza Strzelińskie, rozciągające się między Strzelinem a Ziębicami na długości 25 km. Koło Targowicznów zaczyna się teren pagórkowaty. Robię przerwę obiadową na nowym placu dla społeczności wiejskiej. Tego typu miejsca można spotkać prawie we wszystkich wsiach: ogrodzony plac ze sprzętem do zabaw dla dzieci, prawie zawsze z okrągłym, zadaszonym miejscem do siedzenia, ze stołem i ławkami. W to południe nawiązuję kontakt z dwoma starszymi mieszkańcami wsi, którzy zapewne spotkali się pod daszkiem na przedpołudniowym piwku. Staramy się wzajemnie zrozumieć nasze zamierzenia, ale bariera językowa stanowi problem i robimy tylko pamiątkowe zdjęcie.

**- Kontynuacja w 63. edycji  
POZDROWIEN Z ŁOMNICY -**

# Vom ehemaligen Galgenberg zum Grunauer Segelfliegerberg

Ullrich Junker

- Die Segelflieger trugen die Namen „Grunau“ und „Riesengebirge“ in alle Welt -

Im Versailler Vertrag von 1919 war der Bau von Flugzeugen nach dem 1. Weltkrieg stark begrenzt worden und die Alliierten überwachten streng diese Einhaltung. Militärflugzeuge durften nicht gebaut werden. Für den Bau von Segelflugzeugen gab es dagegen keine Auflagen. Die Wasserkuppe in der Rhön wurde wieder, wie vor 1914, das dominierende Segelfliegerzentrum in Deutschland und bald sollte sich Grunau hier einreihen.

Auch in Hirschberg gab es eine Ortsgruppe des „Bundes deutscher Flieger“. Man traf sich regelmäßig im Gasthof „Zur Post“, vormals Gasthof „Deutscher Kaiser“, in der Warmbrunner Straße 56, gegenüber der kleinen Post. Das sogenannte „Fliegerzimmer“ hatte man mit Erinnerungsstücken, Propellern, Fotos von Flugzeugen usw. geschmückt. Walter Blume, geb. 1896 in Hirschberg, war die flugerfahrenste Persönlichkeit in diesem Kreis. Er war im 1. Weltkrieg mit dem Eisernen Kreuz 1. Klasse und dem „Pour le Mérite“ ausgezeichnet worden. Bereits als Gymnasiast baute er mit Freunden nach eigenen Berechnungen eine Gleit-Taube. Nach dem 1. Weltkrieg studierte er Ingenieurwesen an der Techn. Hochschule in Hannover und gehörte zur „Akademischen Fliegergruppe Hannover“. Mit den Studienkollegen Hentzen und Martens baute Blume ein Segelflugzeug, das im Sommer 1921 bei dem Rhönsegelflugwettbewerb Erfolge errang. Zu den Fliegern in Hirschberg gehörte aber auch die „Aufgeblasene Konkurrenz“, die Ballonfahrer, denen der HNO-Arzt Dr. A. Weingärtner vorstand.

Eines Abends saßen Hans Andresen, Willi Fliegel, Emanuel Peukert, Walter Blume und Dr. Weingärtner



Hirschberg-Cunnersdorf – Warmbrunner Straße 56  
Trefflokal des „Bundes deutscher Flieger“ Ortsgruppe Hirschberg  
Hirschberg-Cunnersdorf – Warmbrunner Straße 56  
(Jelenia Góra – obecnie ul. Wolności 56)  
Miejsce spotkań „Grupy niemieckich lotników“  
Grupa Hirscheberg (Jelenia Góra)

# Od dawnej Góry Szubienicznej po Górę Szybowcową w Jeżowie Sudeckim

Ullrich Junker

- Piloci szybowcowi rozsławili nazwy Jeżów Sudecki (niem. Grunau) oraz Karkonosze na cały świat -

Na mocy traktatu wersalskiego z roku 1919 budowa samolotów po I wojnie światowej została mocno ograniczona i alianci surowo kontrolowali przestrzeganie tego zapisu. Zabroniono budowania samolotów wojskowych. Natomiast odnośnie budowy szybowców nie było żadnych postanowień. Góra Wasserkuppe w paśmie Rhön ponownie stała się, tak jak przed 1914 r., głównym ośrodkiem szybowcowym w Niemczech i wkrótce miał dołączyć do niej Jeżów Sudecki.

W Jeleniej Górze miała siedzibę również grupa miejscowa „Związku Pilotów Niemieckich“ (niem. „Bund Deutscher Flieger“). Spotykanie się regularnie w gospodzie „Zur Post“, dawniej gospoda „Deutscher Kaiser“, przy Warmbrunner Straße 56, naprzeciw małej poczty. Tzw. „izbę lotników“ ozdobiono pamiątkami, śmigłami, zdjęciami samolotów itd. W tym kręgu najbardziej doświadczonym pilotem był Walter Blume, ur. w 1896 r. w Jeleniej Górze.

W I wojnie światowej został odznaczony Krzyżem Żelaznym I Klasy oraz orderem „Pour le Mérite“. Już jako uczeń szkoły średniej, na podstawie własnych obliczeń zbudował „gołębia“, pionierski szybowiec. Po I wojnie światowej studiował inżynierię w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze i należał do „Akademickiej Grupy Lotników Hanower“. Wraz z kolegami ze studiów, Hentzenem i Martensem, zbudował szybowiec, który zdobył sukcesy na Mistrzostwach Szybowcowych w Rhön w lecie 1921 r. Wśród lotników w Jeleniej Górze istniała również



Hirschberg-Cunnersdorf – Warmbrunner Straße 56  
Trefflokal des „Bundes deutscher Flieger“ Ortsgruppe Hirschberg  
Hirschberg-Cunnersdorf – Warmbrunner Straße 56  
(Jelenia Góra – obecnie ul. Wolności 56)  
Miejsce spotkań „Grupy niemieckich lotników“  
Grupa Hirscheberg (Jelenia Góra)



Werfthalle auf dem Fliegerberg in Grunau mit Blick auf Hirschberg  
Hangar na Górze Szybowcowej z widokiem na Jelenią Góru

in gemütlicher Runde beisammen, als einer der Zechenden schwärmend über die wiedererstarkte Segelfliegerei in der Rhön sprach. In dieser Runde diskutierte man bald darüber, dass man im Riesengebirge auch geeignete Berge habe, auf denen man mit dem Segelflugzeug starten könnte. Einer der erfahrenen Flieger meinte, dass der nord-östlich vor Hirschberg liegende Galgenberg bei Grunau sich eignen könnte. Und in dieser Begeisterung beschloss man, gleich am nächsten den Berg zu besichtigen.

Wir können diesen Gesprächsabend im Sommer 1921 als Geburtsstunde der Segelfliegerschule Grunau ansehen. Als man am nächsten Tag den Höhen von Grunau entgegenpilgerte, kreiste, wie zur Begrüßung und Aufmunterung, ein Bussard im Aufwind über den Hängen, ein Wink des Schicksals.

Es galt nun Persönlichkeiten im Hirschberger Raum zu finden, die dieses Vorhaben unterstützen könnten. Dr. Weingärtner war öfter Jagdgast beim Grafen Schaffgotsch gewesen, und so war dieser einer der ersten, dem dieses Vorhaben vorgestellt wurde. Auch der Schaffgotsche Kameraldirektor, Geheim-Rat Kreutz, konnte für dieses Vorhaben gewonnen werden. Durch die Inflationszeit waren Geldgeschäfte sehr unsicher. Daher stiftete Graf Schaffgotsch aus seinen Forsten als Projektunterstützung 40 Festmeter Holz. Mit diesem Holz als Sachkapital wurde eine alte Ausstellungshalle in der Nähe von Frankfurt a. M. erworben, dort abmontiert, nach Grunau transportiert und am Fuße des Galgenberges aufgebaut. Durch weitere hochherzige Stiftungen von Baufirmen, u. a. der Firma Weiß, Straupitz, prangte bald die erste Flugzeughalle in



Anfang Juni 1927, erster Start eines Segelflugzeugs von der Schneekoppe, geflogen von Ing. Hans Bruno Andresen  
Początek czerwca 1927 r., pierwszy start szybowca ze Śnieżki, lotnik inż. Hans Bruno Andresen

„nadmuchana konkurencja”; piloci balonów, na czele których stał laryngolog dr A. Weingärtner.

Pewnego wieczoru, gdy Hans Andresen, Willi Fliegel, Emanuel Peukert, Walter Blume oraz dr Weingärtner spotkali się na miłym biesiadowaniu, jeden z uczestników spotkania z rozmarzeniem opowiadał o ośrodku szybowcowym w Rhön, który ponownie zaczął prężnie działać. Wkrótce podjęto w tej grupie rozmowy o tym, że również w Karkonoszach znajdują się odpowiednie góry, z których mogłyby startować szybowce. Jeden z doświadczonych lotników uważało, że mógłby się do tego nadawać Góra Szubieniczna koło Jeżowa Sudeckiego, położona na północny wschód od Jeleniej Góry. I tak oto entuzjastycznie zdecydowano o obejrzeniu góry następnego dnia.

Mögemy uznać te wieczorne rozmowy latem 1921 r. za narodziny szkoły szybowcowej w Jeźowie Sudeckim. Gdy następnego dnia pielgrzymowano na wzgórze Jeżowa Sudeckiego, ponad zboczami krążyły w górze, jakby na powitanie i dla zachęty, myszołów, znak z niebios.

Należało znaleźć więc wpływowe osoby na terenie Jeleniej Góry, które mogłyby pomóc w zrealizowaniu tego pomysłu. Dr Weingärtner był częstym gościem u hrabiego Schaffgotscha podczas polowań i był też jednym z pierwszych, któremu przedstawiono ten plan. Dla tego pomysłu pozyskano również Kreutza, dyrektora izby podatkowej i tajnego radcę Schaffgotschów. Na skutek inflacji w tamtym okresie interesy finansowe były bardzo niepewne. Dlatego, celem wsparcia projektu, hrabia Schaffgotsch zafundował 40 m<sup>3</sup> drewna ze swoich lasów. Drewno posłużyło jako kapitał rzeczowy do nabycia sta-



Grunauer „Motor-Babys“ beim Start  
Grunauer „Motor-Babys“ podczas startu

neuem Gewand.

Bei der Einweihungsfeierlichkeit konnten den zahlreichen prominenten Ehrengästen schon der erste Schulgleiter, der „Stoppelhopser“, vorgeführt werden, dem bald der „Furchenschleicher“ und als Spende eines Breslauer flugbegeisterten Kaufmannes das erste richtige Segelflugzeug folgte, das auf Vorschlag von Dr. Weingärtner „Galgenvogel“ getauft wurde, ein Name, der später dann auch auf die Flieger-Baude überging.

In der Zeitschrift des Riesengebirgsvereins (RGV), dem „Wanderer im Riesengebirge“, können wir zur Segelfliegerei aus einem Beitrag von Geheimrat Prof. Dr. Rosenberg, anlässlich dessen 25jährigen Jubiläums als Chef-Redakteur folgendes lesen: „...der mit dem pour le mérite ausgezeichnete Fliegeroffizier Walter Blume<sup>1</sup> in Hirschberg hat erfolgreiche Schauflüge auf der Rhön vorgeführt und solche auch für das Riesengebirge in Aussicht gestellt. Man könne z.B. von der Hampelbaude aus starten und bei günstigem Wind zur Neuen Schlesischen Baude mit dem Segelflugzeug auf den Kamm und dann ins Tal fliegen. In wenigen Jahren werden die Segelflugzeuge auch die bequeme Mitnahme einer Fahrgäste gestatten.“ Soweit der Ausblick von Prof. Rosenberg<sup>2</sup>. Walter Blume hat mit Sicherheit auf der Rhön die Konstrukteure und Fluglehrer Edmund Schneider und Gottlob Espenlaub kennengelernt und diese für Grunau 1923/24 angeworben.

Espenlaub und Schneider bauten die ersten Gleit- und Segelflugzeuge an der Segelflugschule und führten die ersten Lehrgänge durch. 1926 wechselte Espenlaub ins Rheinland und der Luftpolizeimeister Schwede übernahm

rej hali wystawniczej w pobliżu Frankfurtu nad Menem. Zdemontowaną halę przetransportowano do Jeżowa Sudeckiego i zamontowano u podnóża Góry Szubienicznej. Wkrótce, dzięki kolejnym obfitym datkom ze strony firm budowlanych, m.in. firmy Weiß w Straupitz, pierwsza hala samolotowa olśniła nowym blaskiem.

Podczas uroczystości otwarcia licznym prominentnym gościom honorowym można było zademonstrować pierwszy szybowiec szkolny „Stoppelhopser“. Kolejny po nim był „Furchenschleicher“ oraz zafundowany przez Wrocławskiego handlowca, zafascynowanego lotami, pierwszy prawdziwy szybowiec, ochrzczony na propozycję dra Weingärtnera nazwą „Galgenvogel“ (szubienicznik), która później przeszła również na schronisko lotników.

W czasopiśmie Towarzystwa Karkonoskiego (niem. RGV) „Wanderer im Riesengebirge“, w artykule tajnego radcy, prof. dra Rosenberga, z okazji swojej 25. rocznicy pracy jako redaktora naczelnego, możemy przeczytać następujące informacje: „...oficer lotnictwa, Walter Blume<sup>1</sup> w Jeleniej Górze, odznaczony orderem Pour le Mérite, zadeemonstrował udane loty pokazowe w Rhône i obiecał podobne loty również w Karkonoszach. Można np. wystartować ze schroniska „Hampelbaude“ (obecnie „Strzecha Akademicka“) i przy korzystnym wietrze dolecieć szybowcem do schroniska „Neue Schlesische Baude“ (obecnie Schronisko na Hali Szrenickiej) na grzbiet i potem do kotliny. Za parę lat szybowce pozwolą również na wygodne wzięcie na pokład pasażera“. To tyle, jeśli chodzi o opinię prof. Rosenberga<sup>2</sup>. Zapewne w Rhön Walter Blume poznał konstruktorów i nauczycieli lotnictwa, Edmunda Schne-



Übungssegelflugzeug Grunau – Falke von Lippisch 1930  
Szybowiec ćwiczebny Grunau – Falke von Lippisch 1930



Wolf Hirths Musterle H III PL von Laubenthal 1930  
Model wzorcowy Wolfa Hirth H III PL Laobenthal 1930



Segelflugzeug Burkbraun von Schneider a.d. Wege zum Ersten Start von der Schneekoppe im Jahre 1927  
Transport vom Schlesierhaus zur Schneekoppe (1603 m)  
Szybowiec Burkbraun z F. Schneider w drodze na pierwszy start ze Śnieżki w roku 1927  
Transport z Domu Śląskiego na Śnieżkę (1603 m)

die Leitung der Segelflugschule.

Der Schwabe Edmund Schneider, geboren am 26. Juli 1901 in Ravensburg, hatte sich in das schlesische Mädchen Lina Lene Hoffmann verguckt und am 18. Okt 1924 fand die Trauung in Grunau statt. Die schlesischen Schwiegereltern besaßen in Grunau eine Gärtnerei und deren Schwiegersohn Schneider konstruierte und baute

idera oraz Gottloba Espenlauba i zwerbował ich do Jeżowa Sudeckiego w latach 1923–1924 r.

W szkole szybowcowej Espenlaub oraz Schneider zbudowali pierwsze szybowce oraz prowadzili pierwsze kursy. W roku 1926 Espenlaub przeniósł się do Nadrenii, a sierżant policji lotniczej, Schwede, przejął kierownictwo szkoły szybowcowej. Pochodzący ze Szwabii Edmund Schneider (ur. 26.07.1901 r. w Ravensburgu) zakochał się w śląskiej dziewczynie, Linie Lenne Hoffmann i dnia 18 października 1924 r. odbył się w Jeżowie Sudeckim ślub. Śląscy teściowie zajmowali się w Jeżowie Sudeckim ogrodnictwem, zaś ich zięć Schneider konstruował, a od roku 1927 budował, na terenie ogrodnictwa pierwsze szybowce. W roku 1928 Schneider założył fabrykę produkującą szybowce „Edmund Schneider Segelflugzeugbau Grunau” – (ESG) i na terenie ogrodnictwa teścia wybudował halę produkcyjną, która z biegiem lat wielokrotnie była rozbudowywana.

I tak oto piloci szybowców zwróciли na siebie uwagę. Spektakularne były loty szybowcowe z grzbietu Karkonoszy. Z początkiem czerwca 1927 r. inżynier Hans Bruno Andresen z Jeleniej Góry wystartował szybowcem ze szczytu Śnieżki<sup>3</sup>. Miękko wylądował 25 minut później w Łomnicy koło Jeleniej Góry. Lot udał się przy wirującym wietrze i formowaniu się burzy.

Dnia 17 września 1928 r. wystartował o godz. 12.00 szybowcem ze schroniska „Prinz-Heinrich-Baude” (schronisko nieistniejące obecnie). Wylądował po 10 minutach na łąkach przy drodze pomiędzy schroniskiem „Wiesenbaude” (obecnie hotel Luční bouda) a schroniskiem „Prinz-Heinrich-Baude”, pozostał więc na grzbiecie. Ok. godz. 2 po południu wystartował ponownie z miejsca lądowania do drugiego lotu. Niestety, wiatr północno-wschodni osłabił i w związku z tym dłuższy lot nie był możliwy. Andresenowi udało się jednak przy brzegach Małego Stawu wzbić się w górę do schroniska „Prinz-Heinrich-Baude”. Stamtąd wziął następnie kierunek na kotlinę, przeleciał pętlą nad wsią Ścięgny i miękko wylądował w jej pobliżu. Lot trwał ok. 20 minut.

Rok 1928 to rok założenia firmy „Flugzeugbau Edmund Schneider” w Jeżowie Sudeckim w Karkonoszach. Z biegiem lat obiekty produkcyjne były kilkakrotnie rozbudowywane, ostatnio, w roku 1934, dobudowano nowy większy budynek oraz założono filię w Piechowicach, w Karkonoszach. Najpierw rozpoczęto budowę standardej maszyny treningowej (niem. ESG), opracowanej w szkole szybowcowej w Jeżowie Sudeckim. W latach 1929–1933 właściciel schroniska „Wiesenbaude”, Eugen Bönsch, zlecił wybudowanie kilku wyczynowych szybowców, uznawanych konstrukcyjnie za popredniki typów, znanych na całym świecie jako „Grunau-Baby”. W latach 1932–33 przy współudziale Wolfa Hirtha zostały one wprowadzone na rynek przez zakład „Flugzeugbau Schneider”. W roku 1931 Wernher von Braun, późniejszy konstruktor rakiet i prekursor lotów kosmicznych, rozpoczął naukę latania szybowcem u Pita van Husena w Jeżowie Sudeckim<sup>4</sup>.

ab 1927 in der Gärtnerei die ersten Segelflugzeuge. 1928 gründete Schneider die „Edmund Schneider Segelflugzeugbau Grunau“ (ESG) und baute auf dem Gelände der Gärtnerei Hoffmann die erste Werkhalle, die im Laufe der Zeit mehrmals erweitert wurde.

Die Segelflieger machten nun auf sich aufmerksam. Spektakulär waren die Segelflüge vom Riesengebirgskamm. Der Ingenieur Hans Bruno Andresen aus Hirschberg ist Anfang Juni 1927 mit einem Segelflugzeug vom Gipfel der Schneekoppe gestartet<sup>3</sup>. Er landete 25 Minuten später glatt in Lomnitz bei Hirschberg. Der Flug erfolgte bei drehendem Winde und Gewitterbildung, und am 17.09.1928 startete er mittags um 12 Uhr zu einem Segelflug von der Prinz-Heinrich-Baude. Er landete nach 10 Minuten auf den Wiesen am Wege zwischen der Wiesenbaude und der Prinz-Heinrich-Baude, ist also auf dem Kamm geblieben. Gegen 2 Uhr nachmittags startete er von der Landungsstelle zum zweiten Flug. Leider war der Nordostwind abgeflaut, so dass ein längerer Flug nicht möglich war. Es gelang aber Andresen, an den Rändern des Kleinen Teiches bis zur Prinz-Heinrich-Baude hochzufliegen. Von dort nahm er dann die Richtung nach dem Tale, flog über Steinseiffen eine Schleife und landete glatt in unmittelbarer Nähe des Dorfes Steinseiffen. Der Flug dauerte etwa 20 Minuten.

Das Jahr 1928 ist das Gründungsjahr der Firma „Flugzeugbau Edmund Schneider“ in Grunau i. Rsgb. Die Produktionsanlagen sind im Laufe der Zeit mehrmals erweitert worden, zuletzt durch einen größeren Neubau im Jahr 1934 und durch Gründung einer Zweigniederlassung in Petersdorf i. Rsgb. – Zunächst wurde der Bau der in der Grunauer Segelflugschule entwickelten Einheitsschulmaschine (ESG) aufgenommen. Der Besitzer der Wiesenbaude, Eugen Bönsch, gab in den Jahren 1929/31 einige Leistungssegelflugzeuge in Auftrag, die in ihrem konstruktiven Aufbau als Vorgänger der weltbekannten Grunau-Baby – Typen anzusehen sind, die 1932/33 unter Mitwirkung von Wolf Hirth vom Flugzeugbau Schneider herausgebracht wurden. 1931 begann Wernher von Braun, der spätere Raketeningenieur und Wegbereiter der Raumfahrt, das Erlernen des Segelfliegens bei Pit van Husen in Grunau<sup>4</sup>.

Eugen Bönsch war einer der „k. u. k. österreichisch-ungarischen“ Jagdflieger im Ersten Weltkrieg gewesen, der in Tschechien exzellente Kontakte zu den dortigen Fliegern hatte. So schickte er in den Weihnachtsferien 1930/31 drei Mitglieder der Akademischen Fliegergruppe an der Deutschen Technischen Hochschule in Prag (Erwin Primavesi aus Trautenau, Kleinhans und Löbbert) per Ski von Trautenau über das Riesengebirge nach Hirschberg, um im Nachbarort Grunau den Segelflugzeugbau Edmund Schneiders aufzusuchen. Auf der Helling lag das erste Bau- muster des Grunau-Babys, der „Baby I.“

Die akademische Fliegergruppe in Prag erhielt später zwei Grunau-Babys. E. Schneider war mit dem Bau des Anfänger – Schulflugzeugs „Grunau 9“ und der Weiterentwicklung, dem „Grunau-Baby“ der große Wurf ge-



Eugen Bönsch mit Grunau 30 „Wiesenbaude I“ vor dem Start  
Eugen Bönsch z Grunau 30 „Wiesenbaude I“ przed startem



Eugen Bönsch mit Grunau 30 „Wiesenbaude II“ vor dem Start  
Eugen Bönsch z Grunau 30 „Wiesenbaude II“ przed startem



Gottlob Espenlaub mit seiner E 5  
Gottlob Espenlaub ze swoim E 5

Eugen Bönsch był jednym z pilotów myśliwców monarchii austro-węgierskiej w I wojnie światowej, który w Czechach posiadał wspaniałe kontakty z tamtejszymi pilotami. I tak w latach 1930–31, w okresie Bożego Narodzenia, Bönsch wysłał trzech członków Akademickiej Grupy Lotników przy Niemieckiej Technicznej Wyższej Szkole w Pradze (Erwina Primavesiego z Trutnova, Kleinhansa oraz Löbberta), aby ci na nartach dotarli z Trutnova przez Karkonosze do Jeleniej Góry i w pobliskim Jeżowie odszukali zakłady szybowcowe Edmunda Schneidera. Na stole

lungen. Schon 1933 waren in der Segelflugzeugproduktion über 100 Personen beschäftigt<sup>5</sup>. Aufgrund der großen Nachfrage wurde in Petersdorf i. Rgb. eine Zweitwerkstatt eingerichtet<sup>6</sup>. Pro Woche wurden jetzt ca. 5 Segelflugzeuge gebaut und in alle Welt geliefert. Die Firma wuchs stetig bis auf ca. 300 Mitarbeiter<sup>7</sup>.

Die Segelfliegerei in Grunau stand nicht nur unter einem guten Stern, sondern auch unter sehr guten Luftverhältnissen, die die Segelfliegerei sehr begünstigten. Bei Südwind bildete sich eine eigenartige Wolke vor dem Gebirgskamm über dem Hirschberger Tal. Nach dem legendären Schäfer Gottlieb Motz, dem diese Wolke immer wieder aufgefallen war, nannten die Riesengebirgler in schlesischer Mundart dieses Phänomen „Moazagotl-Wolke“. Seit 1912 wurde das Auftreten dieser Wolke von der meteorologischen Station in Schreiberhau aufgezeichnet. Durch die wellenförmige Strömung über dem Riesengebirgskamm wird ein Luft-Rotationszyylinder erzeugt, der im stetigen Entstehen bzw. Auflösen ist und für den Beobachter den Eindruck einer stehenden Wolke vermittelt. Der Südwind trägt zur stabilen Fixierung dieser Wolke bei.

Der Grunauer Leiter der Segelflugschule, Wolf Hirth, sollte am 17. März 1933 das Geheimnis dieser Moazagotl-Wolke auflösen. Er sah an diesem Tag, wie der Pi-



Schwieriger Transport des Flugzeuges zur Startstelle  
Trudny transport samolotu na miejsce startu



Wolf Hirth macht mit der Grunau 31 einen „Eigenstart“ in Grunau ohne Starthilfe. Wolf Hirth realisiert auf Grunau 31 „samodzielny“ Start in Jeżowie bez wspomagania startowego

montażowym leżała pierwszy prototyp szybowca Grunau-Baby, „Baby I“.

Akademicka Grupa Lotników w Pradze otrzymała później dwa szybowce „Grunau-Baby“. Zbudowany przez E. Schneidera szybowiec dla początkujących typu „Grunau 9“ oraz jego udoskonalona wersja „Grunau-Baby“ odniosły sukces. Już w 1933 r. w produkcji szybowców zatrudnionych było ponad 100 osób<sup>5</sup>. Ze względu na duże zapotrzebowanie powstał drugi warsztat w Petersdorf i Rgb<sup>6</sup>. Od tego czasu budowano w tydzień ok. 5 szybowców i dostarczano je na cały świat. Firma wciąż rozrastała się, aż do ok. 300 pracowników<sup>7</sup>.

Szybownictwo w Jeżowie Sudeckim miało nie tylko dużo szczęścia, ale również bardzo dobre warunki atmosferyczne, które sprzyjały bardzo lotom szybowcowym. Przy południowym wietrze na przedpolu pasma górskiego nad Kotliną Jeleniogórską tworzyła się specyficzna chmura. Mieszkańcy Karkonoszy nazywali ten fenomen w śląskim dialekcie „chmurą Moazagotl“, od legendarnego pasterza, Gottlieba Motza, który ciągle dostrzegał tę chmurę. Od roku 1912 występowanie tej chmury zarejestrowała stacja meteorologiczna w Szklarskiej Porębie. Dzięki falowemu prądowi powietrza nad pasmem Karkonoszy tworzy się obrotowy cylinder powietrzny, który jest w procesie ciągłego powstawania lub rozpływania się, a dla obserwatora sprawia wrażenie stojącej chmury. Wiatr południowy przyczynia się do stabilnego unieruchomienia tej chmury.

Dnia 17 marca 1933 r. dyrektor szkoły szybowcowej w Jeżowie Sudeckim, Wolf Hirth, miał rozwiązać tajemnicę „chmury Moazagotl“. W tym dniu przypatrywał się, jak pilot Hans Deutschmann osiągnął ponad 1000 m i dalej się wznosił. Zazwyczaj było to tylko 200 do 400 m nad zboczem. Hirth kazał niezwłocznie holować się z lotniska w Jeleniej Górze. Oba szybowce osiągnęły wysokość 1400 m. Stwierdzono, że dzięki tym szczególnym warunkom atmosferycznym osiągnięto prędkości wznoszenia się od 4 do 5 m/s. W następnych latach dzięki „chmurze Moazagotl“ zdobywano światowe rekordy w wysokości i długości lotu.

Również młoda jeleniogórska pilotka szybowca, Hanna Reitsch, sama doświadczyła „chmury Moazagotl“<sup>6</sup>. W czerwcu 1933 r. kazała za pomocą samolotu silnikowego holować szybowiec, należący do szkoły pilotażu Wolfa Hirtha w Jeżowie Sudeckim, na 400 m nad Jelenią Górą. W locie falowym pilotka straciła prawie połowę swojej wysokości, znalazła wiatr wstępujący i po 45 minutach lotu szybowcem osiągnęła wysokość 1600 m. W roztaczającej się chmurze Hanna Reitsch leciała przez dłuższy czas na oślep, bez widoczności ziemi i ku swemu zaskoczeniu ujrzała pod sobą Karkonosze. Pilotka wylądowała miękko w pobliżu schroniska „Wiesenbaude“ po czeskiej stronie, na powierzchni grzbietu. Zadzwoniła zaraz do Wolfa Hirtha. Rozmowa była krótka, a Hanna Reitsch obawiała się o swoją licencję pilota. Jednak wkrótce potem Hirth odzwonił i wydał polecenie przygotowywania się do startu. Dobre pół godziny Hirth krążył swoim samolotem silniko-

lot Hans Deutschmann eine Höhe von weit über 1000 m erreichte und noch weiter stieg. Üblich waren sonst nur 200 bis 400 m über dem Hang. Hirth lässt sich umgehend vom Hirschberger Flugplatz hochschleppen. Beide Segelflugzeuge erreichten eine Höhe von 1400 m. Man stellte fest, dass durch diese besonderen Strömungsverhältnisse Steiggeschwindigkeiten von 4 bis 5 m/s erreicht wurden. In den nächsten Jahren wurden dank der Moazagotl-Wolke im Riesengebirge Höhen- und Flugdauer-Weltrekorde geflogen.

Auch die junge Hirschberger Segelfliegerin Hanna Reitsch macht mit der Moazagotl-Wolke ihre Erfahrung<sup>8</sup>. Im Juni 1933 ließ sie sich mit einem Segelflugzeug der Flugschule Grunau von Wolf Hirth mit der Motormaschine auf 400 m über Hirschberg hochschleppen. Im Gleitflug verlor die Fliegerin dann fast die Hälfte ihrer Höhe, fand aber Aufwind, und nach einer dreiviertel Stunde Segelflug hatte sie 1600 Meter Höhe erreicht. In der Auftriebswolke flog Hanna Reitsch längere Zeit blind und erblickte zu ihrer Überraschung das Riesengebirge unter sich. Die Fliegerin landete glatt in der Nähe der Wiesenbaude auf der tschechischen Grenzseite der Kammfläche. Sie rief sofort Wolf Hirth an. Das Gespräch war sehr kurz und Hanna Reitsch fürchtete um ihre Fluglizenz. Doch kurze Zeit später rief Hirth zurück und gab Anweisung für die Startvorbereitungen. Schon eine gute halbe Stunde später kreiste Hirth über der Wiesenbaude mit einem Motorflugzeug und warf Gummiseile zum Starten ab. Der flugefahrene Baudenbesitzer Eugen Bösch postierte zehn Männer an die beiden Seilenden und übte mit ihnen den Start. Nach erfolgten Start umkreiste Hirth weiterhin das Segelflugzeug. Man hatte mit den Lichtern von Autos den Landeplatz im Hirschberger Tal ausgeleuchtet. Hanna Reitsch musste jedoch schon vor diesem Landeplatz auf einer freien Fläche landen. Auch diese Landung verlief ohne Probleme.

Durch viele Höhen- und Flugdauerrekorde hatte sich Grunau einen exzellenten Ruf in der Segelfliegerei erworben. Elly Beinhorn (\* 30. Mai 1907 in Hannover; † 28. November 2007 in Ottobrunn) hat im April 1933 einen Alleinflug mit einem Motorflugzeug über Kairo nach Kapstadt erfolgreich unternommen. Ihr war aber auch die Segelfliegerei wichtig. So legte sie 1935 in Grunau die „amtliche C“ – Prüfung für Segelflieger ab<sup>9</sup>.

Am 14. Sept. 1937 flog der Breslauer Joachim Kuettner den inoffiziellen Höhenweltrekord mit einer Höhe von 7000 m. Wegen Sauerstoff-Mangels und Kälte musste er allerdings den Flug abbrechen. Erwin Ziller von der Segelflugschule Grunau kam mit dem Segelflugzeug „Kranich“ am 28.11.1938 auf eine Höhe von 8600 m, dabei geriet er in Eiswolken, die ihn bei einer Temperatur von 40 Grad Kälte zwangen, über eine Stunde blind zu fliegen<sup>10</sup>.

Ca. 5000 Exemplare der Konstruktionen „Grunau Baby I, II, IIb und III“ sind gebaut und erfolgreich im Schulbetrieb eingesetzt worden. Damit ist dieser Typ das am häufigsten gebaute und von seiner Verbreitung und Popularität her bekannteste Übungs-Segelflugzeug überhaupt.

wym nad „Wiesenbaude“ i zrzucił liny gumowe do startu. Eugen Bösch, właściciel schroniska i doświadczony lotnik, ustawił dziesięciu mężczyzn na obu końcach liny i ćwiczył z nimi start. Po udanym starcie Hirth okrążył ponadto szybowiec. Światłami samochodowymi oświetlono lądowisko w Kotlinie Jeleniogórskiej. Jednak Hanna Reitsch musiała lądować jeszcze poza lądowiskiem, na terenie niezabudowanym. Również to lądowanie przebiegło bez problemu.

Dzięki wielu rekordom w wysokości i długości lotów Jeżów Sudecki zdobył wspaniały rozgłos w szybownictwie. Elly Beinhorn (ur. 30 maja 1907 r. w Hanowerze, zm. 28 listopada 2007 r. w Ottobrunn) w kwietniu 1933 r. pomyślnie przeleciała samotnie samolotem silnikowym przez Kair do Kapsztadu. Ważne dla niej było również szybownictwo. Tak oto w roku 1935 w Jeżowie Sudeckim zdała „urzędowe C“ – egzamin dla szybowników<sup>7</sup>.

Dnia 14 września 1937 wrocławianin Joachim Kuettner zdobył nieoficjalny rekord świata w wysokości lotu, uzyskując wysokość 7000 m. Z powodu zimna i braku tlenu musiał jednak przerwać lot. Erwin Ziller ze szkoły szybowcowej w Jeżowie Sudeckim wzbił się dnia 28 listopada 1938 r. szybowcem „Kranich“ na wysokość 8600 m, przy tym wpadł w chmury lodowe, gdzie przy temperaturze -40 stopni był zmuszony ponad godzinę lecieć na



Grunau Baby I „Dominikus“ von Schneider Erstflug 1931  
Grunau Baby I „Dominikus“ z Firma Schneider, pierwszy lot 1931



Leistungssegelflugzeug Grunau 30, Wiesenbaude I von Schneider vor seinem Grunauer Werk Szybowiec Grunau 30 przed swoim zakładem, hangar I na łące F. Schneider



Pinnwand in der Fliegerbaude  
Tablica informacyjna w schronisku lotników

1949 ging Edmund Schneider nach Australien und baute dort weiter Segelflugzeuge. Bereits 1937 hatte Schneider ein Grunau Baby II an den Gliding Club of Victoria (Australien) verkauft. Diese Referenz war ein guter Anfang für den Neuanfang in Australien.

Das Segelflugzeug „Grunau-Baby“ ist unter den Fliegern auch heute noch ein klangvoller Name. Auch die Neu-Schlesier in Jeżów Sudecki / Grunau haben an die Segelfliegerei der Alt-Schlesier angeknüpft. Dank der „Moazagotl-Wolke“ wurden in den letzten Jahrzehnten viele Rekorde geflogen.

Mein Dank gilt ganz besonders Frau Beate Falk vom Stadtarchiv in Ravensburg und dem Leiter des Archivs in Jelenia Góra, Herrn Ivo Łaborewicz, für die Bereitstellung von Archivalien zu dieser Recherche.



Auszug aus der Ausstellung Adler über Schlesien  
Fragment z wystawy Adler o Śląsku

oślep, bez widoczności ziemi<sup>8</sup>.

Ok. 5000 egzemplarzy konstrukcji „Grunau Baby I“, „Grunau Baby II“, „Grunau Baby IIb“ oraz „Grunau Baby III“ wybudowano i pomyślnie wykorzystywano na potrzeby szkoły szybowcowej. Ten typ szybowców jest właściwie najczęściej budowanym i w związku z ich rozpoznaniem i popularnością najbardziej znany szybowcem treningowym.

W roku 1949 Edmund Schneider wyjechał do Australii i tam dalej budował szybowce. Już w roku 1937 Schneider sprzedał „Grunau Baby II“ Gilding Club of Victoria (Australia). To uznanie było dobrym początkiem nowego początku w Australii.

Szybowiec „Grunau-Baby“ jest wśród lotników dobrze znany również dziś. Również nowi Ślązacy w Jeżowie Sudeckim nawiązali do szybowictwa dawnych Ślązaków. W ostatnich dziesięcioleciach dzięki „chmurze Moazagotl“ ustanawiane były liczne rekordy.

Składam podziękowania w szczególności pani Beate Falk z archiwum miejskiego w Ravensburgu oraz dyrektorowi archiwum w Jeleniej Górze, panu Iwo Łaborewiczowi za udostępnienie archiwaliów do tego opracowania

1 Walter Blume, wurde 1896 als Sohn den Hirschberger Hof-Fotografen Erich Blume in Hirschberg geboren, machte in Hirschberg sein Abitur, wurde danach im I. Weltkrieg zum Flieger ausgebildet. Er studierte in Hannover Ingenieurwesen und heiratete in Hannover im Jahr 1927. Als Dipl. Ing war er ab 1926 Chef-Konstrukteur bei den Albatros-Flugwerken in Berlin. Nach 1945 hatte Blume ein eigenes Konstruktionsbüro für Leichtbau und Flugtechnik, das 1955 Partner des Flugzeugherstellers Focke-Wulf wurde.

2 Der Wanderer im Riesengebirge, Januar 1922, S. 7 u. 8.

3 „Flugsport“ herausgegeben von Oskar Ursinus, 1927

4 Oberschlesisches Landesmuseum Ratingen, Ausstellung „Adler über Schlesien“ – 2018, – roll up banner – Pit van Husen.

5 Auskunftei W. Schimmelpfeng 1933, Akten im Archiv Kamieniec Ząbkowicki Sign. 84/635 Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, sygn. 340/34

6 Auskunftei W. Schimmelpfeng Okt. 1934, Akten im Archiv Kamieniec Ząbkowicki Sign. 84/635 Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, sygn. 340/34

7 Auskunftei W. Schimmelpfeng Juli 1941, Akten im Archiv Kamieniec Ząbkowicki Sign. 84/635 Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, sygn. 340/34

8 „Der Wanderer im Riesengebirge“, Juli 1933 S. 118 u. 119 u. Flugsport“, 1933.

9 „Flugsport“ herausgegeben von Oskar Ursinus, 1935

10 „Flugsport“ herausgegeben von Oskar Ursinus, 1938 u. „promet“ (meteorologiczne Fortbildung – Zeitschrift des Deutschen Wetterdienst) März 2006, S. 18–24.

1 Walter Blume urodził się w Jeleniej Górze w roku 1896 jako syn jeleniogórskiego nadwornego fotografa Ericha Blume, zdał maturę w Jeleniej Górze, następnie w I wojnie światowej został wyszkolony na lotnika. Studiował w Hanowerze inżynierię i ożenił się w Hanowerze w roku 1927. Jako inż. dyplomowany od roku 1926 był głównym konstruktorem w firmie produkującej samoloty Albatros-Flugwerke w Berlinie. Po roku 1945 prowadził własne biuro konstrukcyjne ds. lekkich konstrukcji i inżynierii lotniczej, które w roku 1955 stało się partnerem producenta samolotów Focke-Wulf.

2 „Der Wanderer im Riesengebirge“, styczeń 1922 r., s. 7–8.

3 „Flugsport“ herausgegeben von Oskar Ursinus, 1927 r.

4 Muzeum Ziemi Górnośląskiej Ratingen, wystawa „Orły nad Śląkiem“ – 2018 r., – baner roll up – Pit van Husen

5 Auskunftei W. Schimmelpfeng lipiec 1941 r., akta w archiwum Kamieniec Ząbkowickiego, sygn. 84/635 Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng, sygn. 340/34

8 „Der Wanderer im Riesengebirge“, lipiec 1933 r., s. 118,119 oraz Flugsport“, 1933 r.

9 „Flugsport“ herausgegeben von Oskar Ursinus, 1935 r.

10 „Flugsport“ herausgegeben von Oskar Ursinus, 1938 oraz „promet“ (ksztalcenie meteorologiczne – czasopismo Niemieckiej Służby Meteorologicznej) marzec 2006 r., s. 18–24.

# Justizrat Dr. Bruno Ablaß

Dietrich Roth

## - Ein weithin bekannter und geschätzter Bürger Hirschbergs -

Der Mann, über den hier berichtet werden soll, war nach seinem Charakter und seinem Beruf eine angesehene Persönlichkeit, die in den ersten beiden Jahrzehnten des 20. Jahrhunderts als Parlamentarier die Politik in Deutschland in mancherlei Hinsicht maßgeblich mitgestaltet hat. Kurz zusammengefasst kann man sagen: Er war Jurist, Politiker und aufrechter Demokrat. Als Mitglied der jeweils in Deutschland existierenden liberalen Partei war er von 1903 an 15 Jahre lang Abgeordneter des Deutschen Reichstages und in den Monaten Februar 1919 bis Juni 1920 Mitglied der Verfassunggebenden Deutschen Nationalversammlung, in der er im Verfassungsausschuss dem zu schaffenden Verfassungswerk bei einer Reihe von Bestimmungen seinen Stempel aufgedrückt hat. Das allein würde aber sicherlich noch keinen ausreichenden Grund abgeben, ihn in dieser Zeitschrift zu würdigen. Aber dieser Mann war auch Schlesier: Bruno Ablaß war im Jahre 1866 in Bunzlau geboren, ging in Breslau zur Schule, studierte an der dortigen Universität Jura, absolvierte in Breslau seine Referendarzeit, die er im Jahre 1891 für kurze Zeit zum Zwecke seiner Promotion zum Dr. jur. in Heidelberg unterbrach. Nach einer kurzen Assessorenzeit bezog er am 7. März 1893 seine erste eigene Wohnung wiederum in einer schlesischen Stadt. Damit begann derjenige Lebens-

# Radca sądowy dr Bruno Ablaß

Dietrich Roth

## - Znany i szanowany obywatel Jeleniej Góry -

Człowiek, o którym będzie mowa w tym artykule, był, ze względu na charakter i zawód, osobą poważaną, która jako parlamentarzysta w pierwszych dwóch dekadach XX wieku miała w szerokim zakresie znaczący udział w kształtowaniu polityki w Niemczech. Podsumowując krótko, można powiedzieć, że był prawnikiem, politykiem i prawdziwym demokratą. Jako członek istniejącej wówczas w Niemczech partii liberalnej, był od roku 1903 przez 15 lat posłem w niemieckim Reichstagu, a od lutego 1919 r. do czerwca 1920 r. członkiem Konstytucyjnego Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego i, biorąc udział w pracach komisji ds. tworzenia konstytucji, odcisnął piętno na szeregu postanowień. Zapewne jedynie ta kwestia nie byłaby wystarczającym powodem, aby wyróżnić go w tym czasopiśmie. Ale ten człowiek był również Ślązakiem: Bruno Ablaß urodził się w roku 1866 w Bolesławcu, chodził do szkoły we Wrocławiu, studiował prawo na tamtejszym uniwersytecie, ukończył we Wrocławiu aplikację adwokacką, przerywając ją w 1891 r. na krótki okres, w celu uzyskania tytułu doktora nauk prawnych w Heidelbergu. Dnia 7 marca 1893 r., po krótkim okresie sprawowania urzędu asesora, wprowadził się ponownie do swojego pierwszego własnego mieszkania w śląskim mieście. Od tego rozpoczęła się ten etap życia, upoważniający, aby o nim napisać w czasopiśmie stowarzyszenia VSK, noszącym podtytuł

Auß d. Sonntagsblatt. f. Stanifff.  
Juli a. d. J. 14/15 Jahr 16.

Seite 375



Reichstagsabgeordneter Dr. Ablaß aus Hirschberg in Schlesien, der sich bei Ausbruch des Weltkrieges in Russland befand und dort gefangen gehalten wurde, ist jetzt von der russischen Regierung freigelassen worden und kehrte mit seiner Gattin nach Deutschland zurück. Er hat am eignen Leibe erfahren müssen, wie schlecht die deutschen Gefangenen in Russland behandelt werden.

Dr. Bruno Ablaß – ca. 1914  
dr Bruno Ablaß – około roku 1914



Dr. Bruno Ablaß im Alter von 35 bis 40 Jahren  
dr Bruno Ablaß w wieku ok. 35 do 40 lat

abschnitt, der es nahelegt, in dieser Zeitschrift, die den Untertitel trägt „Kulturelle Beiträge aus dem Hirschberger Tal“ über ihn zu berichten. Diese Stadt hieß nämlich „Hirschberg in Schlesien“. Es war der 19. März 1893, als Dr. Bruno Ablaß in der damals meistgelesenen Hirschberger Tageszeitung „Der Bote aus dem Riesengebirge“ bekanntgab, dass er sich als Rechtsanwalt beim Landgericht Hirschberg niedergelassen habe.

Die Stadt Hirschberg hatte Bruno durch seinen Vater kennengelernt, Dieser war neben seinem Beruf als Banksyndikus auch Mitglied des Verwaltungsrats in einer Hirschberger Firma, nämlich der „Aktiengesellschaft Bote aus dem Riesengebirge“, die die Tageszeitung dieses Namens herausgab. Diese Zeitung wurde im Volksmund kurz »der Bote« genannt. Zu den Sitzungen des Verwaltungsrats reiste der Vater jedes Mal nach Hirschberg. Auf einer dieser Fahrten begleitete ihn der junge Bruno, damals noch Student oder frisch gebackener Referendar. War es nun die schöne Lage der Stadt im Hirschberger Tal oder der Blick auf den langgestreckten Kamm des nahen Riesengebirges, war es die beeindruckende Barockarchitektur der Innenstadt, insbesondere das geschlossene Bild des Marktplatzes? Jedenfalls muss sein Eindruck von dieser Stadt so überwältigend gewesen sein, dass er sich entschloss, nach dem Ende seiner Assessorenzeit Hirschberg zu seinem Wohnsitz zu machen. Es war sicherlich kein Zufall, dass er dort seine erste Wohnung in dem Haus „Am Markt 38“ nahm, das dem Pressehaus des „Boten“ in der Schildauer Straße genau gegenüber lag.

Liberales und rechtsstaatliches Gedankengut, mit dem er schon während seiner Studienzeit als Mitglied einer Breslauer Burschenschaft bekannt geworden war, zeigte sich für ihn als Triebfeder, seine politische Heimat in einer liberalen Partei zu suchen. Auch bei diesem Schritt mag die Nähe des Pressehauses mitgewirkt haben, denn der „Bote“ war das Presseorgan der liberalen Partei, die sich damals Deutsche Freisinnige Volkspartei (DFrVP) nannte. Ihr trat er im Jahre 1894 als Mitglied bei und wurde bereits 2 Jahre später auf der Liste dieser Partei in Hirschberg in die Stadtverordneten-Versammlung als Stadtverordneter gewählt.

Im Jahre 1897 heiratete Bruno Ablaß Hedwig geb. Vogdt aus Töppendorf, Kreis Goldberg, einer waschechten Schlesierin von klugem Verstand und herzerfrischendem Gemüt. Aus dieser Ehe gingen in den Jahren 1898 bis 1905 insgesamt 5 Kinder hervor, zunächst 3 Mädchen, danach 2 Knaben. Als Dr. Ablaß im Jahre 1903 zum Notar ernannt worden war, wurden die Räumlichkeiten am Markt wegen des erhöhten Bedarfs an Büroräumen und weil die Familie sich inzwischen um die ersten 4 Kinder erweitert hatte, zu eng. Deshalb kaufte er ein Einfamilienhaus an der Wilhelmstraße, das an der Ecke Kaiser-Friedrich-Straße (heute: Aleja Wojska Polskiego/Jana Matejki) liegt und heute die Haus-Nr. 42 trägt. Es war um die Mitte des 19. Jahrhunderts errichtet worden und hatte später mehrmals bauliche Veränderungen erfahren.

Dr. Bruno Ablaß war ein in Hirschberg und weit

„Informacje kulturalne z Kotliny Jeleniogórskiej“.

To miasto zwane było bowiem „Hirschberg in Schlesien“ („Jelenia Góra na Śląsku“). Był dzień 19 marca 1893, gdy dr Bruno Ablaß w poczytnejówczas jeleniogórskiej gazecie „Der Bote aus dem Riesengebirge“ obwieścił, że otworzył kancelarię adwokacką przy sądzie rejonowym w Jeleniej Górze. Bruno poznał miasto Jelenią Górę dzięki swojemu ojcu, który oprócz wykonywanego zawodu syndyka bankowego, był również członkiem rady nadzorczej w jeleniogórskiej firmie, a mianowicie w „Aktiengesellschaft Bote aus dem Riesengebirge“, która wydawała gazetę codzienną o tej nazwie. Gazeta ta była potocznie zwana „Bote“ („Posłaniec“). Aby uczestniczyć w posiedzeniach rady nadzorczej, ojciec za każdym razem jechał do Jeleniej Góry. Podczas jednej z tych podróży towarzyszył mu młody Bruno, wówczas jeszcze student i świeżo upieczonego aplikant adwokacki. Czy było to zatem piękne położenie tego miasta w Kotlinie Jeleniogórskiej, czy może widok na rozłożysty grzbiet pobliskich Karkonoszy, czy też imponująca barokowa architektura śródmieścia, w szczególności zamknięty układ rynku? W każdym razie miasto musiało zrobić na nim tak oszałamiające wrażenie, że zdecydował się, po ukończeniu swojej asesury, obrać Jelenią Górę za swoje miejsce zamieszkania. Z pewnością to nie przypadek, że swoje pierwsze mieszkanie zajął w domu przy „Am Markt 36“, położonym dokładnie naprzeciw domu prasowego „Posłańca“ przy ulicy Schildauer Straße.

Liberalne i praworządne poglądy, z którymi zapoznał się już w okresie studiów jako członek wrocławskiego burszenszaftu, okazały się dla niego zachętą w poszukiwaniu swojej politycznej ostoi w partii liberalnej, która wówczas nazywała się Deutsche Freisinnige Volkspartei (DFrVP) (Wolnomyslna Partia Ludowa). Wstąpił do niej w roku 1894 jako członek, a już dwa lata później został wybrany z listy tej partii w Jeleniej Górze do Rady Miasta jako radny miejski.

W 1897 roku Bruno Ablaß poślubił Hedwig z domu Vogdt ze wsi Garnczary w powiecie zielonogórskim, prawdziwą Ślązaczkę, o trzeźwym umyśle i ujmującym usposobieniu. Z tego małżeństwa w latach 1898–1905 urodziło się w sumie 5 dzieci, najpierw 3 dziewczęta, następnie 2 chłopców. Gdy w 1903 roku dr Ablaß mianowany został na notariusza, przestrzenie w domu przy rynku stały się zbyt ciasne, w związku ze zwiększym zapotrzebowaniem na pomieszczenia biurowe oraz powiększeniem się rodziny w tym czasie o pierwszą czwórkę dzieci. Dlatego kupił dom jednorodzinny na rogu ulicy Wilhelmstraße i ulicy Kaiser-Friedrich-Straße (obecnie ulice: Aleja Wojska Polskiego i Jana Matejki), który dziś nosi numer 42. Dom wybudowany został w połowie XIX wieku i przeszedł wiele zmian budowlanych.

Dr Bruno Ablaß był prawnikiem cenionym w Jeleniej Górze oraz daleko poza granicami miasta. I tak, po 15 latach pracy w zawodzie, otrzymał honorowy tytuł „radcy sądowego“. Najbardziej spektakularnym procesem, podczas którego sprawował funkcję jednego z dwóch obrońców, był proces przed ławą przysięgłych w sądzie

über die Grenzen der Stadt hinaus hochgeschätzter Jurist. So kam es, dass er nach 15-jähriger Berufszeit den Ehrentitel „Justizrat“ verliehen bekam. Der spektakulärste Prozess, an dem er als einer von 2 Verteidigern fungierte, war ein vor dem Landgericht in Hirschberg geführter Schwurgerichtsprozess, der sich im Dezember 1921 über mehrere Wochen hinzog und im Volksmund als der „Gruppenprozess“ bekannt wurde. Dem Angeklagten Peter Grupen wurde ein Doppelmord zur Last gelegt, der im Schloss Kleppelsdorf bei Lähn am Bober geschehen war. Die Beweislage erwies sich als schwierig, die Anklage gründete sich hauptsächlich auf Indizien und es bedurfte eines erheblichen Scharfsinns, um sie im Sinne eines „schuldig“ oder „nicht schuldig“ zu würdigen. Nach jedem Prozesstag wurde in den Zeitungen ausführlich darüber berichtet. Dieser Prozess hat noch weit über das Tagesinteresse hinaus von sich reden gemacht. Er wurde nämlich noch Jahrzehnte später Gegenstand von literarischen Berichten: Zwei westdeutsche Zeitschriften, die eine im Jahre 1964, die andere im Jahre 1968, haben jeweils in mehreren Fortsetzungen die entsprechenden Aufsätze zweier Verfasser veröffentlicht.

Ein Hirschberger Schwurgerichtsprozess war es auch, der um das Jahr 1906 herum unserem Bruno Ablaß zu einer Freundschaft verhalf, die ein Leben lang anhalten sollte. An diesem Verfahren, in dem er ebenfalls als Verteidiger auftrat, saß am Richtertisch als einer der Geschworenen der Dichter Gerhart Hauptmann aus Agnetendorf. Dieser suchte ein paar Tage nach Abschluss des Verfahrens den Verteidiger in seiner Wohnung in Hirschberg auf, um mit ihm über das gerichtliche Strafverfahren und seine Rolle als Geschworener zu sprechen. Es folgten gegenseitige Besuche und man begann, sich gegenseitig mit ausgesuchter Höflichkeit, ja Ehrerbietung, formulierte Briefe zu schreiben. Überhaupt begegnete man sich bis zum Schluss mit gegenseitiger Hochachtung, und niemals glitt diese Freundschaft ab in ein vertrautes „Du“. Nach und nach bezogen beide den jeweils anderen in den eigenen Freundeskreis ein, so dass jeder von ihnen mit vielen interessanten Persönlichkeiten bekannt wurde.

Im Sommer 1912 widmete der Dichter sein am 14. Juni 1912 uraufgeführtes Drama „Gabriel Schillings Flucht“ seinem Freunde Bruno Ablaß. Angeregt zu einer solchen Widmung hatte ihn möglicherweise der Umstand, dass wenige Monate vorher der Politiker Walter Rathenau sein Werk „Zur Kritik der Zeit“ dem Dichter gewidmet hatte. Bruno Ablaß revanchierte sich später, indem er sein im August 1919 fertiggestelltes Handbuch über die Weimarer Reichsverfassung mit der Widmung versah: „Dem Dichter Gerhart Hauptmann in Verehrung gewidmet“, nicht ohne ihn zuvor schriftlich um entsprechende Erlaubnis gebeten zu haben. Noch einmal, schon in hohem Alter, widmete Gerhart Hauptmann eins seiner Werke seinem „verehrten Freunde Bruno Ablaß in steter Verbundenheit“. Es war eines der 4 Dramen seiner Atriden-Tetralogie, nämlich „Iphigenie in Delphi“, uraufgeführt am 15. November 1941. Ablaß bedankte sich mit einem Schreiben, dessen handschriftliches Datum lautet „Hirschberg am 26. No-

rejonowym w Jeleniej Górze, który ciągnął się od grudnia 1921 przez kilka tygodni i potocznie zwany był „procesem Grupena“. Oskarżony Peter Grupen został obwiniony o podwójne morderstwo, które miało miejsce w Pałacu Księżeckim nad Bobrem koło Wlenia. Sytuacja dowodowa okazała się trudna, oskarżenie opierało się głównie na poszlakach, a uznanie na ich podstawie kogoś za „winnego“ lub „nie-winnego“ wymagało dużej bystrości. Po każdym dniu procesowym gazety zdawały szczegółowe relacje. Ten proces wzbudzał daleko idące zainteresowanie, nieograniczające się jedynie do wiadomości codziennych. Jeszcze dziesięciolecia później stał się on inspiracją literacką: dwa zachodnioniemieckie czasopisma, jedno w roku 1964, drugie w roku 1968, opublikowały wówczas, odnoszące się do tamtych wydarzeń, eseje dwóch autorów, prezentujące różne wersje dalszego ciągu tej historii.

Proces przed jeleniogórskim sądem przysięgłych był również tym, który utorował mu drogę do przyjaźni, trwającej całe życie. W postępowaniu, w którym występował on jako obrońca, zasiadał przy sędziowskim stole jeden z ławników, poeta Gerhart Hauptmann z Jagiątkowa. Kilka dni po zakończeniu postępowania Hauptmann odwiedził Ablaßa w jego mieszkaniu w Jeleniej Górze, aby porozmawiać z nim o tym sądowym postępowaniu karnym i jego roli ławnika. Między miejscem kolejne wzajemne wizyty i rozpoczęła się wymiana listów, zawierających wyszukane sformułowania, pełne uprzejmości, a nawet atencji. Do końca obaj panowie okazywali sobie nawzajem ogromny szacunek, ale nigdy w swej przyjaźni nie przeszli na załyłe „ty“. Stopniowo jeden drugiego włączał do swojego grona przyjaciół, dzięki czemu każdy z nich poznawał wiele ciekawych osobistości.

Latem 1912 roku poeta zadekadował swojemu przyjacielowi Brunonowi Ablaßowi swój dramat „Ucieczka Gabriela Schillinga“, którego premiera odbyła się dnia 14 czerwca 1912 roku. Do takiej dedykacji zainspirował go być może fakt, że kilka miesięcy wcześniej polityk Walter Rathenau zadekadował poecie swoje dzieło „Zur Kritik der Zeit“. Bruno Ablaß zrewanżował się później, umieszczając w swoim, ukończonym w sierpniu 1919 roku, podręczniku o weimarskiej konstytucji dedykację: „Zadekowano poecie Gerhartowi Hauptmannowi na dowód szczerego szacunku“, nie prosząc go wcześniej o odpowiednią zgodę na piśmie. Gerhart Hauptmann, w sędziwym już wieku, po raz kolejny zadekował swojemu „czcigodnemu przyjacielowi Brunonowi Ablaßowi na dowód stałego przywiązania“ jedno ze swoich dzieł. Był to jeden z czterech dramatów z tetralogii Artrydów „Iphigenie in Delphi“, który został wystawiony po raz pierwszy dnia 15 listopada 1941 r. Ablaß podziękował pismem, na którym widniała odręcznie napisana data „Jelenia Góra, dnia 26 listopada 1921“. Zważywszy na wszystko, o czym wiemy na temat genezy tego dzieła, błędnie zapisano rok 1921, poprawny jest bowiem rok 1941.

W czerwcu 1913 r., prawie rok od otrzymania przez Gerharta Hauptmanna Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, wystawiono we Wrocławiu jego dramat „Fe-

vember 1921.“ Nach allem, was wir über die Entstehungsgeschichte dieses Werks wissen, muss die Jahreszahl 1921 ein Schreibfehler sein; stattdessen muss es richtig heißen „1941“.

Im Juni 1913, also ein knappes Jahr, nachdem Gerhart Hauptmann den Literatur-Nobelpreis erhalten hatte, wurde sein „Festspiel in deutschen Reimen“, das er aus Anlass des 100. Jahrestages der Freiheitskriege geschrieben hatte, in Breslau aufgeführt. Der damalige Kronprinz verfügte, dass keine weiteren Aufführungen stattfinden dürfen. Von diesem Aufführungsverbot nahm die freiheitlich gesinnte Öffentlichkeit in Deutschland mit Empörung Kenntnis und verurteilte den Geist der Unduldsamkeit, mit dem die preußische Obrigkeit dem künstlerischen Schaffen begegnete. Unter denen, die gegen die „unwürdige und beschämende Dichter-Maßregelung“ protestierten, befand sich an vorderster Stelle Dr. Bruno Ablaß, zusammen mit einigen fortschrittlichen Reichstagsabgeordneten. Hauptmann bedankte sich bei Ablaß mit einem längeren Telegramm, dessen Inhalt Bruno Ablaß als „mutig“ bezeichnet hat. In einem ausführlichen Zeitungsaufsatz zog Ablaß eine Parallele zu dem Schicksal, das 100 Jahre zuvor den Dichter Heinrich von Kleist ereilt hatte, als dieser mit seiner Bitte, sein Schauspiel „Die Hermannsschlacht“ aufzuführen, bei namhaften Theatern in Deutschland und Österreich auf Ablehnung stieß, während dieses Werk inzwischen, also 100 Jahre später, als „das nationale Drama der Deutschen“ gilt.

38 Jahre lang gestaltete Dr. Bruno Ablaß als Stadtverordneter die kommunalen Verhältnisse Hirschbergs mit, darunter 12 Jahre lang als Stadtverordneten-Vorsteher, nämlich von Anfang 1918 bis Ende 1929. In dieser Zeit bekam Hirschberg ein städtisches Theater, das wegen seiner vielfältigen zusätzlichen Benutzungsmöglichkeiten die offizielle Bezeichnung „Kunst- und Vereinshaus“ erhielt. Ablaß war Mitgründer eines Vereins der Musikfreunde, dem es immer wieder gelang, namhafte Künstler zu Konzerten nach Hirschberg zu holen. Ferner bekam Hirschberg damals eine bis zum Abitur führende höhere Schule für Mädchen mit dem vollständigen Namen „Lyzeum nebst Oberlyzeum und Studienanstalt“ und kurz darauf eine Oberrealschule für Jungen, ferner ein neues Postgebäude, ein Krematorium und ein Museum, das zunächst Museum des Riesengebirgsvereins, später Sudetenmuseum und im Volksmund bis heute Riesengebirgsmuseum hieß. Außerdem wurden Verkehrsverbindungen zum Riesengebirge geschaffen, zunächst in Gestalt einer Gasbahn, die aber bald durch elektrische Straßenbahnlinien, die sog. Hirschberger Thalbahn, ersetzt wurde. Noch 1929 veranlaßte Ablaß kurz vor Aufgabe seines Vorsteher-Amtes wichtige Vorarbeiten für weitere Projekte, nämlich für den Bau eines Schwimmbades, für einen Erweiterungsbau des Schlachthofes und für eine Eingemeindung des Vorortes Straupitz (heute: Strupice).

In seiner Eigenschaft als Stadtverordneter gehörte Dr. Bruno Ablaß seit dem Jahre 1911 den folgenden städtischen Gremien an:



1933 Karte von Dr. Bruno Ablaß an Gerhart Hauptmann  
1933 kartka od Bruno Ablass do Gerharda Hauptmanna

stspiel in deutschen Reimen“, który napisał z okazji 100. rocznicy wojen wyzwoleniowych. Ówczesny następca tronu zabronił kolejnych wystawień. Opinia publiczna o liberalnych poglądach w Niemczech przyjęła ten zakaz wystawiania z oburzeniem i potępiła ducha nietolerancji, z jakim władze pruskie potraktowały twórczość artystyczną. Pośród tych, którzy protestowali przeciw „niegodnej i haniebnej karze dla poetry“, znajdował się na czołowym miejscu dr Bruno Ablaß, wraz z innymi postępowymi posłami do Reichstagu. Hauptmann podziękował Ablaßowi dłuższym telegramem, którego treść Bruno Ablaß określił za „odważną“. W obszernym artykule do gazety Ablaß wykazał analogię do losu, jaki spotkał 100 lat wcześniej poetę Heinricha von Kleista, kiedy ten, prosząc renomowane teatry w Niemczech i Austrii o wystawienie sztuki „Die Hermannsschlacht“, spotkał się z odmową, podczas gdy to dzieło 100 lat później zostaje uznane za „dramat narodowy Niemców“.

Przez 38 lat dr Bruno Ablaß jako radny miejski, w tym przez 12 lat, od początku 1918 r. do końca 1929 r. jako Przewodniczący Rady Miasta, miał wpływ na kształtowanie lokalnej sytuacji w Jeleniej Górze. W tym okresie Jelenia Góra zyskała teatr miejski, który ze względu na jego różnorodne dodatkowe możliwości wykorzystywania otrzymał oficjalną nazwę: „Kunst- und Vereinshaus“ („Dom Sztuki i Stowarzyszenia“). Ablaß był współtwórcą stowarzyszenia miłośników muzyki, któremu wielokrotnie udawało się organizować koncerty, sprowadzając do Jeleniej Góry renomowanych artystów. Ponadto Jelenia Góra zyskała wówczas, kończącą się maturą, szkołę średnią dla dziewcząt, o pełnej nazwie „Lyzeum nebst Oberlyzeum und Studienanstalt“, a wkrótce potem szkołę średnią dla chłopców, oprócz tego nowy budynek poczty, krematorium i muzeum, które najpierw nazywano Muzeum Stowarzyszenia Karkonoskiego, później Muzeum Sudeckie, a dziś powszechnie zwane jest Muzeum Karkonoskim. Ponadto utworzono połączenia komunikacyjne z Karkonoszami, najpierw w postaci kolej gazowej, którą wkrótce zastąpiły elektryczne linie tramwajowe, tzw. „Hirschberger Thalbahn“ („Kolej w Kotlinie Jeleniogórskiej“). Jeszcze w 1929 roku, krótko przed rezygnacją z funkcji przewodniczącego, zlecił ważne prace wstępne do dalszych projek-

- der Schul-Deputation,
  - dem Kuratorium der höheren Mädchenschule,
  - der Kommission für Besoldungsangelegenheiten,
  - der gemischten Deputation zur Förderung der Bautätigkeit.

Ebenfalls in dem Zeitraum, wo er der Stadtverordneten-Versammlung angehörte, gab es in der Stadt Hirschberg 4 herausragende Veranstaltungen, die er initiiert, vorbereitet und mitgestaltet hatte:

Am 14. November 1908 fand im großen Saal des Kunst- und Vereinshauses anlässlich des 100-jährigen Bestehens der preußischen Städteordnung eine Allgemeine Bürgerfeier statt, auf der Ablaß in einer längeren Rede erläuterte, welchen Fortschritt damals das neue Gesetz den Städten brachte und welche Vorteile für das Rechtsleben in den Städten nicht nur Preußens, sondern ganz Deutschlands, es bis heute zur Folge gehabt hat.

Am 10. November 1912 erschien bei Gerhart Hauptmann in Agnetendorf eine städtische Abordnung, die dem Dichter aus Anlass seines bevorstehenden 50. Geburtstages am 15. November eine Urkunde aushändigte, durch die er zum Ehrenbürger der Stadt Hirschberg ernannt wurde.

Am 18. Januar 1921 hielten in Hirschberg in einer Feierstunde aus Anlaß des 50. Jahrestages der Gründung des Deutschen Reiches Gerhart Hauptmann und Dr. Bruno Ablaß Reden, in denen sie dieses historische Ereignis und seine Bedeutung für Deutschland gebührend würdigten.

Am 28. Juni 1922 fand im Kunst- und Vereins-  
haus eine Allgemeine öffentliche Versammlung statt, in  
der der Stadtverordneten-Vorsteher Dr. Ablaß den Haupt-  
vortrag hielt zum Thema „Die Ermordung Rathenaus und  
die Gefahr des Bürgerkrieges. Gegen den Terror! Gegen  
politischen Meuchelmord!“ 4 Tage zuvor war der deut-  
sche Außenminister Walter Rathenau auf offener Straße  
erschossen worden. Der Täter entkam unerkannt. Nach  
Karl Liebknecht, Rosa Luxemburg, Kurt Eisner und Mat-  
thias Erzberger war dies der fünfte politisch motivier-  
te Mordfall, den Deutschland in der kurzen Zeit seit dem



Karte von Bruno Ablaß an Gerhart Hauptmann 1936  
Kartka od Bruno Ablass do Gerharda Hauptmanna 1936

tów, mianowicie do budowy basenu, do rozbudowy rzeźni oraz przyłączenia do gminy przedmieścia Strupice.

Jako radny miejski dr Bruno Ablaß był od 1911 r. członkiem następujących miejskich gremiów:

- komisji oświatowej
  - kuratorium szkoły średniej dla dziewcząt
  - komisji do spraw wynagrodzeń
  - komisji mieszanej ds. działalności budowlanej

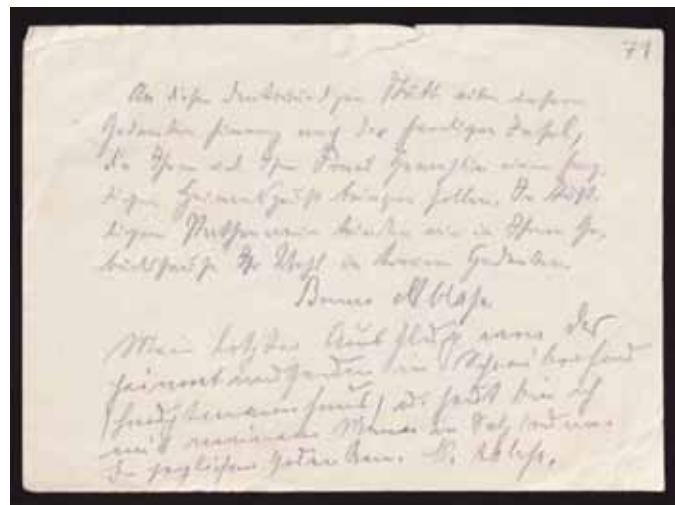
Również w tym okresie, w którym należał do Rady Miasta, odbyły się w mieście Jelenia Góra cztery wyjątkowe imprezy, które Ablaś zainicjował, przygotował i współorganizował:

Dnia 14 listopada 1908 r. odbyło się w dużej sali „Domu Sztuki i Stowarzyszenia” powszechnie święto obywatelskie z okazji 100. rocznicy reformy ustroju miast pruskich, podczas którego Ablaß w dłuższej przemowie wyjaśnił, jaki postęp przyniosła miastom nowa ustawa i jakie korzyści spowodowała dla życia prawnego w miastach, nie tylko w Prusach, ale w całych Niemczech.

Dnia 10 listopada 1912 r. pojawiła się u Gerharda Hauptmanna w Jagniątkowie miejska delegacja, która z okazji jego zbliżających się 50. urodzin 15 listopada wręczyła poecie akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Jeleniej Góry.

Dnia 18 stycznia 1921 r. Gerhart Hauptmann i dr Bruno Ablaß wygłosili w Jeleniej Górze przemówienia z okazji 50. rocznicy założenia Rzeszy Niemieckiej, w których odpowiednio upamiętnili to historyczne wydarzenie i jego znaczenie dla Niemiec.

Dnia 28 czerwca 1922 r. w „Domu Sztuki i Stowarzyszenia” odbyło się Powszechnie Publiczne Zgromadzenie, na którym Przewodniczący Rady Miasta dr Ablaß wygłosił główny wykład na temat: „Morderstwo Rathenau i niebezpieczeństwo wojny domowej. Przeciw terrorowi! Przeciw politycznym podstępnym zabójstwom!” Cztery dni wcześniej niemiecki minister spraw zagranicznych Walter Rathenau został zastrzelony na ulicy. Sprawca zbiegł nieroznany. Po Karlu Liebknechcie, Róży Luksemburg, Kurcie Eisnerze i Matthiasie Erzbergerze było to piąte morderstwo o podłożu politycznym, którego Niemcy



## Rückseite der Karte von Dr. Bruno Ablaß an Gerhart Hauptmann 1936 Rewers kartki od Bruno Ablass do Gerharda Hauptmanna 1936

Zusammenbruch des Kaiserreiches hatte erleben müssen. Dr. Ablaß würdigte mit einfühlsamen Worten das Leben und Wirken seines Parteifreundes Rathenau und stellte fest: „*An Sachkunde, Organisationstalent und warmer Hingabe für seine als richtig erkannten Ideen zum Nutzen des Vaterlandes blieb Rathenau unerreicht. Reinheit und Lauterkeit der Gesinnung und strenge Wahrheitsliebe zeichneten ihn vorteilhaft vor vielen europäischen Ministern und Diplomaten aus. In den Augen der deutsch-völkischen Hetzer und der deutsch-nationalen Presse hatte er allerdings den Makel, Jude zu sein. Die persönliche Hetze gegen einen um das Vaterland hochverdienten Mann, weil er jüdischer Abkunft ist, ist und bleibt eine Schmach und ist auch eine verbrecherische Dummheit zugleich. Wenn rechtsradikale Hetzer die frivole verleumderische Untergrabung des Ansehens von Männern betreiben, die mit redlichem Willen und bestem Wissen dem Vaterland dienen, wenn das nicht aufhört, wenn dem politischen Fanatismus und Mordkoller nicht Einhalt geboten wird, dann stehen wir vor Ausbruch des Bürgerkrieges*“. Ablaß schloss mit der Aufforderung: „*Wir müssen die staatserhaltenden Kräfte zusammenfassen. Der Gewalt müssen wir Notwehr entgegensetzen. Toleranz darf nicht zur Feigheit werden. Wir alle müssen Opfer bringen zum Schutze der demokratischen deutschen Republik*“.

Justizrat Bruno Ablaß unternahm eine Reihe von Reisen. Nicht jedes Jahr, sondern in Abständen von meist mehreren Jahren. Er sah sich in den Alpen um, umrundete per Schiff das Mittelmeer, fuhr nach Island und Spitzbergen und dann wieder nach Ägypten und 1930 als letzte Auslandsreise nach Ägypten, Syrien und Palästina. Abgesehen von der ersten Reise begleitete ihn stets seine Ehefrau, bei zwei Reisen war auch je eine seiner Töchter dabei. Ab 1933 verreisten die Eheleute nur noch innerhalb Deutschlands. Immer aber war es Zweck der Reisen, ihren Bildungshorizont zu erweitern. In einem seiner Reiseberichte schrieb Ablaß: „Der Wert des Reisens liegt nicht in der Aufspeicherung großer Mengen neuer Erfahrungstat-sachen, sondern in der inneren Verarbeitung des mit Anteilnahme Geschauten“.

Zwei der Reisen verdienen es, an dieser Stelle besonders hervorgehoben zu werden, weil dem Ehepaar hier Besonderes geschah. Die eine Reise ging nach Rußland und begann am 17. Juli 1914. Die Möglichkeit, sich in diesem, ihnen fremden Lande umzusehen, war nach 2 Wochen zu Ende, denn zwischen Deutschland und Rußland brach der Krieg aus. Die Absicht, nun rasch das Land zu verlassen, wurde vereitelt. Die Eheleute wurden der Spionagetätigkeit bezichtigt und als Kriegsgefangene behandelt. Man brachte sie für 2 Tage ins politische Gefängnis, wo ein Aufenthalt alles andere als angenehm war. Danach mussten sie nach Wologda; das ist ein Bahnknotenpunkt, der an der Bahnlinie von St. Petersburg nach Jekaterinburg liegt. Dort waren sie monatelang zusammen mit einer großen Schar anderer Gefangener unter menschenunwürdigen Verhältnissen in überfüllten Quartieren untergebracht. Für Verpflegung mussten alle selbst sorgen. Sie erlebten den Einbruch des Winters, auf den aber niemand vorbereitet war.

cy musiały doświadczyć w krótkim czasie od upadku Cesarstwa. Dr Ablaß upamiętnił w ciepłych słowach życie i działalność swojego partyjnego przyjaciela Rathenaua i stwierdził: „*Rathenau pozostał niedościgniony w swojej wiedzy fachowej i talencie organizacyjnym oraz w szczerym poświęcaniu się dla idei na rzecz ojczyzny, które uznawał za słuszne. Czystość i szczerość ducha oraz stanowcze umiłowanie prawdy wyróżniały go na korzyść wśród wielu europejskich ministrów i dyplomatów. Jednak w ocenie niemieckich rasistowskich prowokatorów oraz niemieckiej prasy narodowej ciążyło na nim piętno bycia Żydem. Osobista nagonka skierowana przeciw człowiekowi tak zasłużonemu dla ojczyzny, tylko dlatego, że ma pochodzenie żydowskie, jest i pozostaje hańbą i jest zarazem zbrodniczą głupotą. Jeśli skrajnie prawicowi prowokatorzy będą lekkomyślnie, oszczerczo podważać reputację ludzi, którzy w dobrych intencjach i z najlepszą wiedzą służą ojczyźnie, jeśli to się nie skończy, jeśli nie położy się kresu politycznemu fanatyzmowi i szalowi zabijania, wówczas znajdziemy się na skraju wybuchu wojny domowej*“. Ablaß zakończył przemówienie wezwaniem: „*Musimy zjednoczyć siły wpierające państwo. Przemocy musimy przeciwstawić obronę własną. Tolerancja nie może stać się tchórzostwem. My wszyscy musimy poświęcić się na rzecz ochrony demokratycznej niemieckiej republiki*“.

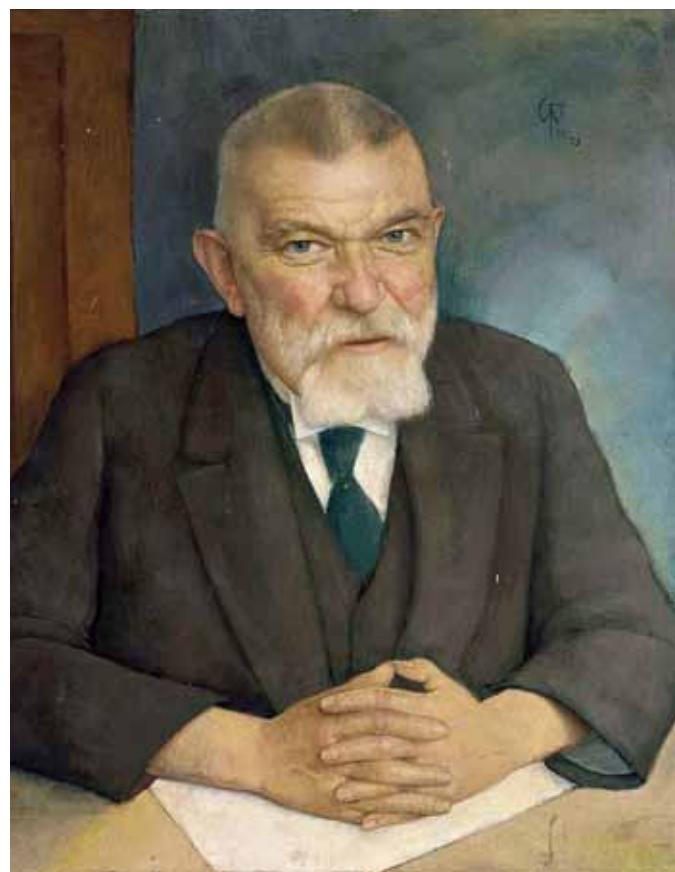
Radca sądowy Bruno Ablaß odbył szereg podróży. Nie co roku, ale w kilkuletnich odstępach. Przyjeżdżał się Alpom, opłynął statkiem Morze Śródziemne, pojechał do Islandii i na Spitzbergen, potem dalej do Egiptu, a w 1930 roku w ostatnią podróż zagraniczną do Egiptu, Syrii i Palestyny. Zawsze, z wyjątkiem pierwszej podróży, towarzyszyła mu żona, podczas dwóch podróży była również jedna z jego córek. Od roku 1933 małżonkowie podróżowali jedynie tylko po Niemczech. Celem podróży było zawsze poszerzenie horyzontów edukacyjnych. W jednej ze swoich relacji z podróży Ablaß pisał: „Wartość podróży nie polega na gromadzeniu dużej ilości nowych faktów poznawalnych doświadczalnie, lecz na wewnętrznym przetwarzaniu tego, co było oglądane z zainteresowaniem“.

Dwie z tych podróży zasługują w tym miejscu na specjalne wyróżnienie, gdyż małżeństwu przydarzyło się coś szczególnego. Jedna z podróży wiodła do Rosji i rozpoczęła się dnia 17 lipca 1914 r. Okazja rozejrzenia się po tym, dla nich obcym, kraju zakończyła się po dwóch tygodniach, ponieważ pomiędzy Niemcami a Rosją wybuchła wojna. Zamiar szybkiego opuszczenia kraju został udaremnoniony. Małżonkowie zostali posądzeni o szpiegostwo i potraktowani jak jeńcy wojenni. Wsadzono ich na dwa dni do politycznego więzienia, gdzie pobyt był daleki od przyjemnego. Następnie musieli udać się do Wołogdy, węzła kolejowego, położonego na linii kolejowej z Petersburga do Jekaterynburga. Tam miesiącami przetrzymywani byli wraz z tłumem innych jeńców w nieludzkich warunkach, w przepienionych kwaterach. Musieli sami troszczyć się o żywność. Doświadczyli nastania zimy, na którą nikt nie był przygotowany. Dopiero po dyplomatycznych nasciskach z Niemiec państwo Ablaßowie, pod koniec listopada 1914 roku, mogli opuścić kraj.

Erst nachdem von Deutschland aus diplomatischer Druck ausgeübt worden war, konnten die Eheleute Ablaß Ende November 1914 das Land verlassen.

Die andere Reise fand im August 1929 statt und ging in die Vereinigten Staaten von Amerika. In Pittsburgh erlebte die Reisegesellschaft aus Deutschland eine große Überraschung: Der deutsche Konsul gab ihnen einen feierlichen Empfang und am Nachmittag empfing der Oberbürgermeister der Stadt die Gesellschaft in seinem Amtszimmer im Rathaus. Nach einer ausführlichen Begrüßung hielt er eine besonders feierliche Ansprache, in der er u. a. des 10-jährigen Bestehens der Weimarer Verfassung gedachte und seiner Freude darüber Ausdruck gab, dass sich unter den Reiseteilnehmern eine der Persönlichkeiten befand, die die Verfassung geschaffen hatten. Er überreichte Dr. Bruno Ablaß als Mitbegründer dieser Verfassung eine Ehrengabe in Gestalt des „Goldenen Schlüssels der Stadt Pittsburgh“. Ablaß war sich bewusst, dass diese Auszeichnung nur in seltenen Fällen an Ausländer und zuvor noch nie an den Vertreter einer deutschen Delegation verliehen worden war. Man war der deutschen Gruppe mit einer ganz besonderen Achtung begegnet und Bruno Ablaß hatte den Eindruck, dass diese Ehrung beweisen sollte, dass die Zeiten vorüber seien, in denen Angehörige des Deutschen Reiches als Feinde der Vereinigten Staaten von Amerika angesehen wurden.

Zu Beginn der 30er Jahre machte sich in Deutschland eine zunehmende Radikalisierung im politischen Leben bemerkbar. In dieser Situation baten ihn seine politischen Freunde dringend, sich für die Reichstagswahl



Dr. Bruno Ablaß, Gemälde von Werner Fechner aus dem Jahr 1935  
dr Bruna Ablas – obraz Wernera Fechner z roku 1935

Drugą podróż odbyła się w sierpniu 1929 r. i wiódła do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W Pittsburghu grupa podróżników z Niemiec przeżyła wielką niespodziankę. Niemiecki konsul wydał na ich cześć uroczyste przyjęcie, zaś po południu nadburmistrz miasta przyjął podróżnych w ratuszu w swoim gabinecie. Podczas imponującego powitania wygłosił nad wyraz uroczyste przemówienie, w którym upamiętnił 10 lat istnienia konstytucji weimarskiej i wyraził swoją radość z faktu, że pośród uczestników podróży znajdowała się osoba, która tworzyła konstytucję. Przekazał dr. Brunonowi Ablaßowi, jako współtwórcy tej konstytucji, honorowy dar w formie „Złotego Klucza Miasta Pittsburgha“. Ablaß nie był świadom, że to wyróżnienie tylko w rzadkich przypadkach przyznawane było obcokrajowcom, a jeszcze nigdy wcześniej nie trafiło do przedstawiciela niemieckiej delegacji. Grupie niemieckiej okazywano szczególny szacunek, a Bruno Ablaß miał wrażenie, iż ten zaszczyt miał udowodnić, że minęły czasy, kiedy to członkowie Rzeszy Niemieckiej byli uważani za wrogów Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Na początku lat 30. w Niemczech dało się zauważać rosnącą radykalizację życia politycznego. W tej sytuacji jego przyjaciele pilnie prosili Ablaßa o ponowne kandydowanie z ramienia liberałów, nazywających się teraz Deutsche Staatspartei (Niemiecka Partia Państwowa), w wyborach do Reichstagu dnia 31 lipca 1932 r. Spełnił życzenie i uzasadnił w piśmie z lipca 1932 r. tym, że w godzinie największej potrzeby nie należy uchylać się od działania na rzecz wspólnego dobra.

W okresie ostrej demagogii za swoje ideały



1942 Nachruf Dr. Bruno Ablaß  
1942 nekrolog – dr Bruno Abllass

am 31. Juli 1932 noch einmal als führender Kandidat der Liberalen, die sich jetzt Deutsche Staatspartei nannten, aufstellen zu lassen. Dem Wunsch kam er nach und begründete dies in einem Schreiben vom Juli 1932 damit, dass man sich in der Stunde der höchsten Not nicht dem Gemeinwohl entziehen dürfe. Opferfreudigkeit, Hingabe an den Staatsgedanken und Selbstlosigkeit erklärte er in einer Zeit wütester Demagogie zu seinen Leitbildern und bat seine Gesinnungsgenossen, in gleichem Sinne tätig zu werden und mitzuarbeiten, nicht für seine Person, sondern für die Sache des Liberalismus.

Auf dieses Schreiben reagierte die Schlesische Gebirgszeitung, das Presse-Organ der Deutsch-Nationalen, am 24. Juli 1932 mit einem hämischen Artikel, der überschrieben war »Man bringt sich in Erinnerung« und der in der Voraussage gipfelte, die Staatspartei samt ihrem Spitzenkandidaten, wenn dieser auch eine noch so prominente Persönlichkeit sei, werde bei der Wahl eine große Enttäuschung erleben, „die man ihr vielleicht nicht missgönnen wird“.

Die giftige politische Atmosphäre, die aus diesem Artikel spricht, war bald auch im Bereich der Hirschberger Kommunalpolitik zu spüren. Bei der Stadtverordnetenwahl vom Herbst 1933 wurde Dr. Bruno Ablaß zwar erneut in die Stadtverordneten-Versammlung gewählt, er legte dieses Amt aber nach wenigen Tagen nieder, als er erkannte, dass angesichts der neuen Mehrheitsverhältnisse im Rathaus alle aus liberalem Geist heraus gestellten Anträge auf Widerstand stoßen würden. Mit diesem Schritt stellte er seine gesamte politische Tätigkeit ein.

Als er sich einige Jahre später auch beruflich zur Ruhe setzen wollte, brach wiederum ein Krieg aus. Sein Sohn Wolfgang, der ebenfalls Rechtsanwalt geworden war und inzwischen als Sozius in die väterliche Praxis eingetreten war, wurde eingezogen. So blieb dem Vater nichts anderes übrig, als weiterzuarbeiten, damit alle Arbeiten, die für seinen Sohn anfielen, nicht unerledigt bleiben mussten.

In den Jahren nach 1933 begannen die Lebenskräfte von Bruno Ablaß allmählich nachzulassen. Mehrere Umstände waren es, die diese Entwicklung noch verstärkten: er musste sich eingestehen, dass die von ihm so sehr geschätzten liberalen Werte unter den neuen Machthabern politisch nicht mehr gefragt waren. Tagtäglich musste er feststellen, dass jetzt Menschen den Staat lenkten, denen das Hochhalten menschlicher Tugenden nichts mehr bedeutete und die sogar Gesetze erließen, die dem Rechtempfinden redlicher Deutscher Hohn sprachen. Hinzu kam, dass zum 2. Male in seinem Leben in Deutschland ein Krieg ausbrach. Ablaß hatte im 1. Weltkrieg als Parlamentarier bei einem Frontbesuch im Jahre 1917 aus nächster Nähe erleben müssen, wie verheerend sich auf beiden Seiten ein Krieg auf das Leben und Wohlergehen von Menschen und auf den Bestand von Kulturobjekten und sonstigen kulturellen Werten auswirkt.

Jene erschreckenden Bilder von damals standen ihm ab Herbst 1939 natürlich sofort wieder vor Augen. Und

uznawał ofiarność, oddanie się idei państwa i bezinteresowność oraz prosił swoich towarzyszy o działanie i współpracę w tym samym duchu, nie dla jego osoby, ale dla sprawy liberalizmu.

W dniu 24 lipca 1932 r. „Schlesische Gebirgszeitung”, organ prasowy niemieckich nacjonalistów, reagował na to pismo szyderczym artykułem zatytułowanym „Man bringt sich in Erinnerung” („Pamięta się”), który kończył się przepowiednią, że Staatspartei wraz ze swoim głównym kandydatem, nawet jeśli ten byłby wybitną osobowością, doświadczy w tych wyborach roczowania, „które może będzie nie do pozazdrosczenia”.

Toksyczna atmosfera polityczna, wyłaniająca się z tego artykułu, była wkrótce odczuwalna również w obszarze lokalnej polityki Jeleniej Góry. W wyborach do Rady Miasta, jesienią 1933 r., dr Bruno Ablaß został wprawdzie ponownie wybrany do Rady Miasta, ale gdy zdał sobie sprawę, że w obliczu nowej większości w ratuszu wszystkie wnioski złożone w duchu liberalnym napotkają na opór, po kilku dniach zrezygnował z tego urzędu. Tym posunięciem zawiesił swoją całą działalność polityczną. Z kolei, gdy kilka lat później chciał również przejść na zawodową emeryturę, wybuchła wojna. Jego syn Wolfgang, który również został adwokatem i jako wspólnik wszedł do kancelarii ojca, zastał zaciągnięty do wojska. Ojcu nie pozostało nic innego, jak pracować dalej, aby żadne sprawy, które przypadły synowi, nie pozostały niezałatwione.

W latach po 1933 r. siły życiowe Brunona Ablaśa zaczęły stopniowo słabnąć. Były jeszcze wiele okoliczności, które nasiliły ten stan: musiał przyznać, że wartości liberalne, tak bardzo przez niego cenione, nie były już politycznie popularne wśród nowej władzy. Codziennie musiał przekonywać się, że teraz państwem kierują ludzie, dla których poszanowanie dla ludzkich wartości nie miało znaczenia i którzy nawet uchwalali ustawy, drwiące z poczucia sprawiedliwości uczciwych Niemców. Ponadto, po raz drugi w jego życiu, w Niemczech wybuchła wojna. W czasie I wojny światowej Ablaß jako parlamentarzysta, obserwując działania na froncie w roku 1917, musiał z bliska doświadczyć, jak niszczycielski wpływ ma wojna na życie i dobrobyt ludzi oraz na stan obiektów kultury i innych wartości kulturowych, po obu stronach.

Te przerażające obrazy z tamtych czasów oczywiście znów od jesieni 1939 roku stawały mu przed oczami. Wkrótce zostały one spotęgowane na skutek terroru bombowego, podczas którego jedno miasto niemieckie po drugim było niszczone. Ponadto udział syna w wojnie oznaczał dla niego podwójne obciążenie pracą. Ta uniemożliwiała Brunonowi Ablaßowi, jak wiemy z listu z dnia 14 listopada 1941 r., dalsze odwiedzanie Gerharta Hauptmanna w jego domu w Jagniątkowie. Przez to nie było możliwości wymiany poglądów podczas osobistych rozmów z poetą, którego tak bardzo cenił. Ponadto ten list z okazji 79. urodzin Hauptmanna był jedynym, jaki Bruno Ablaß napisał nie z okazji okrągłych czy półokrągłych urodzin. Czy przeczuwał, że będą to ostatnie urodziny, z okazji których mógł złożyć przyjacielowi życzenia?

bald wurden sie verstärkt durch den Bombenterror, mit dem eine deutsche Stadt nach der anderen zerstört wurde. Hinzu kam die doppelte Arbeitsbelastung, die die Kriegsteilnahme seines Sohnes für ihn bedeutete. Sie war es auch, die Bruno Ablaß laut einem Brief vom 14. November 1941 daran hinderte, Gerhart Hauptmann weiterhin in seinem Heim in Agnetendorf zu besuchen. Dadurch entfiel zugleich die Möglichkeit, sich mit dem von ihm hochgeschätzten Dichter in persönlichen Gesprächen geistig auszutauschen. Dieser Brief zu Hauptmanns 79. Geburtstag war übrigens der einzige, den Bruno Ablaß dem Dichter zu einem nicht runden oder halbrunden Geburtstage geschrieben hat. Hatte er geahnt, dass dies der letzte Geburtstag sein würde, zu dem er dem Freunde gratulieren konnte?

In diesem Zustand körperlichen und seelischen Aufgewühlteins unternahm Bruno Ablaß zusammen mit seinen Kindern, Schwiegerkindern und Enkelkindern am 6. September 1942 ein letztes Mal einen Ausflug ins Riesengebirge. Damit waren seine Kräfte endgültig überfordert.

Justizrat Dr. Bruno Ablaß starb am 24. September 1942 im Alter von 76 Jahren. Seine Tochter Gertrud hat die Trauerfeier, die am 28. September im Hirschberger Krematorium stattfand, mit folgenden Worten beschrieben: „Wenn man hätte annehmen können, dass er diesen letzten Weg von seiner heimatlichen Bevölkerung verlassen hätte antreten müssen – weil er still, fernab von der großen Menge, seinen eigenen Weg konsequent weitergegangen war, ohne sich vor der Naziherrschaft zu beugen – so war das nicht der Fall. Eine riesige Menschenmenge hatte sich eingefunden, um ihm das letzte Geleit zu geben. Und der Blumen und Kränze wollte es schier kein Ende nehmen. Herr K., der die ganze Bestattung leitete, sagte: ‘Wir wollen den Herrn Justizrat sehr schön betten’. Und so war es in der Tat. Es war eine Symphonie von Farbenpracht und Blumenduft. Man spürte es, daß unser Vater kein Einsamer und Verlassener geworden war, sondern daß ihm die Bevölkerung seiner Heimatstadt Hirschberg die Treue hielt, so wie er sich ihr bis an sein Lebensende im tiefsten Grunde verbunden fühlte”.

W tym stanie fizycznych i duchowych zawirowań Bruno Ablaß dnia 6 września 1942 r. odbył wraz ze swoimi dziećmi, ich małżonkami oraz swoimi wnukami wycieczkę w Karkonosze. Ostatecznie okazało się to ponad jego siły.

Radca sądowy dr Bruno Ablaß zmarł dnia 24 września 1942 r. w wieku 76 lat. Jego córka Gertruda opisała nabożeństwo pogrzebowe, które odbyło się 28 września w jeleniogórskim krematorium, następującymi słowami: „Ponieważ spokojnie, z dala od tłumów, konsekwentnie podążał własną drogą, nie uginając się przed władzami nazistowskimi – można by przypuszczać, że będzie musiał wyruszyć w swoją ostatnią drogę, opuszczony przez lokalną społeczność – tak jednak nie było. Ogromne tłumy ludzi zebrały się, aby go pożegnać. A kwiatów i wieńców nie było końca. Pan K., prowadzący cały pogrzeb, powiedział: „Chcemy bardzo pięknie pochować pana radcę sądowego”. I rzeczywiście tak było. Była to symfonia przepychu barw i zapachu kwiatów. Czuło się, że nasz ojciec nie był samotnym i opuszczonym człowiekiem, ale że ludzie z jego rodzinnego miasta Jeleniej Góry dochowali mu wierności, tak jak on w głębi serca czuł się z nimi głęboko związany, aż do końca swojego życia”.

# Kindergrabplatten in Schlesien vom 16. bis 18. Jahrhundert

Małgorzata Stankiewicz

Ganzfigurale Grabplatten aus dem 16. bis 18. Jahrhundert, die auf dem Gebiet des historischen Schlesiens sehr zahlreich vorhanden sind, gehören zu den wertvollsten bildhauerischen Denkmälern ihrer Zeit und sind ein unzertrennlicher Bestandteil des Kulturerbes des deutschsprachigen Raums aus der Reformationszeit\*. Gleichzeitig verweisen sie auf eine lange mittelalterliche Tradition der Sepulkralkunst in diesem Gebiet. Man geht davon aus, dass etwa tausend solcher figürlichen Grabplatten mit stehenden Figuren hier bis heute erhalten geblieben sind. In der Tat handelt es sich aber nur um eine annähernde Zahl der Grabplatten, da niemand sie genau inventarisiert hat. Erst in den 1980er und 1990er Jahren fanden sie in einigen breiteren Aufarbeitungen und Monographien mehr Beachtung. Der Erhaltungszustand der Grabplatten ist leider sehr schlecht. Viele von ihnen wurden gestohlen, fielen Vandalismus oder gewöhnlicher Gedankenlosigkeit zum Opfer und in den meisten Fällen verschwanden sie spurlos für immer. Einige Grabplatten befinden sich im Kircheninneren. Diese sind zwar relativ gut erhalten, aber wiederum schwer zugänglich und Forschern dieses Themas völlig unbekannt. Nur wenige Grabplatten haben ihren ursprünglichen Standort und ihre farbige Gestaltung bewahrt und werden im Gegensatz zu anderen sepulkralen Objekten (z.B. Holzepitaphien) in der Regel nicht restauriert.

Es kommt irgendwie vor, dass Kindergrabplatten (auch Frauengrabplatten) seit Jahren am Rand des Interesses stehen. In Schlesien haben sich leider nicht mehr viele von ihnen (ca. 300) erhalten. Sie weisen zwar eine unterschiedliche, historische Bedeutung sowie ein unterschiedliches künstlerisches Niveau auf, besitzen aber einen großen ikonografischen, kostümgeschichtlichen Wert. Sie spiegeln das Brauchtum von damals wider und übertragen zeitlose Emotionen. Trotz eines gewissen Darstellungs-kanons, der für das ganze Gebiet galt, ist eine erstaunlich große Vielfalt an ausgewählten Formen und Symbolen anzutreffen. Obwohl die meisten Grabplatten von protestantischen Stiftungen herkamen, lassen sie sich nicht von denen unterscheiden, die von katholischen Stiftungen hergestellt wurden, es sei denn, es ist historisch möglich, die Konfession der Familie festzulegen. Die ältesten Grabplatten stammen aus den 1530er Jahren und die letzte Grabplatte (die der Autorin bekannt ist) stammt aus dem Anfang des 18. Jahrhunderts. Dann ist diese sepulkrale Form für Kinder im schlesisch-lausitzischen Raum eigentlich verschwunden. Eine besondere Situation herrschte in Oppelner Schlesien, das im Grenzgebiet der deutschen, polnischen und böhmischen (insbesondere mährischen) Kultur lag. Erst um die Mitte des 16. Jahrhunderts tauchten dort

# Dziecięce płyty nagrobne na Śląsku od XVI do XVIII wieku

Małgorzata Stankiewicz

Całopostaciowe płyty nagrobne z okresu XV–XVIII w., występujące bardzo licznie na terenie historycznego Śląska, należą do najcenniejszych zabytków rzeźbiarskich swoich czasów i stanowią nierozerwalny fragment dziedzictwa kultury obszaru niemieckojęzycznego okresu Reformacji\*. Jednocześnie są kontynuacją tradycji średnioowiecznej sztuki sepulkralnej tego terenu. Zakłada się, że do dziś zachowało się tu około tysiąca takich płyt figuranych ze stojącymi postaciami, chociaż tak naprawdę jest to tylko liczba przybliżona, ponieważ nikt ich dokładnie nie zinwentaryzował i dopiero w latach 80.-90. XX w. doczekały się kilku szerszych opracowań i monografii. Niestety stan ich zachowania jest fatalny, wiele zostało skradzionych, padło ofiarą vandalizmu lub zwyczajnej bezmyślności i w ogromnej większości ślad po nich zaginął na zawsze. Część obiektów znajduje się we wnętrzach kościołów i te są stosunkowo nieźle zachowane, ale z kolei są trudnodostępne i wiele z nich jest zupełnie nieznanych badaczom tego tematu. Niewiele z nich zachowało swoje pierwotne usytuowanie i polichromię, nie są też na ogół poddawane renovacji, w odróżnieniu od innych obiektów sepulkralnych (np. drewnianych epitafów).

Tak się jakoś składa, że płyty dziecięce (ale także kobiece) stanowią od lat margines zainteresowania. Na Śląsku zachowało się ich już niewiele (około 300), mają różne znaczenie historyczne i artystyczny poziom, posiadają jednak wielką wartość ikonograficzną i kostiumologiczną, odzwierciedlając też ówczesną obyczajowość i przenoszą ponadczasowe emocje. Mimo obowiązującego na całym tym terenie pewnego kanonu przedstawień, występuje w nich zadziwiająca różnorodność wybranych form i symboli. Większość powstawała z fundacji protestanckich, ale nie da się rozgraniczyć tych, które powstały z fundacji katolickich, chyba że da się ustalić historycznie konfesję rodziny. Najstarsze pochodzą z lat 30. XVI w., a ostatnia (znana autorce) z początku XVIII w. i w zasadzie potem na terenie śląsko-łużyckim ta forma sepulkralna dla dzieci zaniknęła. Specyficzna sytuacja panowała na terenie Śląska Opolskiego znajdującego się na pograniczu kultury niemieckiej, polskiej i czeskiej (szczególnie morawskiej). Płyty całopostaciowe pojawiły się tam dopiero około połowy XVI w., a zaczęły zanikać już w końcu tego wieku. Nie było również imponujących zespołów, takich jak na Dolnym Śląsku (np. Kurów Wielki – 41, Sady Górne – 32, Piława Dolna – 18, itd.), a płyty dziecięce były dość rzadkie i niskiej klasy artystycznej. Podobnie było na terenach Wielkopolski (Großpolen), gdzie dominowały nagrobki typu sansowinowskiego i płyt całopostaciowych zachowały się stosunkowo niewiele, a dziecięcych jeszcze mniej.

Tu trzeba podkreślić, że płyty, zwane potocznie

Grabplatten mit ganzen Figuren auf und Ende dieses Jahrhunderts begannen sie zu verschwinden. Es gab dort auch keine so eindrucksvollen Ensembles von Grabplatten wie in Niederschlesien (z.B. in Groß Kauer /Kurów Wielki – 41, in Ober Baumgarten/ Sady Górne – 32, in Nieder Peilau/ Piława Dolna – 18 usw.). Auch Kindergrabplatten waren recht selten vorhanden und wiesen ein niedriges künstlerisches Niveau auf. Ähnlich sah die Situation in Großpolen aus, wo Grabmäler sansovinischen Typus überwogen und sich relativ wenige ganzfigurige Grabplatten, noch weniger Kindergrabplatten, erhalten haben.

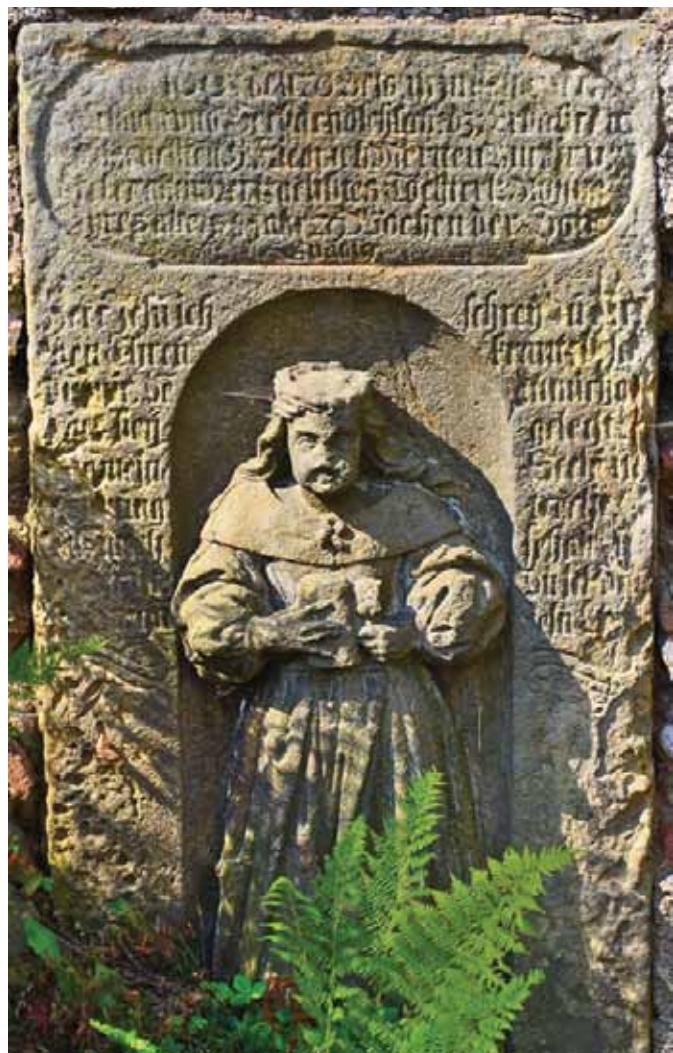
Dabei ist zu betonen, dass solche Platten, die allgemein als Grabplatten bezeichnet werden, nicht mit dem Begräbnisort der Verstorbenen gleichzusetzen waren. Sie sollten nur ein Erinnerungsmal an die Verstorbenen darstellen, was in Inschriften und im heraldischen Programm der Grabplatten sichtbar wurde. Mit den Formeln „alhier begraben“ oder „liegt unter diesem Stein“, die auf manchen Grabplatten zu sehen waren, war nicht etwa wörtlich ein Grab gemeint, sondern seine Umgebung. Im Untersuchungsgebiet wurde kein Beispiel für eine neuzeitliche, im Boden der Kirche erhaltene Grabplatte gefunden, obwohl Grabplatten an ihrem ursprünglichen Standort immer noch in Deutschland und Tschechien anzutreffen sind. Im Laufe des 18. und 19. Jahrhunderts hat man viele Grabplat-

nagrobnymi, nie były równoznaczne z miejscem pochowania zmarłych, a stanowiły jedynie formę ich upamiętnienia, która przejawiała się szczególnie w informacjach zawartych w inskrypcji i programie heraldycznym. Spotykana na niektórych płytach formula „alhier begraben“ („tu pogrzebany“), „liegt unter dieser Stein“ („leży pod tym kamieniem“) nie oznaczała dosłownie grobu, ale jego pobliżu. Na badanym terenie nie napotkano żadnego przykładu nowożytnej płyty nagrobnej zachowanej w posadzce kościoła, chociaż takie pierwotne usytyuowanie spotyka się jeszcze zarówno w Niemczech jak i w Czechach. W ciągu XVIII–XIX w. wiele z nich usunięto z wnętrz kościelnych i jeśli miały szczęście to przemieszczono je na zewnętrzne ściany kościołów, murów cmentarnych lub gdzieś wtórnie wmurowano, np. w Tarnowskich Górnach (Górny Śląsk) płytę rocznego chłopca (†1614) wmurowano w secesyjną kamienicę, a w Wińsku/Winzig (pow. wołowski) jeszcze w połowie XIX w. wielkie epitafium Martina v. Niebelschütz i jego dwóch córek zostało rozczłonkowane: płyta ojca zginęła, płyty dzieci zostały „przyklejone“ do nagrobka zupełnie obcej im kobiety i wmurowane w przedsionek przy wejściu, natomiast jedna z tablic inskrypcyjnych wmurowana nad płytą innego dziecka w pomieszczeniu przy ołtarzu.

Posiadanie dzieci było od najdawniejszych cza-



1. Winzig , Foto. Autorin  
1. Wińsko, fot. autorka



2. Landeshut. Foto T. Wajda  
2. Kamienna Góra, fot. T. Wajda



3. Reichenbach im Eulengebirge, Foto Autorin  
3. Dzierżoniów, fot. autorka



4. Ohlau, Foto Autorin  
4. Oława, fot. autorka

ten aus dem Kircheninneren entfernt und wenn sie Glück hatten, wurden sie an den Außenwänden der Kirchen sowie an den Friedhofmauern angebracht oder an einer anderen Stelle eingemauert. In Tarnowitz / Tarnowskie Góry (Oberschlesien) hat man z.B. eine Grabplatte eines einjährigen Jungen (†1614) in ein Jugendstil-Mietshaus eingemauert und in Winzig/ Wińsk (Kreis Wohlau) noch Mitte des 19. Jahrhunderts wurde ein großes Epitaph von Martin v. Niebelschütz und seinen beiden Töchtern zerstückelt: Die Grabplatte des Vaters verschwand und die Grabplatte der Kinder wurden auf den Grabstein einer völlig unbekannten Frau „geklebt“ sowie in die Vorhalle am Eingang der Kirche eingemauert. Eine der Inschriftentafeln wurde aber über die Grabplatte eines anderen Kindes im Altarraum eingebaut.

Kinder zu haben war seit der frühesten Zeit ein sichtbarer Beweis der Gnade Gottes. Kinder waren eine Vo-

sów widocznym dowodem łaski bożej, były one warunkiem przetrwania rodu i przekazania jego spuścizny, a macierzyństwo było chronione prawem. Kobiety były niemal permanentnie w ciąży, albo w połogu, rodziły często (niedziennie od warstwy społecznej z której pochodziły) po kilkanaścioro dzieci, a wiele było w ciąży ponad dwadzieścia razy. Bardzo często umierały przy porodzie lub w wyniku tzw. gorączki połogowej – w krajach niemieckich w ciągu XVI–XVII w. nawet kilkanaście procent, po czym mężczyzna żenił się ponownie, a ich dzieci wychowywała już inną kobietą. Luther, a za nim cała protestancka Europa, nobilitował status kobiety żony i matki. To była jej misja, wyznaczona przez Boga i miała ją przyjąć z pokorą. Jej społeczną rolą było małżeństwo i macierzyństwo, a częsta wcześnie śmierć była wpisana w jej życie i nikt się przeciw temu nie buntował (il. 1).

Przedstawienia dziecięce w sztuce nagrobnej

raussetzung für das Überleben der Familie sowie die Übertragung ihres Erbes und die Mutterschaft wurde durch das Gesetz geschützt. Frauen waren fast dauerhaft schwanger oder lagen im Wochenbett. Sie brachten oft mehrere Kinder zur Welt (unabhängig von der sozialen Schicht, aus der sie kamen) und viele waren über zwanzig Mal schwanger.

Die Frauen starben sehr oft bei der Geburt oder an den Folgen des sog. Kinderbettfiebers – in den deutschen Ländern gab es im Laufe des 16. und 17. Jahrhunderts sogar prozentual mehrere solcher Fälle –, wobei ihre Männer wieder heirateten und ihre Kinder von einer anderen Frau erzogen wurden. Luther und hinter ihm das ganze protestantische Europa haben den Status der Frau als Ehefrau und Mutter aufgewertet. Die soziale Rolle der Frau war über die Ehe und die Mutterschaft definiert. Das wurde als ihre Mission angesehen, die von Gott bestimmt war, und die Frau sollte sie mit Demut annehmen. Früher Tod war oft in ihr Leben eingeschrieben und niemand rebellierte dagegen (Abb. 1).

Erst in den 1530er Jahren, durch die Lehre Martin Luthers, der dem Kind eine besonders wichtige Stellung in der Familie und der Gesellschaft einräumte, tauchten in der Grabmalkunst in Schlesien Darstellungen von Kindern auf. Nach dem zu frühen Tod des Kindes schämte man sich nicht mehr, Gefühle sowie Trauer zu zeigen. Es entwickelte sich eine Bestattungsliteratur und -kunst sowie eine ganze Sammlung neuer Symbole und Motive, die in den Darstellungen verwendet wurden. Die älteste erhaltene Grabplatte befindet sich in Parchwitz / Prochowice (Kreis Liegnitz / Legnica), bekannt sind einige Grabplatten aus den 1550er bis 1560er Jahren, aber die meisten stammen aus den Jahren um 1580–1620, also aus der Zeit, als die gesamte Kunst dieser Gegend einen rasanten Aufschwung erlebte. In den meisten Fällen zeichnet sich ihr künstlerisches Niveaus nur durch handwerkliche Korrektheit aus, einige sind sehr primitiv in Form und Ausführung, es kommen aber auch echte Meisterwerke vor.

Die Kinder wurden einzeln bzw. mit verstorbenen Geschwistern dargestellt sowie mit der Mutter, die genauso wie das Kind in der Entbindungsphase starb. Seltener gab es Darstellungen mit dem Vater, was die große elterliche Bindung hervorheben sollte. Es kam vor, dass die Darstellungen eines Vaters und seines Sohnes auf das Aussterben der Familienlinie hinweisen sollten.

Einige Grabsteine geben Auskunft sowohl über die Todesursache (chronische oder infektiöse Krankheit, Epidemie, Unfall), als auch darüber, wer das Denkmal gestiftet hat (oft waren das die Großeltern). Fast immer hat man das Alter des Kindes angegeben und durch verschiedene Diminutivformen („kleiner Junge“, „kleines Röschen“, „reines Blümchen“, „Kindlein“) Trauergefühle vermittelt. Ein interessantes Beispiel dafür ist eine Grabplatte mit einer ausführlichen Inschrift, die für die 13-jährige Elisabeth Wolf (†1619), Tochter eines Stadtrates aus Landeshut / Kamienna Góra angefertigt wurde. Die Tochter wurde versehentlich „von einem vorwitzigen Polnischen Schulknaben von Cracau“ erschossen und „die Eltern sol-

pojawiły się na terenie Śląska dopiero w latach 30. XVI w. wraz z nauką Martina Luthra, który nadał dziecku szczególnie ważną pozycję w rodzinie i społeczeństwie. Nie wstydzono się już okazywania uczuć i żalu po jego przedwczesnej śmierci, rozwinęła się literatura i sztuka funeralna, a także cały arsenał nowych symboli i motywów wykorzystywanych w przedstawieniach. Najstarsza zachowana płyta znajduje się w Prochowicach/Parchwitz (pow. legnicki), znanych jest nieco płyt z lat 50.–60. XVI w., jednak najczęściej pochodzi z lat około 1580–1620, a więc z okresu gdy cała sztuka tego terenu przeżywała gwałtowny rozwit. W większości ich poziom artystyczny cechuje jedynie rzemieślnicza poprawność, niektóre są bardzo prymitywne w formie i w wykonaniu, ale trafiają się także dzieła prawdziwie mistrzowskie.

Wyobrażano dzieci pojedynczo i wraz ze zmarłym rodzeństwem, z matką, która zmarła wraz z nim w okresie okołoporodowym i nieco rzadziej z ojcem, co miało podkreślić wielką więź rodzicielską, ale bywało też wskazówką wymarcia linii rodu, szczególnie gdy był to ojciec i syn.

W niektórych nagrobkach pojawia się informacja o przyczynie śmierci (przewlekła lub zakaźna choroba, epidemia, wypadek), a także o tym kto ufundował monument (często byli to dziadkowie), niemal zawsze jest też podany wiek dziecka, a poprzez różne zdobnienia („syneczek”, „mała różyczka”, „czysty kwiatuszek”, „dzieciątko”) przekazywano żałobne emocje. Ciekawym przykładem jest płyta o obszernej inskrypcji dla 13-letniej Elisabeth Wolf (†1619), córki rajcy z Kamiennej Góry, postrzelonej przypadkowo przez „przemadrzałego polskiego ucznia z Krakowa”. Dodatkowo wiadomo iż jej ciało zostało „wyposażone przez rodziców w dużą ilość ozdob”, a grób prawdopodobnie ograbiony (il. 2). Przejmująco brzmią też w inskrypcji półrocznej córeczki Hansa Feigena z Dzierżoniowa słowa jej dziadka: „.../ pocieszyło to dziadka, że mógł wystawić ten kamień” (oryg. „den Grossvater hat es ergetzt der hat itzt diesen Stein gesetzt”). W obu przedstawieniach dzieci mają na głowach różane wianki i kwiaty w dłoniach, symbol niewinności i wczesnej śmierci. Mniejsze dziecko przybrane jest w bogaty strój zdobiony koronkami z zawieszonymi grzechotkami, podkreślającymi niemowlęcy wiek (il. 3).

Gdy umierała nastolatka, między 14 a 18 rokiem życia wyobrażano ją często w bardzo bogatym stroju zwanym w literaturze niemieckiej „ślubnym”, ozdobioną klejnotami, w długich rozpuszczonych włosach (zwanych „włosami Lorelei”) i wianku na głowie. Była wyobrażana jako panna młoda, bowiem nie dosiąąła ziemskiego ślu- bu, stając się „oblubienicą bożą”. Jedna z najpiękniejszych takich śląskich płyt powstała dla pastorówny Susanny Bu- cher z Oławy (†1598) (il. 4). Szczególna jest także płyta Anny Margarethe v.Bock (†1632) z Legnicy, m.in. z powo- du niezwykłej ozdoby głowy (il. 5). Była to tzw. „śmier- telna korona” (Totenkrone), symbolizująca koronę ślub- ną, nakładana zmarłej dziewczynie (ale także w ogól- dzieciom, niekiedy kobietom, które szczególnie cierpiły

len ihr viel Schmuck mit in die Erde gegeben haben". Darauf hinaus ist bekannt, dass das Grab wahrscheinlich geplündert wurde (Abb. 2). Ergreifend klingen auch die Worte eines Großvaters, die in der Inschrift der halbjährigen Tochter von Hans Feigen aus Reichenbach im Eulengebirge/ Dzierżoniów zu sehen sind; „... den Großvater hat es ergetzt der hat itzt diesen Stein gesetzt“. In den beiden Darstellungen haben die Kinder Rosenkränze auf dem Kopf und Blumen in der Hand, ein Symbol für Unschuld und den frühen Tod. Das kleinere Kind trägt eine kostbare Kleidung, die mit Spitzen und hängenden Rasseln verziert ist, was das Säuglingsalter des Kindes hervorheben sollte (Abb. 3).

Als eine Jugendliche im Alter zwischen 14 und 18 Jahren starb, wurde sie oft als Braut in einer prächtigen, mit Juwelen verzierten „Hochzeitskleidung“, mit langem offenem Haar (als „Lorelei's Haar“ bezeichnet) und mit einem Kranz auf dem Kopf dargestellt. Da sie auf Erden unverheiratet starb, wurde sie daher „Gottes Braut“.

Eine der schönsten schlesischen Grabplatten wurde für Pastorin Susanna Bucher aus Ohlau / Oława (†1598) gestaltet (Abb. 4). Zu den einmaligen Grabplatten gehört auch diese von Anne Margarethe von Bock (†1632) aus Liegnitz, die sich u.a. durch eine ungewöhnliche Kopfverzierung der Verstorbenen auszeichnet (Abb. 5). Es handelt sich um die sogenannte Totenkronen, die eine Hochzeitskrone symbolisieren sollte. Sie wurde dem verstorbenen Mädchen in den Sarg gelegt (aber auch Kindern, manchmal Frauen, die vor dem Tod besonders gelitten haben). Das war ein sehr beliebter, fast in ganz Europa gepflegter Brauch. Die Kronen selbst wurden aus Frisch- oder Kunstblumen angefertigt und mit Bändern, Perlen, Steinen aber auch mit Silberdrähten und Juwelen verziert.

Bei der Gestaltung von Grabplatten galt ein gewisser Kanon. Kleinkinder, die mit ihren Müttern im Alter von wenigen Tagen oder Wochen starben, wurden meist als fest in Windelbänder gewickelte oder in Totenhemden gekleidete Säuglinge entweder in den Armen der Mütter, an deren Seite oder stehend an deren Bein dargestellt.

Das konnten auch Zwillinge sein, oder sogar zwölf Kinder unterschiedlichen Alters, die neben ihren Eltern stehend dargestellt wurden, wie im Fall des kürzlich gestohlenen Doppelepitaph von v. Bauns (Anfang des 19. Jahrhunderts) in Zobten / Sobota (Kreis Löwenberg / Lwówek Śl.) (Abb. 6). Solche Denkmäler waren sehr verbreitet, relativ wenige sind leider erhalten geblieben. Einige von ihnen überraschen uns bis heute mit der Fähigkeit der Bildhauer, die mütterliche Zärtlichkeit wiederzugeben. Auf solchen Grabsteinen kann man eschatologischen Trost finden, der für protestantische Theologie charakteristisch ist: Niemand sollte über den Tod einer Frau und ihres Kindes traurig sein, denn das war der göttliche Plan und beide sind im Himmel glücklich, da sie durch Gottes Barmherzigkeit vor Tod und Sünde gerettet wurden.

Ein eigenartiges Phänomen unter protestantischen Grabplatten waren diese, die für Wöchnerinnen gestiftet wurden, obwohl sie noch bis Ende des 15. Jahr-



5. Ohlau, Foto Autorin  
5. Legnica, fot. H.Lutsch, Bildwerk, Bd. 2

przed śmiercią) do trumny. Był to bardzo popularny zwyczaj, kultywowany w całej niemal Europie, a same korony wykonywano ze świeżych lub sztucznych kwiatów, przyozdabiano wstążkami, perełkami, kamyczkami, ale także srebrnymi drucikami i klejnotami.

Przy tworzeniu płyt tego typu obowiązywał pewien kanon. Dzieci zmarłe wraz z matkami w wieku kilku dni lub tygodni były najczęściej wyobrażane ciasno zawinięte w powijakach lub w „śmiertelnych koszulkach“ i trzymane w ramionach, umieszczone przy ich boku lub stojące przy nodze. Mogły to być też bliźnięta czy, jak w skradzionym niedawno podwójnym epitafium v. Braunów (pocz. XVIII w.) w Sobocie/Zobten (pow. lwówecki), dwanaście dzieci w różnym wieku, stojących przy rodzinach (il. 6). Monumenty takie powstawały licznie, ale zachowało się ich stosunkowo niewiele, niektóre do dziś zaskakują umiejętnością rzeźbiarzy w oddaniu matczynej czołości. Można na takich nagrobkach spotkać eschatologiczne pocieszenie, charakterystyczne dla teologii protestanckiej: nikt nie powinien się smucić z powodu śmierci kobiety i jej dziecka, ponieważ taki był boski plan i oboje, wybawieni już od śmierci i grzechu dzięki bożemu miłosierdziu, są szczęśliwi w niebie.

hunderts als „unrein” galten und in Randbereichen der Friedhöfe bestattet wurden. Gleches galt für Grabsteine von Kindern, die vor der Taufe d.h. während der Schwangerschaft, der Geburt oder kurz danach starben. Die Angst, dass ein solches Kind als Gespenst zurückkehrt, offenbarte sich in Westfalen in einer extremen Form. Nachdem die Beerdigungszeremonie in der Kirche stattgefunden hatte und der Sarg des Säuglings durch eine Tür hinausgetragen worden war, wurde diese Tür nachher „für immer zugemauert”. Luther selbst verkündete, dass solche Kinder das Recht auf die kirchliche Bestattung sowie auf Errichtung eines Grabmals haben und sagte: „Sowohl geborene als auch ungeborene Kinder sind Menschen und haben daher Körper und Seele“. Sehr viele von diesen Grabmälern sind erhalten geblieben, weil sie vielleicht oft zu klein waren und deshalb nicht im Wege standen. In diesem Fall waren jedoch Vornamen der Kinder, manchmal sogar ihre Todesdaten auf Grabplatten nicht zu sehen. Es ließen sich dennoch Familienwappen (ohne Nachnamen) und fast immer Worte des Evangeliums erkennen: „Lasset die Kinder zu mir kommen und wehret ihnen nicht; denn solchen gehört das Reich Gottes“ (Abb. 7).

Wenn es sich um Grabsteine handelt, auf denen nur Kinder zu sehen sind, kann man unterschiedliche Darstellungstypen erwähnen. Säuglinge wurden gerne als Wickelkinder dargestellt. Sie wurden fest in oft mit Spitzen besetzte Windelbänder gewickelt und stehend oder auf Kissen liegend präsentiert. Die Figur des Kindes nahm in diesen Darstellungen die Form eines „Kokons“ an. Dieses Wickeln, das an den heranwachsenden Körper des Kindes angepasst wurde, dauerte gewöhnlich 6–8 Monate und in Wirklichkeit schränkte es die Bewegungen des Kindes nicht so sehr ein. Die Windelbänder konnten bis 3 Meter lang sein. Kinder, die einige Wochen oder Monate überlebten, standen meistens frontal vor dem Hintergrund einer flachen „Nische“, die das Tor zum ewigen Leben symbolisierte. Sie hielten oft Blumen in der Hand, trugen Kränze auf dem Kopf und waren in die sog. Totenhemden gekleidet. Köpfe der Verstorbenen waren freigelegt oder mit Trauerkappen bedeckt, die mit aufgenähten Kreuzen versehen wurden. Im 17. Jahrhundert kamen häufiger reich, auch mit Spitzen, geschmückte Trauerhauben und -hemden vor. Das



6. Sobota, Foto K. Bełz, 1996  
6. Sobota, fot. K. Bełz, 1996

Swoistym fenomenem protestanckich płyt nagrobnych były te, fundowane dla położnic, które jeszcze do końca XV w. uznawane były za „nieczyste” i grzebane na poboczach cmentarzy. Podobnie było z nagrobkami dzieci zmarłych przed chrztem, a więc w czasie ciąży, porodu lub w krótkim czasie po nim. Lęk przed powrotem takiego dziecka jako upiora przejawiał się w skrajnej formie w Westfalii, gdy po ceremonii pogrzebowej w kościele i wyniesieniu trumny noworodka przez drzwi, „zamurowano je na zawsze”. Prawo do kościoelnego pogrzebu i ai wystawienia pomnika nagrobnego dla takich dzieci głosił sam Luther mówiąc: „dzieci urodzone i nienarodzone, są ludźmi, a więc posiadają ciało i duszę”. Zachowało się ich bardzo wiele, może dlatego, że były na ogół małe i nie zawadzały. W takim jednak wypadku na płytach nie było ich imion, czasem nawet daty śmierci, mógł być jednak herb rodowy (bez nazwiska) i niemal zawsze słowa Ewangelii: „Lasset die Kinder zu mir kommen und wehret ihnen nicht; denn solchen gehört das Reich Gottes” (il. 7).

Wśród samodzielnch dziecięcych nagrobków, można wyróżnić kilka różnych typów przedstawień. Niemowlęta (zwane „Wickelkind”) chętnie wyobrażano ciasno zawinięte w powijaki, często obszyte koronkami, w pozycji stojącej lub leżące na poduszkach. Figurka dziecka nabierała w tych przedstawieniach kształtu „kokonu”. Takie zawijanie, dopasowywane do rosnącego ciała, trwało zwykle 6–8 miesięcy i w rzeczywistości nie krępowało go zbyt silnie, a długość powijaków mogła dochodzić do 3 metrów”. Dzieci które przeżyły kilka tygodni lub miesiące najczęściej stały frontalnie na tle płaskiej „nyży”, symbolizującej bramę do wiecznego życia. Często trzymają kwiaty, na głowach mają wianki i przyodziane są w tzw. śmiertelne koszulki. Głowy były odkryte lub zasłonięte żałobnymi kapturkami z naszytym krzyżem, a w XVII w. częstsze stały się ozdobne czepeczki – coraz bogatsze, koronkowe, a koszulki zdobione. Znalazło to odzwierciedlenie w starej ludowej opowieści o matce rozpaczającej po utracie małego dziecka. Kiedyś przyszło ono do niej we śnie i prosiło żeby przestała już płakać, bowiem jego koszulka nasiąka łzami, nie wysycha i nie daje mu spać w trumience.

Małych chłopców (do 4–5 lat) przedstawiano na nagrobkach niekiedy w takich samych strojach jak dziewczynki czyli w długich sukienkach z fartuskami, czasami stroje te były bardzo bogate i stanowiły miniatury strojów dorosłych kobiet. Starszych z kolei wyobrażano jak dorosłych mężczyzn, z kapeluszami, rękawiczkami, a nawet z bronią przy pasie. Sporą rzadkością jest przedstawienie 2,5 letniej Ursuli v.Gellhorn (†1690) w dworskiej sukni i utrefionej, białej peruce w Brzezince/Briese (pow. oleśnicki).

Wybór symboli, które wyobrażano na płytach dziecięcych jest spory: oprócz bramy-arkady, czy kotary w tle (śmierć stawała się bramą życia), aniołów-stróżów prowadzących dziecko w zaświaty, opiekuńczej bożej dłoni wyłaniającej się z chmur, były też drobne przedmioty o specyficzny znaczeniu takie jak: kwiaty i zioła (szczególnie gałązki rozmarynu, różyczki, anemony, tulipany)

fand seine Widerspiegelung in einer alten Volkserzählung über eine Mutter, die nach dem Verlust ihres Kleinkindes in Verzweiflung geriet. Einmal kam das Kind im Traum zu ihr und bat sie, endlich mit dem Weinen aufzuhören, denn sein Hemd saugt sich mit ihren Tränen voll, trocknet nicht aus und das lässt es im Särglein nicht schlafen.

Kleine Jungen (bis 4–5 Jahre alt) wurden auf Grabsteinen manchmal in gleicher Kleidung wie Mädchen dargestellt, d.h. in langen Kleidern mit Schürzen. Manchmal waren die Kleider sehr reich und stellten Miniaturen der Kleider erwachsener Frauen dar. Ältere Jungen hingegen wurden als erwachsene Männer mit Hüten, Handschuhen und sogar mit einer Waffe am Gürtel dargestellt. Die Darstellung von der 2,5 Jahre alten Ursula von Gellhorn (†1690) in Briese/ Brzezinka (Kreis Oelse) in einem Hofgewand und einer gekräuselten, weißen Perücke gehört zur Seltenheit.

Die Auswahl von Symbolen, die auf Kindergrabplatten dargestellt wurden, ist groß: Neben einem Arkadentor, einem Vorhang im Hintergrund (der Tod war das Tor zum Leben), Schutzengeln, die das Kind ins Jenseits führten oder einer fürsorglichen Hand Gottes, die aus den Wolken sichtbar war, gab es auch kleine Gegenstände von besonderer Bedeutung, wie z.B. Blumen, Kräuter (insbesondere Rosmarinzweige, Röschen, Anemonen, Tulpen) als Symbole der Jugend, sowie rote Korallenketten (magische Talismane), Devotionalien (Kruzifice und Kreuze, Gebetsbücher, Rosenkränze), Apfel, Granatapfel, Zitrone oder Weintraube (als Symbol für das Paradies), Medaillons sowie Talismane mit dem Buchstaben „T“ (Schutz vor der Pest), Muscheln (unsterbliche Seele im Körper versteckt), Beißring und Rasseln und eine Art eines Schnullers, als Zuckerbeutel bezeichnet. Man kann Ringe am Finger (Schutz vor Dämonen), ein Spielzeug oder einen kleinen Ehrendolch bei Jungen, sowie eine Reihe von Vanitas-Symbolen antreffen. Auch Kissen, Streckkissen, sogar nackte Füße hatten ihre eigene Bedeutung.

Ein Thema für sich sind die Totenkronen, die eine große Vielfalt an Formen aufweisen und als ein Phänomen der Bestattungskultur gelten. Nur wenige solcher Bespiele wurden auf den etwa 300 untersuchten schlesischen Grabplatten identifiziert. Obwohl die „immerwährende Jungfräulichkeit“ Achtung genoss, wurden die unverheirateten Frauen in der Volkstradition nach dem Tod sozusagen „bestraft“ und mussten verschiedene demütigende Arbeiten ausüben, z.B. „in Niederschlesien verkauften sie Besen“, und in Breslau „kehrten sie die Brücke der Magdalenenkirche“.

Für die damalige Gesellschaft trugen ganzfigurale Kindergrabplatten, trotz ihrer scheinbar traditionellen und einfachen künstlerischen Form, wichtige ideologische Inhalte. Die Figuren von Kindern und Jugendlichen auf Grabplatten wurden nur symbolisch dargestellt. Wichtig war vor allem die Familie, ihren sozialen Status, Beziehungen und die vom Vater bekleideten Ämter zur Schau zu stellen. Die Emotionen waren meist zweitrangig, obwohl dies eher auf die damals vorherrschende Sitte und Mode



7. Gałiącze, Foto K. Spałek  
7. Gałiącze, fot. K. Spałek

jako symbole młodego wieku, czerwone korale (talizmany magiczne), dewocjonalia (krucyfiksy i krzyże, modlitewniki, różańce), jabłko, granat, cytryna lub winne grono (symbole raju), medaliony i talizmany z literą „T“ (ochrona przez zarazę), muszle (nieśmiertelna dusza ukryta w ciele), gryzak i grzechotki, a nawet rodzaj smoczka zwany ssulką (niem. Zuckerbeuthel). Można spotkać obrączki na palcu (ochrona przed demonami), zabawkę czy małe kordziki u chłopców, a także cały zestaw symboli wanitatycznych. Swoje znaczenie miały też poduszki, beciki, a nawet gołe stopy.

Osobnym tematem jest fenomen Totenkronen, ogromna różnorodność jej kształtów i zwyczajów związanych z używaniem podczas ceremonii pogrzebowej. Na przenalizowanych około 300 śląskich płytach rozpoznano do tej pory jedynie kilka takich przykładów. Mimo szacunku dla „wiecznego dziewczęcia“, w tradycji ludowej owe niezamężne kobiety były po śmierci niejako „karane“ i musiały wykonywać różne upokarzające czynności np. „na Dolnym Śląsku sprzedawały miotły“, a we Wrocławiu „zamiatały mostek na kościele Marii Magdaleny“.

Dziecięce nagrobki całopostaciowe, mimo pozornie tradycyjnej i prostej formy artystycznej, niosły ważne dla ówczesnej społeczności treści ideowe. Wyobrażenia dzieci i młodzieży na płytach były jedynie symbolem ich postaci, liczył się zaś głównie ród, jego pozycja społeczna, koligacje i sprawowane urzędy ojca. Emocje były najczęściej drugorzędne, chociaż wynikało to z ówczesnie panu-

zurückzuführen war, als auf kalte Gefühle der Eltern gegenüber ihren Nachkommen. Manchmal waren diese Emotionen jedoch sehr stark und sowohl in der bildlichen Darstellung als auch in der Inschrift sichtbar. Darüber hinaus fällt der sehr schlechte Erhaltungszustand dieser außergewöhnlichen Denkmäler auf. Durch einen respektlosen Umgang mit diesen Denkmälern, durch Vandalismus und gewöhnlichen Diebstahl wird unsere europäische Kultur eines wichtigen Elements beraubt, das ein Träger der universellen Gefühle ist, die trotz des Zeitverlaufs so sehr unveränderlich bleiben.

Der Beitrag entstammt dem Buch Małgorzata Stankiewicz, Dziecięce płyty nagrobne na Śląsku od XVI do XVIII w., Wrocław, 2015.

jącego obyczaju i mody, a nie z chłodnych uzuć rodziców wobec swego potomstwa. Niekiedy jednak te emocje były bardzo mocne, czytelne zarówno w przekazie obrazowym jak i inskrypcji. Nade wszystko zaś uderza fatalny stan zachowania tych niezwykłych zabytków, poświęconych umarłym. Brak poszanowania dla nich, vandalizm i pospolite złodziejstwo ogołacają naszą, europejską kulturę z bardzo ważnego elementu, który jest nośnikiem uzuć ogólnoludzkich, tak bardzo niezmiennych w czasie.

Artykuł na podstawie książki: Małgorzata Stankiewicz, Dziecięce płyty nagrobne na Śląsku od XVI do XVIII w., Wrocław, 2015.

# Die Buchwalder Bachüberbauung

Christopher Schmidt-Münzberg

## - Ort der Einkehr und religiöser Reflektion des Königs Friedrich Wilhelm IV. -

Im Gegensatz zu Friedrich dem Großen stand der preußische König Friedrich Wilhelm IV. nicht im Zeichen der Aufklärung, sondern war vielmehr tief religiös. Obendrein hatte er ein vitales Interesse an Kunst und Architektur, war selbst ein passionierter und talentierter Zeichner. Diese Neigungen sollten im Laufe seiner Regentschaft einen erheblichen Eindruck baulicher Natur in den damaligen Grenzen Preußens nach sich ziehen. Die Symbiose zwischen Natur, Architektur und Religion interessierte den König. Die zeitgenössische Wiederentdeckung des Heiligen Landes, die aufblühende Palästina-Forschung, führten unter anderem zur intensiver sakraler Bautätigkeit in und um Berlin. Als Beispiel ist der Ring von Dorf- und Landschaftskirchen im engeren Berliner Raum zu nennen, aber auch die Erdmannsdorfer Hofkirche (Schinkel) im Hirschberger Tal könnte man hinzufügen. Es ist allgemein bekannt, dass der Bruder Friedrich Wilhelms IV., Prinz Wilhelm von Preußen, die Sommer überwiegend auf Schloss Fischbach im Hirschberger Tal verbrachte. Das führte zu einer Belebung des gesellschaftlichen und adeligen Austausches. Die Präsenz der Königsfamilie beflogelte die Architektur im Tal. Die schon erwähnte Hofkirche in Erdmannsdorf, der Umbau des Erdmannsdorfer Schlosses durch F.W. Stüler, sowie die Überformung im neugotischen Stil von Schloss Fischbach mögen die prominentesten baulichen Beispiele sein, die in die Regentschaft Friedrich Wilhelm IV. fallen. Zeitweise verbrachte der preußische König Sommerwochen auf Schloss Erdmannsdorf. Da war das auf halber Strecke



Eine Graphik - Anfang des XIX Jh  
mit Schloss mit den Gutsgebäuden und Park  
Grafika F. Stadlera z pocz. XIX w. przedstawiająca pałac  
wraz z częścią zabudowań folwarcznych i parkowych

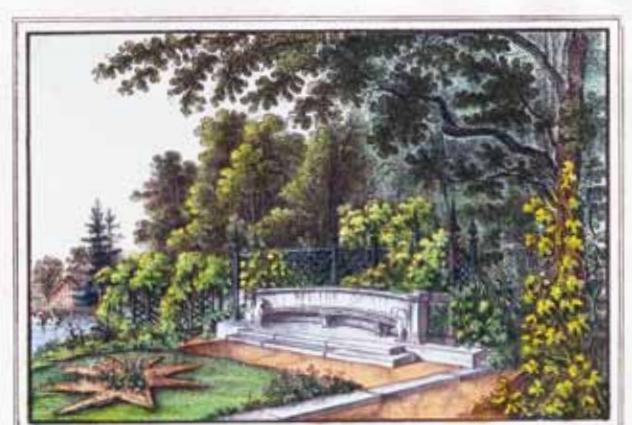
# Zabudowa potoku w Bukowcu

Christopher Schmidt-Münzberg

## - Miejsce kontemplacji i refleksji religijnej króla Fryderyka Wilhelma IV -

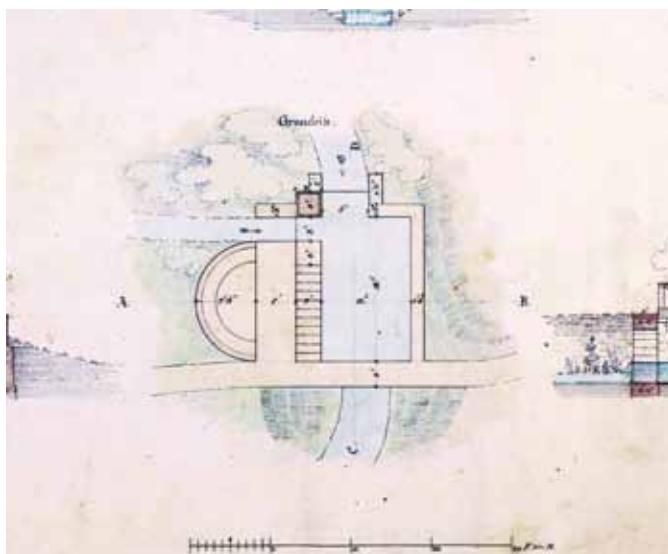
W przeciwnieństwie do Fryderyka Wielkiego, król pruski Fryderyk Wilhelm IV nie uległ wpływom myśli oświeceniowej, co więcej, był głęboko religijny. Ponadto żywo interesował się sztuką i architekturą, sam był zapalonem i utalentowanym rysownikiem. Te preferencje pozostawiły w czasie jego panowania znaczący ślad w stylu budownictwa na obszarze objętym dawnymi granicami Prus.

Króla interesowała symbioza pomiędzy przyrodą, architekturą a religią. Ponowne odkrycie Ziemi Świętej i ożywione badania nad Palestyną w owych czasach doprowadziły m.in. do intensywnego rozwoju architektury sakralnej w Berlinie i jego okolicach. Jako przykład należy wymienić zespół kościołów wiejskich i tzw. kościołów krajobrazowych. (Landschaftskirchen) w rejonie Berlina, ale można by dodać również kościół dworski w Mysłakowicach (Schinkel) w Kotlinie Jeleniogórskiej. Powszechnie wiadomo, że brat Fryderyka Wilhelma IV, książę Wilhelm Prus, spędzał większość lata w pałacu w Karpnikach w Kotlinie Jeleniogórskiej. Doprowadziło to do ożywienia kontaktów towarzyskich wśród arystokracji w Kotlinie. Obecność rodziny królewskiej była inspiracją dla rozwoju tutejszej architektury. Najbardziej znanymi przykładami budowlanymi z czasów panowania Fryderyka Wilhelma IV są: wymieniony wcześniej kościół w Mysłakowicach, pałac w Mysłakowicach, przebudowany przez F.W. Stülera oraz pałac Karpniki, przekształcony w stylu neogotyckim. Król pruski spędzał czasami tygodnie letnie w pałacu w Mysłakowicach. Bukowiec, położony w połowie drogi do pałacu



Marmorbank in Buchwald

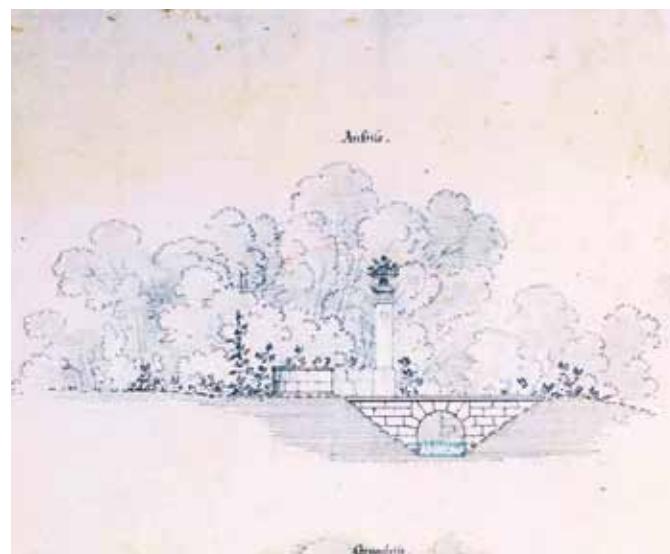
Ludwig Persius,  
Marmorbank in Buchwald  
Ludwig Persius,  
ławka z marmuru w Bukowcu



Ludwig Persius ca. 1844 Bachueberbaung: Grundriss  
Ludwig Persius ok. 1844 – zabudowa potoku: rzut

nach Schloss Fischbach gelegene Buchwald naturgemäß ein beliebtes Ausflugsziel.

Besonders interessant ist in diesem Zusammenhang die romantische zeitgenössische Wiederentdeckung der geheiligen Quellen (Teich Bethesda) Jerusalems und die daraus folgenden preußischen Adaptionen in Berlin und Potsdam. Zu nennen ist die Engelsquelle an Ravensberg sowie die Marienquelle am Templin. Vorbild für die 1855 ausgeführte Quellfassung am Templin wurde das Mariengrab im Jerusalemer Kidrontal, dessen Eingangsfassade in die Kreuzfahrerzeit datiert wurde. Der vermeintlich glanzvollen Kreuzfahrerzeit Jerusalems entstammte auch der Hospitalorden der Johanniter, den der König mit der Wiederherstellung des evangelischen Zweigs der Balley Brandenburg gerade erst nach Brandenburg „zurückgebracht“ hatte. Für die Quelle am Potsdamer Templin ließ der König die Fassade des Mariengrabs durch Stüler im März 1855 als rückwärtige Kulissenwand umarbeiten und mit einigen Änderungen ausführen. Der spitzbogige Eingang zu den Grabkammern erhielt in Potsdam die optische Funktion als Durchlass oder Quellmund, so dass die Quelle

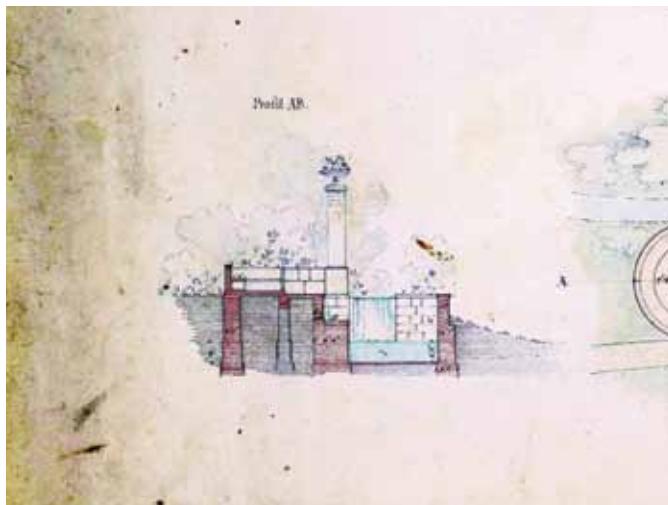


Ludwig Persius ca. 1844 Bachueberbaung: Ansicht  
Ludwig Persius ok. 1844 – zabudowa potoku: widok z przodu

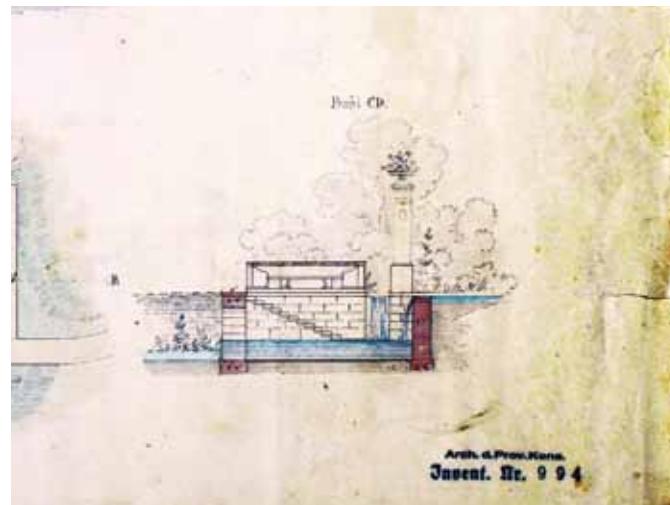
w Karppikach, był oczywiście ulubionym celem wycieczek.

W tym kontekście nad wyraz interesujące i romantyczne w tamtych czasach było ponowne odkrywanie świętych źródeł Jerozolimy (Sadzawka Owca – Bethesda) i wiążące się z tym pruskie adaptacje w Berlinie i Poczdamie. Należy wymienić Źródło Aniołów koło Ravensberga (Engelsquelleam Ravensberg) i Źródło Maryi koło Templina (Marienquelle am Templin). Za wzór obudowy źródła koło Templina, wykonanej w roku 1855, posłużył kościół Grobu Najświętszej Marii Panny w dolinie Cedronu w Jerozolimie, którego fasada wejściowa pochodzi z okresu krzyżowców. Z rzekomo wspaniałego okresu krzyżowców w Jerozolimie pochodzi również zakon Joannitów, który król, wraz z odtworzeniem protestanckiej gałęzi baliwatu brandenburskiego joannitów, „ponownie sprowadził” właśnie do Brandenburgii. W marcu 1855 r. król zlecił Stülerowi zaadaptowanie, poprzez dokonanie drobnych zmian, fasady kościoła Grobu Najświętszej Marii Panny na tylną ścianę widokową przy źródle koło poczdamskiego Templina.

W Poczdamie ostre, łukowe wejście do pomieszczeń grobowych pełniło optyczną funkcję przepustu lub



Ludwig Persius ca. 1844 Bachueberbaung: Schnitt A-A  
Ludwig Persius ok. 1844 – zabudowa potoku: przekrój A-A



Ludwig Persius ca. 1844 Bachueberbaung:  
Schnitt B-B  
Ludwig Persius ok. 1844 – zabudowa potoku:  
przekrój B-B

dem Grab zu entspringen scheint. Das romantische Motiv der Grabquelle erinnert an die Schlussszene des Undine-Märchens von Friedrich de la Motte Fouqué, das zu den Lieblingsmärchen Friedrich Wilhelms IV. zählte. In der christlichen Ikonographie findet sich dafür kein Vorbild, aber Grab und Quelle lassen sich miteinander zu einem evangelischen Bekenntnis verbinden: Maria hat als sterblicher Mensch Christus als die „Quelle“ hervorgebracht, „die bis ins ewige Leben quillt“.

Dieser religiös-künstlerische Hintergrund führte schließlich auch zur Anfertigung eines Entwurfes einer Bachkreuzungs-Überbauung auf dem Gelände von Schloss- und Park Buchwald durch den Schinkelschüler Ludwig Persius um 1844, kurz vor seinem Tod 1845. Zwei durch Gebirgswasser gespeiste, auf unterschiedlichem Höheniveau liegende Bachläufe kreuzen sich in einem durch Ziegelmauerwerk eingefassten Bassin. Verbunden wird die Anlage durch eine konvex angelegte Bank samt bepflanzter Ziersäule. Dieses Ensemble steht ganz im Stil der Quellüberbauung und Einfassung im Berliner und Potsdamer Raum. Aus dieser Perspektive betrachtet ist die Buchwald-Anlage weit mehr als eine schöne Parkbank: eine Stätte der Einkehr und Reflektion des preußischen Regenten, eine parva architectura im sakralen Sinne. Während das Wasserspiel schon irgendwann im Laufe des 19. Jahrhunderts überbaut worden ist, war die zugehörige Bank bis Mitte der 1960er Jahre vorhanden. Einem glücklichen Zufall ist es zu verdanken, dass die zwar zerstörte Bank und

ujścia źródła, tak że sprawiało wrażenie, jakby źródło wypływało z grobu. Romantyczny motyw źródła wypływającego z grobu przypomina ostatnia scena baśni „Undine“ autorstwa Friedricha de la Motte Fouqué, która była jedną z ulubionych baśni Fryderyka Wilhelma IV. W ikonografii chrześcijańskiej nie ma takiego przykładu, ale grób i źródło można powiązać ze sobą w wierze protestanckiej: Maryja, jako śmiertelny człowiek, zrodziła Chrystusa jako „źródło“, które jest „źródłem wody wytryskującej do życia wiecznego“.

To religijno-artystyczne tło przyczyniło się do sporządzenia przez Ludwiga Persiusa, ucznia Schinkla, około 1844 r., na krótko przed swoją śmiercią w 1845 r., projektu zabudowy skrzyżowania potoków na terenie zespołu pałacowo-parkowego w Bukowcu. Dwa potoki, leżące na różnych poziomach, zasilane wodą górską, krzyżują się w basenie otoczonem ceglany murem. System ten połączony jest wygiętą ławką wraz z obsadzoną kolumną ozdobną. Ten kompleks pod względem stylu zabudowy źródeł i ich ogradzania całkowicie nawiązuje do stylu z rejonu Berlina i Poczdamu.

Patrząc z tej perspektywy, obiekt w Bukowcu jest czymś więcej niż jedynie piękną ławką w parku: jest miejscem kontemplacji i refleksji pruskiego władcy, to parva architectura w sakralnym rozumieniu. Jakkolwiek kaskada wodna w ciągu XIX wieku została zabudowana, ława istniała do połowy lat 60. XX wieku. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać fakt, że zachowały



Herbst in der Ornamental Farm Buchwald  
Jesień w parku w Ornamental Farm Bukowiec

vermutliche weitere Bauteile in wesentlichen Fragmenten vor Ort sind. Teilweise überwachsen oder unterirdisch befinden sich die Steine an historischer Stelle. Außerdem ist die Dokumentationslage gut: Neben historischen Fotografien und Illustrationen gibt es noch die ursprüngliche Entwurfszeichnung von Persius. Im Idealfall ist die Ziegelgründung des ursprünglichen Bauwerkes noch vorhanden und lässt präzise Rückschlüsse auf die Anlage im Originalzustand zu.

Ich würde mir, auch im Namen des restlichen Vorstandes, eine Wiederherstellung dieses zauberhaften Ensembles wünschen und appelliere an Sie, liebe Freunde und Vereinsmitglieder, dieses Vorhaben zu unterstützen. Zu diesem Zweck bitte ich Sie um eine Spende mit der mit dem Vermerk „Buchwalder Einkehr“. Da wir im Vorstand neben mir als Architekten über Spezialisten im Bereich der Steinbearbeitung verfügen, können wir einen Großteil der vorbereitenden Planungsleistung zunächst in eigener Regie durchführen. Rechnen Sie spätestens mit der nächsten Ausgabe unseres Vereinsmagazines mit präzisen Ergebnissen aus unseren Untersuchungen und vorbereitenden Arbeiten. Im Rahmen der Mitgliederversammlung werde ich darüber hinaus zusammen mit Franz Friedrich Prinz von Preußen einen Vortrag über den Grafen Reden sowie die Bedeutung der romantischen Gartengestaltung im Hirschberger Tal und im Besonderen der hier beschriebenen baulichen Ergänzung halten, zu der ich sie jetzt schon herzlich einladen möchte.

się w tym miejscu znaczące fragmenty ławy, choć są one zniszczone. Większość kamieni, częściowo zarośniętych lub ukrytych pod ziemią, znajduje się na historycznym miejscu. Ponadto istnieje dobra dokumentacja. Oprócz historycznych zdjęć i ilustracji zachował się oryginalny rysunek projektowy Persiusa. Idealnie by się złożyło, gdyby zachowały się fundamenty ceglane pierwotnej budowli i pozwoliły one na wyciągniecie wniosków o pierwotnym stanie tego obiektu.

Życzębym sobie, i jestem również wyrazicielem opinii pozostałych Członków Zarządu, odrestaurowania tego urzekającego obiektu i apeluję do Państwa, drodzy Przyjaciele i Członkowie Stowarzyszenia, o wsparcie tego projektu. W tym celu proszę Państwa o datki z dopiskiem „Buchwalder Einkehr“ („Bukowiecka kontemplacja“). Ponieważ w Zarządzie, obok mnie jako architekta, zasiadają specjalści w dziedzinie obróbki kamienia, dużą część prac przygotowawczych możemy wykonać samodzielnie. Najpóźniej w następnym numerze naszego stowarzyszeniowego czasopisma możecie Państwo spodziewać się precyzyjnych wyników naszych badań i pracy przygotowawczej. Ponadto podczas Zebrania Członków wygłoszę wspólnie z Franzem Friedrichem, księciem Prus, prelekcję, na którą już dziś chciałbym Państwa serdecznie zaprosić, na temat hrabiego Redena i znaczenia romantycznego projektowania ogrodów w Kotlinie Jeleniogórskiej, a w szczególności znaczenia opisanego tu dodatkowego elementu architektonicznego.



Blick auf die Schneekoppe von der Ornamental Farm Buchwald  
Widok na Śnieżkę w Ornamental Farm Bukowiec

# VII Festival dell'Arte 11.-17.08.2019

– Die Stiftung Schlösser und Gärten  
im Hirschberger Tal  
lädt ein zum VII. Festival dell'Arte –

# VII Festival dell'Arte 11.-17.08.2019

– Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów  
Kotliny Jeleniogórskiej zaprasza na  
VII Festival dell'Arte –

## 11.08.2019 Sonntag

Feierliche Ausstellungseröffnung über Malerei,  
Bildhauerei, Glas, Fotografie  
Fotos: Barbara Górnjak  
*Ort: Schloss Schildau*  
Bildhauerei: Grzegorz Pawłowski  
Malerei: Bogumiła Twardowska-Rogacewicz  
*Ort: Schloss und Ornamental Farm Buchwald*  
Glass: Konrad Tomaszewski  
*Ort: Schloss Wernersdorf*  
Konzert: Kaleidoskop der polnischen Musik  
mit Jacek Szreniawa und seiner Band  
Lieder- und Arienabend vorgetragen  
von der Sopranistin Asuka Uchida, Klavier Barbara Sas  
*Ort: Schloss Schildau*

## 12.08.2019 Montag

Flamencokonzert: Ensemble Los Duendes  
*Ort: Schloss Fischbach*

## 13.08.2019 Dienstag

Monodrama „Kontrabasista“ von Krzysztof Rogacewicz  
*Ort: Ornamental Farm Buchwald*

## 11.08.2019 niedziela

Otwarcie wystaw: malarstwo, rzeźba, szkło, fotografia  
Fotografia: Barbara Górnjak  
*Miejsce: Pałac Wojanów*  
Rzeźba: Grzegorz Pawłowski  
Malarstwo: Bogumiła Twardowska-Rogacewicz  
*Miejsce: Pałac i Ornamental Farm Bukowiec*  
Szkło: Konrad Tomaszewski  
*Miejsce: Pałac Pakoszów*  
Koncert: Kaleidoskop Polskiej Muzyki  
– Jacek Szreniawa z zespołem  
Koncert operowy: Asuka Uchida – sopran, Barbara Sas – piano  
*Miejsce: Pałac Wojanów*

## 12.08.2019 poniedziałek

Koncert flamenco: Zespół Los Duendes  
*Miejsce: Zamek Karwniki / Ornamental Farm Bukowiec*

## 13.08.2019 wtorek

Spektakl teatralny: Kontrabasista – Krzysztof Rogacewicz  
*Miejsce: Ornamental Farm Bukowiec*



Eröffnungskonzert Arno Raunig und Capela Bydgosiensis, Festival dell'Arte 2016  
Koncert inauguracyjny Arno Raunig i Capela Bydgosiensis, Festival dell'Arte 2016 r.

## **14.08.2019 Mittwoch**

Fado-Konzert mit Kinga Rataj und Band

*Ort: Schloss Wernersdorf*

Konzert klassischer Musik mit Mariusz Patyra (Geige)

*Ort: Ornamental Farm Buchwald*

## **15.08.2019 Donnerstag**

Lesung mit Jacek Cygan, musikalische Begleitung:

Mariusz Patyra (Geige)

*Ort: Schloss Schildau*

Galakonzert mit Stanisława Celińska und Band

*Ort: Ornamental Farm Buchwald*

## **16.08.2019 Freitag**

Autorennachmittag mit Ewa Kassala

- „Königin Saba und ihre Prophezeiungen“

*Ort: Schloss Schildau*

Konzert zur Erinnerung an Leopold Kozłowski

- Jacek Cygan mit Krakauer Szene-Künstlern

*Ort: Ornamental Farm Buchwald*

## **17.08.2019 Samstag**

J. Pilchs theatralische Performance „Das Tagebuch des Erwachens“, aufgeführt von Adam Fernecy und Joanna Kosiekiewicz

Abschlusskonzert des VII. Festivalls dell'Arte 2019

Katarzyna Groniec mit der Band

*Ort: Ornamental Farm Buchwald*

## **14.08.2019 środa**

Koncert fado: Kinga Rataj z zespołem

*Miejsce: Pałac Pakoszów*

Konzert: Recital skrzypcowy Mariusza Patyry

*Miejsce: Ornamental Farm Bukowiec*

## **15.08.2019 czwartek**

Spotkanie autorskie: Jacek Cygan będzie czytał WIERSZE PODRÓŻNE z publicznością! Będą mu towarzyszyć skrzypce Mistrza Mariusza Patyry!

*Miejsce: Pałac Wojanów*

Konzert: „Malinowa” Stanisława Celińska z zespołem

*Miejsce: Ornamental Farm Bukowiec*

## **16.08.2019 piątek**

Spotkanie autorskie: Ewa Kassala

- „Królowa Saby i jej przepowiednie“

*Miejsce: Pałac Wojanów*

Konzert: „Pamięci Leopolda Kozłowskiego”

- Jacek Cygan i artyści scen krakowskich

*Miejsce: Ornamental Farm Bukowiec*

## **17.08.2019 sobota**

Spektakl teatralny J. Pilcha - „Dziennik przebudzenia“ w wykonaniu Adama Fernecy i Joanny Kosiekiewicz

Konzert: Katarzyna Groniec z zespołem

*Miejsce: Ornamental Farm Bukowiec*

[www.dolinapalacow.pl](http://www.dolinapalacow.pl)

[www.dolinapalacow.pl](http://www.dolinapalacow.pl)



Oper Faust vor dem Schloss Schildau, Festival dell'Arte 2012  
Opera Faust przed Pałacem Wojanów, Festival dell'Arte 2012 r.

# Vielen Dank!

**Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte:**

*Spendeneingang vom 01.11.2018 bis 31. 05.2019*

Barnowski, Stefan  
Bergmann, Brigitte  
Elsner, Dr. Siegmund  
Großmann, Dorothea  
Iffland Sigrun  
Johenning, Dr. Friedrich (Miele + Cie. KG)  
Kröger, Jens (Jelenia Plast)  
Küttner, Wolfgang  
Laible, Eckhard  
Prinz von Preussen, Franz Friedrich  
Richter, Brunhilde  
Rose, Günter und Dr. Ingeborg  
Scheller, Edgar  
Schmidt-Münzberg Christopher  
Schwarzer, Hergen  
Steck, Sabine  
Stock, Gerda  
Terhorst, Sigrid  
Überall, Thomas  
Wehner, Diethild  
Wersch, Ludwig  
Wolf, Ursula

# Podziękowania

**Dziękujemy naszym darczyńcom za wspieranie projektów VSK:**

*Wpływy datków od 11/2018 r. do 5/2019 r.*

Barnowski, Stefan  
Bergmann, Brigitte  
Elsner, dr. Siegmund  
Großmann, Dorothea  
Iffland Sigrun  
Johenning, Dr. Friedrich (Miele + Cie. KG)  
Kröger, Jens (Jelenia Plast)  
Küttner, Wolfgang  
Laible, Eckhard  
Prinz von Preussen, Franz Friedrich  
Richter, Brunhilde  
Rose, Günter und dr. Ingeborg  
Scheller, Edgar  
Schmidt-Münzberg Christopher  
Schwarzer, Hergen  
Steck, Sabine  
Stock, Gerda  
Terhorst, Sigrid  
Überall, Thomas  
Wehner, Diethild  
Wersch, Ludwig  
Wolf, Ursula

**Spenden für unsere Arbeit  
bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir  
auf das VSK-Konto  
bei der Sparkasse Niederschlesische Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163  
BIC WELADED1GRL

**Uprzejmie prosimy o przekazywanie  
na działalność VSK datków pieniężnych  
wzgl. składek na konto VSK  
w Sparkasse Niederschlesie Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163  
BIC WELADED1GRL

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenzertifikate ausgestellt.

**Gegenwärtig unterstützt der VSK insbesondere folgende Projekte:**

1. Wiederaufbau des Schönwaldauer Bethauses im Schlosspark von Lomnitz
2. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerswaldau
3. Tafel an der „Fluchtburg“ von Gerhart Pohl in Wolfshau
4. Würdige Herrichtung des ev. Friedhofs Niederschreiberei

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

**VSK wpiera obecnie następujące projekty:**

1. Odbudowa Rządnickiego Domu Modlitwy na terenie parku pałacowego w Łomnicy
2. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
3. Tablice na „Fluchtburg“ Gerharta Pohla w Wilczej Porębie/Karpacz
4. Godne przygotowanie cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej

5. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Holtei in Breslau
6. Restaurierung der Anna-Kapelle und des Triptychons bei Schmiedeberg
7. Jährliche Verleihung des Denkmalschutzpreises
8. Gedenktafel in Liegnitz zu Ehren des ehemaligen Reichstagspräsidenten Paul Löbe

**Wir begrüßen folgende neue Mitglieder  
(Zeitraum seit 1. November 2018):**

Fritz, Martin; Neu-Ulm  
 Gräfin von Rothkirch und Trach, Albertine; Berlin  
 Jaeckel, Dr. Horst; Baden-Baden  
 Lissina, Christian; Großdubrau  
 Schlawitz, Wolfgang; Alfeld  
 Bohne, Wolfgang, Berlin

5. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu
6. Renowacja kaplicy św. Anny oraz tryptyku z dawnej kaplicy św. Joachima w Kowarach
7. Coroczne przyznawanie nagrody ochrony zabytków
8. Tablica pamiątkowa w Legnicy ku czci Paul Löbe, byłego prezydenta Reichstagu Paul Löbe

**Witamy następujących nowych członków  
(okres 11/2018 – 5/2019):**

Fritz, Martin; Neu-Ulm  
 Gräfin von Rothkirch und Trach, Albertine; Berlin  
 Jaeckel, Dr. Horst; Baden-Baden  
 Lissina, Christian; Großdubrau  
 Schlawitz, Wolfgang; Alfeld  
 Bohne, Wolfgang, Berlin

**Im Internet finden Sie unsere Homepage unter  
[www.vskschlesien.de](http://www.vskschlesien.de) und falls Sie noch nicht  
Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten,  
dort auch den Aufnahmeantrag.**

**W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę  
[www.vsk.schlesien.de](http://www.vsk.schlesien.de) i jeżeli jeszcze nie jesteście  
Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać  
wniosek o przyjęcie.**



Koppenblick im Sommer, Foto: Karsten Riemann  
 Widok na Śnieżkę latem, foto: Karsten Riemann

# **Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) Stowarzyszenie VSK**

## **Adressenverzeichnis des Vorstandes/Spis adresów członków zarządu:**

**DIE E-MAIL-ADRESSE FÜR ALLE VORSTANDSMITGLIEDER LAUTET/OGÓLNY ADRES E-MAIL:**

vorstand@vskschlesien.de

**TELEFONISCHER FESTNETZ-KONTAKT/TELEFON KONTAKTOWY STACJONARNY:**

00 49 50 63 700 und/i 00 49 30 48 59 160

### **VORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY:**

Christopher Schmidt-Münzberg  
An der Kirche 7  
27809 Lemwerder/Bremen

### **EHRENVORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY HONOROWY:**

Karsten Riemann  
An der Schafweide 48  
31162 Bad Salzdetfurth

### **STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/ ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:**

Franz Friedrich Prinz von Preußen  
Voltaireweg 6  
14469 Potsdam

### **STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/ ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:**

Dr. Józef Zaprucki  
ul. Wiejska 4  
PL, 58-500 Jelenia Góra

### **SCHATZMEISTERIN/SKARBNICZKA:**

Brigitte Stammann  
Parkstraße 90 d  
13086 Berlin

### **SCHRIFTFÜHRER/PROTOKOLANT:**

Stefan Barnowski  
Schubertstraße 6a  
59302 Oelde

### **BEISITZERIN/CZŁONEK:**

Martyna Sajnog-Klementowska  
ul. Noskowskiego 9-183  
PL, 58-506 Jelenia Góra

### **BEISITZER/CZŁONEK:**

Wolfgang Thust  
Am Rießberg 10  
65558 Balduinstein/Lahn

### **BEISITZER/CZŁONEK:**

Sven-Alexis Fischer  
Bernerstraße 7  
38106 Braunschweig

### **VORSITZENDER DES BEIRATS/ PRZEWODNICZĄCY RADY:**

Dr. Gerhard Schiller  
ul. Generała Józefa Zajączka 8/1  
PL, 45-050 Opole

### **VERTRETER DES VEREINS HAUS SCHLESIEN/ PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA DOM ŚLĄSKI:**

Adrian Sobek  
Charlottenburger Str. 7  
50859 Köln

---

**IMPRESSUM:**

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.  
(VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen im  
Vereinsregister VR 622 Amtsgericht Görlitz

**REDAKTION:**

Karsten Riemann

**MITARBEIT:**

Sven-Alexis Fischer

**ÜBERSETZUNG:**

Elżbieta Syrek

**LAYOUT:**

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
Tel.: +48 603 620 321,  
E-mail: ewakolarzyk@gmail.com

**BILDER:****Titelbild:**

Im Park von der Ornamental Farm Buchwald  
Foto: Christopher Schmidt-Münzberg

**Rückseite:**

Im Park von der Ornamental Farm Buchwald  
Foto: Heiko Stumpe

**STOPKA REDAKCYJNA:**

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.  
(VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru  
stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

**REDAKCJA:**

Karsten Riemann

**WSPÓŁPRACA:**

Sven-Alexis Fischer

**TŁUMACZENIE:**

Elżbieta Syrek

**UKŁAD GRAFICZNY:**

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
tel.: +48 603 620 321,  
e-mail: ewakolarzyk@gmail.com

**ZDJĘCIA:****Strona tytułowa:**

W parku w Ornamental Farm Bukowiec

Zdjęcie: Christopher Schmidt-Münzberg

**Strona końcowa:**

W parku w Ornamental Farm Bukowiec

Zdjęcie: Heiko Stumpe

ISSN 2567-9899



9 772567 989906

